№ 77 Rok [illegible] niedziela-poniedziałek 3-4 kwietnia 1938 r. Cena 10 gr.

W[illegible] Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach piśma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Termin druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Wada główna

Poznań, 2 kwietnia.

Polacy między sobą i w rozmowach z obcokrajowcami, do których mają zaufanie, okazują autokrytycyzm w wysokiej mierze.

Jak Słowianie wogóle, są umysłam. medytacyjnymi i introspekcyjnymi. W ocenie własnej wady charakteru narodowego Polaków nie uchodzą ich uwagi. Ten zwyczaj pomniejszania siebie mógłby być nawet uważany za cnotę, o ile nie przekroczy pewnych granic. Jak to się zdarza ten rodzaj umysłowości może być często źródłem słabości przeradzającym się w nawskroś niewłaściwy brak wiary we własne przymioty i siły.

Przyznać należy, że jest to mankament nie tak trudny do pominięcia np. gdyby było odwrotnie, gdyby zastąpiła go zbytnia pycha lub ufność w siebie.

Jednym ze znamion wysokiego autokrytycyzmu Polaków jest i to, że gdy ktoś chce poruszyć w dyskusji kwestię wad narodowych Polaka, potrzebuje sięgnąć do polskich rozpraw i rozważań na ten temat. Nie będzie on wtedy w stanie powiedzieć o Polakach nic nowego, czego Polacy o sobie już powiedzieli i nie napisali.

Najgłówniejsze z samooskarżeń, najczęściej spotykane to przysłowiowy indywidualizm.

Jesteśmy indywidualistami trudnymi do współpracy. Brak nam spoiwa, któreby jednoczyło charaktery. Każdy z nas ma swój własny plan, swój „sposób" i swoją ideę. Trudno nam przezwyciężyć się w rezygnowaniu z nich.

Taką opinię o wadach narodowych i autokrytycyźmie Polaków wypowiedział Paul Super, generalny dyrektor Polskiej Y. M. C. A. w pracy p. t. „Elements of Polish Culture as seen by a resident foreigner" (Elementy kultury polskiej widziane oczami obcokrajowca mieszkającego w Polsce) Gdynia 1937.

P. Super podaje dla zilustrowania słuszności swych wywodów taki przykład:

„Gdy przyjechałem pierwszy raz do Polski krótko po wojnie światowej, pewien Polak, który później został Ministrem Opieki Społecznej, aby mi pomóc w mej pracy organizacyjnej, uchylił mi rąbka tajemnic psychiki Polaków. „Nie zwołuj Pan razem dziesięciu nas, mówił. Nie pytaj co mamy robić. Niech pan przedłoży swoją ideę i każdemu wyznaczy jego zadanie. Niech pan nas nie pyta o swoje plany, bo my ich mieć będziemy dziesięć. Każdy swój.

* * *

W istocie, czy jest bardziej gruntownie rozeznana inna większa wada narodowa Polaków, jak ta, którą scharakteryzował p. Super?

Jesteśmy jak piasek. Jednostki nie lgną do siebie. Nie jesteśmy jak glina, która da się formować. I słusznie sądzi p. Super, że może nad żadną wadą narodową Polacy tak nie ubolewają, jak nad tą właśnie. I to teraz, gdy wielkie ruchy socjalne narodowe owładają światem, świadomość tego mankamentu narodowego odczuwana jest szczególnie gorąco.

* * *

Podjęte z nakazu Marszałka Śmigłego Rydza prace nad zjednoczeniem narodowym mają na celu przezwyciężenie, opanowanie tej właśnie największej wady narodowej.

Trudne zadanie. Może najtrudniejsze z trudnych. Ale obóz, któremu nie jedno zwycięstwo nie jest obce, nie zawahał się podjąć i tego wysiłku.

Łatwymi drogami nie chodzą wychowankowie Komendanta. Zaatakowany odcinek słabości narodowej, cecha ujemna charakteru narodowego, jest jednak w czasach dzisiejszych największym przeciwnikiem zorganizowanego życia państwowego. A front walki z nim dzisiaj nie ma sobie równie ważnego, równej wymagającego czujności.

Zadania tego przedsięwzięcia nie mierzą się skalą doraźnych osiągnięć. Ich celem jest upowszednić wart[illegible]wość wysiłku zbiorowego. Tego wysiłku, którego dopust uznawali Polacy „od święta", od wielkiego dzwonu.

Za tym wychowawczym przedsięwzięciem obozu Polski Walczącej kryje się wielkość olbrzymia zadania, na miarę nie nastroju chwili, ale w skali dziejowej — przekucie charakterów polskich, przełamanie psychiki słabości. Nie mechanicznie, ale organicznie ma się ona dokonać.

* * *

Czy w tym wysiłku, którego realizacji udzielił swego żyra Wódz Naczelny, zwyciężyć może inna idea, jak gruntowne przeobrażenie psychiki polskiej? Z pewnością nie.

Nie ugruntowało się jeszcze w nas zrozumienie dla wartości przedsięwziętego osiągnięcia. Metoda perswazji rozumowej, metoda pukania do sumień zbyt wiele nastręcza odrazy nieprzeszkolonej rozindywidualizowanej w sobiepaństwie psychice narodowej, aby rychło odnosić miała sukcesy.

Droga obrana jest trudna. Ale jej źródło tkwi w głębokich wskazaniach Wielkiego Marszałka. Na dzień powszedni jest apel do sumienia, a od święta są gromy godzące w rytuał imponderabiliów szlacheckiej swobody.

A rezultat tego gigantycznego przedsięwzięcia ma być jaki? Zespolenie mobilizacyjne serc na każdą potrzebę. Na codzień.

Tylko pokolenie szkoły Komendanta zrozumiało wartość i celowość tego zamierzenia. Ono dało Polsce niepodległość wskrzeszoną Legionami Komendanta, ugruntowanie siły zbrojnej państwa, a dziś walczy o przekształcenie rozindywidualizowanej polskiej psychiki.

Dzieło przysposobienia narodu do wolnego i pełnowartościowego, gwarantującego byt państwowy życ'a, tylko wtedy będzie ukończone, gdy przeobrażeniom zasadniczym ulegnie psychika jednostki.

A pokolenie Szkoły Wielkiego Marszałka spełni do dna swój ciężki, przez historię dopiero, a nie przez współczesnych ocenione należycie, kielich zadań życia.

S. Z.

Za kilka tygodni może być za późno!

Trudności wewnętrzne Czechosłowacji

Praga, 2. 4. (PAT.)

Dziennik „Rude Prawo" publikuje obszernie sprawozdanie z przemówienia senatora Tonobransky'ego, wygłoszonego na zebraniu poufnym narodowego zjednoczenia. Mówca stanął na stanowisku, iż jak najszersze zapewnienie autonomii przede wszystkim dla Słowaków jest koniecznością. Nastroje odśrodkowe wśród mniejszośsi rosną i zwłoka nawet kilkutygodniowa może wyrządzić niepowetowane straty pań stwu czeskiemu. Jeśli rozwój sytuacji pójdzie w dotychczasowym kierunku, to wewnątrz Czechosłowacji okaże się, iż 8 milionów ludzi na ogólną ilość 15 milionów jest wręcz wrogo usposobionych do idei państwowej Czechosłowacji.

Doniesienia z prowincji, zwłaszcza z zachodnich części Czechosłowacji wskazują na zaostrzenie nastrojów mniejszości niemieckiej w stosunku do ludności czeskiej.

Zwłaszcza na obszarach, gdzie Niemcy znajdują się w przygniatającej przewadze, doszło do całego szeregu incydentów między urzędnikami czeskimi a Niemcami, przeważnie członkami partii Henleina. Ze strony niemieckiej padają groźby, iż urzędnicy będą musieli opuścić zajmowane stanowiska.

Incydent po mowie Hodży

Praga, 2. 4. (PAT.)

Ogólne zdziwienie w tutejszych kołach politycznych i dziennikarskich wywołał następujący incydent: Bezpośrednio po wygłoszeniu przez premiera Hodzę przemówienia, szef oddziału prasowego prezydium rady ministrów zakomunikował całej prasie, aby dzienniki powstrzymały się z umieszczeniem tekstu mowy aż do momentu, kiedy prasa otrzyma tekst autoryzowany.

Ponieważ przemówienie to wygłoszone zostało w parlamencie, ogromna większość dzienników nie zastosowała się do instrukcji i zamieściła przemówienie w brzmieniu stenogramu sejmowego.

Jak słychać, sprawa ta ma być przedmiotem interpelacji ze strony opozycji, która domaga się wyjaśnienia, co oznaczają nie praktykowane instrukcje biura prezydium rady ministrów.

„W. E. B. des Komintern" w Pradze

Poznań, 2. 4.

Kilka dni temu podaliśmy pewne informacje o sile i organizacji kominternowskich ekspozytur w Czechosłowacji. Obecnie znowu garść rewelacyjnych faktów o rozwoju wpływów komunistycznych w tym kraju przynosi „Gazeta Polska".

Jak wiadomo w Pradze — po nieudałych próbach w Amsterdamie, Kopenhadze, Zurychu, Bazylei i Wiedniu — zainstalowano w roku 1935 zlikwidowane przez hitlerowców w Berlinie t. zw. „West Europeisches Buero des Komintern" (W. E. B.).

Po VII kongresie Kominternu (Moskwa, sierpień 1935) — informuje „Gazeta Polska" — „WEB." zorganizowano jak następuje: podzielono je na 1) Biuro Europy Zachodniej z siedzibą w Paryżu i z zasięgiem działalności na Francję, Hiszpanię, Włochy, Portugalię, Anglię, Szwajcarię, Belgię, Holandię, Luksemburg i Niemcy zachodnie; 2) Biuro Europy środkowej z siedzibą w Pradze i zasięgiem działalności na Czechosłowację, Polskę, Austrię, Węgry, Rumunię, Jugosławią i Niemcy południowe.

Pod względem organizacyjnym biura paryskie i praskie są od siebie niezależne, podlegając bezpośrednio moskiewskiej centrali, lecz utrzymują ze sobą ścisłą łączność i współpracę, zwłaszcza od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanii.

Praskie biuro Kominternu stanowi instytucję przełożoną w stosunku do partii komunistycznych wszystkich krajów, objętych zasięgiem jego działalności, w tej liczbie w stosunku do komunistycznych partii Czechosłowacji i Polski. Biuro to sprawuje kontrolę nad działalnością partii komunistycznych w ośmiu krajach Europy środkowej i jest instancją pośrednią między komitetami centralnymi poszczególnych partii komunistycznych a egzekutywą Kominternu w Moskwie. Na czele biura praskiego stanął kierownik (generalny sekretarz) komunistycznej partii Czechosłowacji, poseł do parlamentu czechosłowackiego Gottwald, jeden z czołowych mówców na VII kongresie Kominternu, na którym gloryfikował Czechosłowację jako „antyfaszystowski bastion pomiędzy czterema faszyzmami: niemieckim, polskim, austriackim i węgierskim". Jego zastępcą w biurze praskim został również poseł do praskiego parlamentu — Sziroky.

Oprócz Gottwalda i Sziroky'ego wchodzą w skład kierownictwa biura praskiego: Hocknecht, Próchniak (członek Centr. Komitetu KPP.), Krumow, Berend, Dopler i Sckerman. Partie podporządkowane dyrektywom praskiego biura Kominternu reprezentują w kierownictwie biura: Drozdas, Slanski, Krauz i Pieck (jeden z najwybitniejszych komunistów niemieckich), Weiskopf, Zapocki, Szmidt, oraz z ramienia Centr. Komitetu KPP. Henrykowski (Saul Amsterdam) i Bielawski (Jak Paszyn).

Ze spraw najbardziej nas obchodzących należy z całym naciskiem wskazać na fakt, że w Pradze zainstalowało się od pewnego czasu biuro polityczne centralnego komitetu Komunistycznej Partii Polski, że na terytorium czeskim przebywają lub ostatnio przebywali najwybitniejsi członkowie K. P. P., jak wspomniany powyżej Saul Amsterdam (peudonim: Henrykowski), Adam Landy, Izaak Zydłowski (pseud. Albert), Borek Berman, Stanisław Martens i in.

Nowi ambasadorowie Rzeszy

Berlin, 2. 4. (PAT)

Kancler Hitler podpisał następujące nominacje:

Podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagranicznych von Mackensen został mianowany ambasadorem w Rzymie, podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany dotychczasowy kierownik departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Weizbaecker. Ambasadorem w Londynie został mianowany dotychczasowy ambasador w Tokio von Dircksen, zaś ambasadorem w Tokio dotychczasowy attache wojskowy w Tokio gen. major Ott. Dotychczasowy radca ambasady w Londynie Woermann został kierownikiem departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych. Następcą jego w ambasadzie w Londynie został radca poselstwa Theo Kordt.

Rozstrzygają się losy Hiszpanii

Rozbite dywizje rządowe kryją się na terytorium Francji

Paryż, 2. 4. (PAT.)

Specjalny wysłannik „Paris Soir" donosi z Luchen, że oddziały hiszpańskie, które przekroczyły granicę francuską w Pirenejach, wchodziły w skład rozbitych przez wojska gen. Franco 31 i 43 dywizji wojsk rządu walenckiego. Wśród oficerów, znajduje się trzech oficerów sowieckich, 7 komisarzy politycznych rządu walenckiego, oraz 2? oficerów Hiszpanów (jeden podpułkownik, jeden major i 20 poruczników). — Wielu żołnierzy hiszpańskich przybyło na terytorium Francji już bez broni, które rzucili podczas odwrotu.

Korespondent „Paris Soir" przeprowadził wywiad z komisarzem politycznym 10 korpusu wojsk rządu walenckiego, do którego należały rozbite dywizje. Komisarz oświadczył, iż od dnia 24 marca dwie brygady pod dowództwem gen. Arseno Navara oraz płk. Moja toczyły stałą walkę odwrotową. Powyższe oddziały zajmowały początkowo pozycje drugiej linii na północ od m. Kuesca. Dnia 24 marca wprowadzono je do akcji. Zostały one odrazu zaatakowane i po 24-godzinnej walce nie mogąc oprzeć się ogniowi artyleryjskiemu i akcji samolotów zmuszone zostały do odwrotu. Obie brygady wchodzące w skład 31 dywizji zostały całkowicie rozbite.

Trzecia brygada 31 dywizji zajmująca pozycję pod Dio Einca straciła w czasie walk tylu żołnierzy, że również zmuszona została do odwrotu i otrzymała rozkaz wycofania się dalej na północ, ponieważ została zagrożona przez wojska gen. Franco, które dokonały manewru oskrzydlającego w kierunku Barbastro. Po zwalczeniu krótkiego oporu, wojska gen. Franco zmusiły niebawem 31 i 43 dywizję do wycofania się w góry i przejścia Pirenejów w kierunku granicy francuskiej.

Wśród Hiszpanów, którzy przekroczyli granicę francuską, znajduje się również dowódca 10 korpusu 35-cioletni generał Gallo oraz dwaj deputowani z okręgu Huesca: Baltran (republikanin) i Borderas (socjalista).

Walki o Leridę!

Saragossa, 2. 4. (PAT.)

Zajęcie Leridy spodziewane jest z godziny na godzinę. Miasto jest całkowicie okrążone. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór, wprowadzając do boju czołgi, ciężką artylerię i samoloty. Na kilometr przed miastem znajdują się silne fortyfikacje, które zdobywane są krok za krokiem.

W przejętym rozkazie jednego z dowódców rządowych znajdują się słowa: „Zajęte dzisiaj pozycje nie mogą być w żadnym wypadku opuszczone. Druga linia obronna ma strzelać do wszystkich, którzy opuszczą swoje stanowisko w linii czołowej."

Trzy ofiary huraganu w Warszawie

Warszawa, 2. 4.

Trzy tragiczne wypadki spowodowała szalejąca wczoraj w nocy i rankiem w Warszawie wichura.

W al. Jerozolimskich runął o godz. 10 rano na przestrzeni około 20 m. parkan drewniany, oddzielający tory kolejowe od ulicy.

Walący się parkan przygniótł przechodzącego obok Władysława Wojtuniaka, lat 20 (wieś Skrzynki), który doznał ciężkich ogólnych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala na Czystem.

Tylko szczęśliwym trafem wypadek nie pociągnął za sobą więcej ofiar. Na kilka sekund przed runięciem parkanu, oddaliło się stojących przy nim dwu dozorców Z. O. M-u.

Ofiarą wichury padł także 53-letni emeryt Kazimierz Pietrzak. Przechodzącego ul. Zgoda ugodził w głowę gryms, oberwany przez wichurę z 6-piętrowej kamienicy.

Pietrzaka, który doznał wstrząsu mózgu, przewieziono do szpitala Dz. Jezus. — Stan rannego — beznadziejny.

Również wskutek wichury z dachu domu przy ul. Ceglanej 17 spadła cegła, trafiając w głowę idącą chodnikiem Elsterę Ismachową, lat 70. Ranną umieszczono w szpitalu na Czystem.

Drobner skazany na 3 lata

Kraków, 2. 4. (PAT.)

Wczoraj wieczorem trybunał ogłosił wyrok skazujący Bolesława Drobnera na trzy lata więzienia z zaliczeniem areaztu i utratą praw na 4 lata.

Ława przysięgłych uznała winę oskarżonego 10 głosami przeciwko 2.

Rząd gen. Składkowskiego pozostaje przy władzy

Warszawa, 2. 4.

P. A. T. komunikuje:

Dziś wieczorem ogłoszono następujący komunikat urzędowy: P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu 1 kwietnia b. r. w godzinach popołudniowych prezesa Rady Ministrów gen. Składkowskiego, który w związku z zakończeniem sesji zwyczajnej izb ustawodawczych przedstawił do rozstrzygnięcia P. Prezydentowi kwestię dalszego trwania lub ustąpienia rządu.

P. Prezydent Rzplitej zdecydował, iż obecny rząd ma nadal sprawować władzę.

Reorganizacja b. armii austriackiej

Gen. List przyjął dowództwo od gen. Bocka

Wiedeń, 2. 4. (PAT)

W związku z nową organizacją b. armii austriackiej z dniem 1 kwietnia, przybył wczoraj do Wiednia nowomianowany dowódca grupy nr. 5. gen. List. Wczoraj odbyło się przejęcie przez niego dowództwa grupy nr. 5 od dotychczasowego dowódcy 8-ej armii gen. von Bocka, który odjeżdża na swe dotychczasowe stanowisko dowódcy grupy nr. 3 w Dreźnie.

Równocześnie władze wojskowe komunikują, iż z dniem 1 kwietnia armia austriacka przechodzi na stopę organizacji pokojowej, w związku z czym nastąpi demobilizacja tych oddziałów niemieckich, które wkroczyły do Austrii. Część tych oddziałów odchodzi już do Niemiec do swych stałych garnizonów, gdzie ulegnie demobilizacji, t. j. zwolni rezerwistów. Część oddziałów niemieckich będzie natomiast włączona w skład organiczny dwóch korpusów grupy nr. 5.

Należy przypuszczać, że w związku z tym zostanie również przydzielona do oddziałów b. armii austriackiej znaczna ilość instruktorów niemieckich celem zrównania tej armii pod względem wyszkolenia z oddziałami niemieckimi.

Powrót „Legionu Austriackiego"

Wiedeń, 2. 4. (PAT.)

Wczoraj przybył do Wiednia pierwszy oddział t. zw. „Legionu Austriackiego", przywitany uroczyście na dworcu przez wyższych dostojników państwowych oraz liczne tłumy publiczności. Po krótkim przemówieniu okolicznościowym członkowie „Legionu Austriackiego" w mundurach s. a. odmaszerowali do koszar. Jutro przybędą drogą kołową dwie zmotoryzowane brygady „Legionu" W ciągu jutrzejszego dnia, który nosić będzie miano „Dnia Legionu" odbędzie się cały szereg uroczystości m. in. defilada przed gauleiterem Brueckelem.

Dookoła rokowań włosko-brytyjskich

Rozbieżność poglądów w sprawach hiszpańskich i kanału Suezkiego

Londyn, 2. 4. (PAT)

W miarodajnych kołach brytyjskich przypuszczają, że prowadzone w Rzymie rokowania włosko - brytyjskie zostaną w ciągu najbliższych 14 dni pomyślnie zakończone. Co prawda nadzieje na porozumienie szerzej zakreślone, upadły. Obecnie spodziewana już jest tylko wymiana not, utrzymanych w serdecznym tonie, stwierdzających w kilku punktach zgodność poglądów obu rządów na szereg zagadnień, jak np. na sprawę komunikacji poprzez morze Śródziemne, na sprawę fortyfikacyj na morzu Śródziemnym i Czerwonym, na sprawę delimitacji granicy Abisynii i Sudanu, na sprawę stosunku Włoch do planu brytyjskiego w Palestynie oraz na sprawę wzajemnego komunikowania sobie zamierzonych ruchów wojsk i flot w obrębie morza Śródziemnego.

Wątpliwe jest natomiast dojście do porozumienia w sprawie Kanału Suezkiego, — Żądania, wysuwane przez Włochy, mają na celu doprowadzenie do pewnego rodzaju kondominium z Egiptem, zarówno o ile chodzi o wody Nilu, jak i o Kanał Suezki. Włosi pragnęliby odegrać wobec Egiptu podobną rolę, jaką odgrywa Wielka Brytania, wykonując funkcje doradcze.

Również w kwestii hiszpańskiej porozumienie jest jeszcze bardzo dalekie i na pewno nie zostanie osiągnięte w ciągu najbliższych dni 14. Dlatego też premier Chamberlain zamierza zadowolnić się na razie porozumieniem o skromnym zasięgu pod postacią wymiany not, rezygnując chwilowo z bardziej efektownego układu, jaki miał podpisać min. Ciano w Londynie.

Posiedzenie Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Uchwała w sprawie ludności polskiej w Czechach

Warszawa, 2. 4.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego pod przewodnictwem prezesa Koła sen. Dąbkowskiego. Na posiedzeniu był obecny szef Obozu, gen. St. Skwarczyński, szef sztabu, płk. dypl. Z. Wenda i kierownicy oddziałów sztabu.

Na wstępie posiedzenia dokonano wyboru sekcji zagadnieniowych, na czele których stanęli: sekcja oświatowa — pos. A. Sarnecki, sekcja wiejska — pos. St. Kielak, sekcja samorządu gospodarczego — pos. B. Sikorski, sekcja praw narodowościowych — pos. W. Wielhorski, sekcja pracy — pos. T. Gdula, sekcja gospodarcza — pos. Z. Sowiński, sekcja Polaków za granicą imigracyjna — pos. Ł. Tomaszkiewicz oraz samorządu miejskiego — pos. St. Ostrowski.

Referat organizacyjny wygłosił następnie szef sztabu OZN., płk. Wenda. W toku dyskusji działacze terenowi zgłosili szereg dezyderatów.

Następnie wygłosił przemówienie szef Obozu, gen. St. Skwarczyński.

Na zakończenie obrad członkowie Koła uchwalili następującą rezolucję:

„Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego z najwyższą radością przyjęło do wiadomości fakt zjednoczenia się Polaków za Olzą, co niewątpliwie pozwoli wzmóc walkę Polonii Zaolzańskiej o słuszne jej prawa. Koło Parlamentarne OZN. z głęboką troską śledzi akcję rodaków za Olzą i zapewnia o czujnej gotowości udzielenia pełnego poparcia i pomocy dla ich wysiłków".

Zebranie dyskusyjne Służby Młodych

Warszawa, 2. 4. (ISKRA)

W lokalu Służby Młodych przy Al. Ujazdowskich 20 odbyło się w dniu 31 marca r. b. jedno z cyklu zebrań dyskusyjnych, organizowanych przez kierownictwo Służby Młodych. Referat na temat „Teorie państw nowoczesnych" wygłosił p. Piotr Borkowski. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców.

Zebranie lekarzy — członków O. Z. O.

Warszawa, 2. 4. (ISKRA)

W lokalu okręgu Warszawa — Miasto O. Z. N. odbyło się zebranie członków zespołu lekarzy O. Z. N. przy udziale 120 osób. Referat o projekcie ustawy o publicznej służbie zdrowia w Polsce wygłosił dyr. dr. J. Pabecki oraz o „lekarzu zorganizowanym" i roli organizacji zawodowo-lekarskiej" — dr. St. Bujalski. Zebrani lekarze po wysłuchaniu referatu uchwalili szereg rezolucyj.

Zebraniu przewodniczył prof. dr. A. Czyżewicz.

Nominacja w O. Z. N.

Delegatem Oddziału Spraw Młodzieży Obozu Zjednoczenia Narodowego na Okręg Poznański i Pomorski został mianowany przez Szefa Oddziału Spraw Młodzieży mjr. Galinata, p. Bogusz Elbarowski z Poznania.

Na widnokręgu politycznym

Przedwczoraj odbyło się z inicjatywy szefa „Służby Młodych", majora Galinata zebranie przedstawicieli organizacyj młodzieżowych w sprawie wzmożenia obronności kraju. W wyniku konferencji postanowiono utworzyć Naczelny Komitet Młodzieżowy dla spraw Funduszu Obrony Narodowej. W zebraniu tym wzięli udział także przedstawicele „Bratnich Pomocy" na wyższych uczelniach, którzy podkreślili swój pozytywny stosunek do spraw obrony państwa, oświadczyli jednak, że nie wejdą do porozumienia stworzonego pod egidą „Służby Młodych".

* * *

Na zebraniu w Sosnowcu zebrani robotnicy, po stwierdzeniu, że nie ma różnic ideowych między Z. Z. P., Ch. Z. Z. i „Pracą:: (łódzką), powzięli uchwałę nast. treści: „Zebrani apelują do kierownictwa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z siedzibą w Poznaniu, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z siedzibą w Warszawie i Zjednoczenia „Praca" z siedzibą w Łodzi, aby jak najprędzej doprowadziły do połączenia wszystkich trzech związków w jedną całość"

* * *

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", w obchodach okręgowych i powiatowych święta robotniczego w dniu 1 maja br. wezmą udział przedstawiciele miejscowych organizacyj Stronnictwa Ludowego. W szeregu powiatów sprawy zostały już w chwili obecnej ustalone i uzgodnione. W kilkunastu miejscowościach w obchodzie święta robotniczego weźmie udział banderia chłopska.

* * *

Szeregi t. zw. Frakcji Rewolucyjnej PPS z każdym dniem maleją. Duża ilość członków tej grupy przechodzi masowo do Polskich Związków Zawodowych Obozu Zjednoczenia Narodowego. W r. bieżącym w dniu 1 maja Frakcja Rewolucyjna ma już nie wziąć udziału w manifestacjach pierwszo-majowych.

* * *

Poza istniejącymi już sekcjami młodych Klubu Demokratycznego w Warszawie i Krakowie, przystąpiono obecnie do organizacji podobnych sekcyj przy klubach w Łodzi, Lwowie i Wilnie. W skład sekcyj wchodzi młodzież bez różnicy pochodzenia i wyznania t. zn. głównie żydzi.

* * *

Z dniem 1 kwietnia br. przestał wychodzić specjalny dodatek „Kuriera Porannego" p. t. „Wiejska Droga", w którym były rozpatrywane zagadnienia wsi, sprawy chłopskie oraz młodzieży wiejskiej. Dodatek wychodził przez pół roku pod redakcją p. Wojciechowskiej, jednego z działaczy C. Z. M. W.

Emeryci kolejowi otrzymają 7 milionów zł. rocznie więcej

W dniu 1 bm. ogłoszono urzędowo rozporządzenie Rady Ministrów o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego i odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Zmiany te dotyczą sposobu zaliczania od dnia 1 lipca 1938 r.

Zgodnie z nowym rozporządzeniem, od 1 lipca r. b., analogicznie jak u funkcjonariuszów państwowych, pracownikom kolejowym oraz emerytom, wdowom i sierotom zostanie przywrócone zaliczanie do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej zaborczej w pe.nym wymiarze.

Wskutek tej zmiany przepisów, otrzymywane przez emerytów, wdowy i sieroty świadczenia emerytalne wzrosną o przeszło 7 milionów zł rocznie. (ISKRA)

Zezem

„Przymusowa" matura

Wysoce niemoralne udogodnienia władze szkolne dają tegorocznym maturzystom w związku z likwidacją ósmej klasy gimnazjum dawnego typu. Mianowicie ze względów oszczędnościowych nie chce Ministerstwo Oświaty tworzyć specjalnych klas dla „obciętych" przy egzaminach, więc wydano niezwykle zgoła przepisy. Zwraca na to uwagę wileńskie „Słowo".

Ponieważ z nadmierną ilością dwójek nie można zostać dopuszczonym, więc na uczycielom polecono poprawić stopnie na 3-ki. I tak jeśli uczeń od 2 lat ma niedostateczne z łaciny i matematyki, a postanowił zdawać z francuskiego i fizyki, to musi otrzymać z tamtych przedmiotów 3-ki. Solidnych, uczciwych nauczycieli, co traktują zajęcia w szkole poważnie i uważają, że stopnie odzwierciedlają zapas umiejętności ucznia — takich sumiennych nauczycieli poprostu krew zalewa. Jak to? Tuman nie odróżnia kwadratu od trójkąta, nie wie ile jest deklinacji i będzie miał na cenzurze — dostatecznie! Jeśli nie zda matury i będzie potem się legitymował w życiu tą cenzurą to ludzie pomyślą, że jednak o matematyce i łacinie on ma jakieś pojęcie. A w rzeczywistości przeciętna noga stołowa ma obszerniejsze wiadomości.

Tak samo jeśli hebesina miała dwójki z chemii i geografii, przedmiotów w 8 klasie już niewykładanych, to teraz mu się je przerobić na przyzwoite tróječzki. W ten sposób głąb o 4-ch dwójach otrzymuje dzięki ochocie ministerstwa do pozbycia się go ze szkoły cenzurę bez niedostatecznych!"

Oburzając się na takie postępowanie, doradza „Słowo":

Zamiast tych wykrętów, naciągań, przymuszań nauczycieli do oszustwa, lepiejby było uchwalić amnestię: z okazji 20-lecia Niepodległości wszyscy uczniowie 8-ej klasy dostaną maturę bez względu na swe umiejętności. O wiele logiczniejsze i moralniejsze załatwienie sprawy".

Tym razem przyznać należy, że „Słowo" ma rację. Przymusowe wpychanie matury do ręki różnym nieukom wcale nie jest zdrowym objawem. Vox.

Nowe kasy bezprocentowe

W ostatnich czasach powstały i zostały oficjalnie zarejestrowane następujące kasy bezprocentowe: kasa bezprocentowa kupiectwa chrześcijańskiego w Częstochowie, kasa bezprocentowego kredytu rzemiosła chrześcijańskiego w Busku-Zdroju, polska chrześcijańska kasa bezprocentowa w Kłobucku, woj. kieleckie, polska chrześcijańska kasa bezprocentowa w Łapach, woj. białostockie, polska chrześcijańska kasa bezprocentowa w Złoczewie, woj. łódzkie, kasa bezprocentowego kredytu rzemiosła chrześcijańskiego w Słupi, pow. włoszczowski, woj. kieleckie oraz polska chrześcijańska kasa bezprocentowa przy parafii kościoła św. Jana w Wilnie.

Podkreślić należy, że w ostatnich czasach istnieje w całym kraju zasługująca na powszechną uwagę tendencja do tworzenia coraz to nowych placówek kredytu bezprocentowego.

„Czekam, aż do O. Z. N. będą należeli wszyscy"

Rozmowa z p. dr Michałkiewiczem, członkiem rady okręgowej O.Z.N.

Poznań, 2. 4.

O konsolidacji narodowej mówi się dziś bardzo dużo, nie mniej szeroko omawia się więc poczynania Obozu Zjednoczenia Narodowego. Rzadko jednak można spotkać się z opinią, którąby wnikała w istotę rzeczy, odrzucając balast utartych frazesów i podejrzliwych insynuacyj. A przecież zrozumienie i odczucie idei konsolidacji stanowi zasadniczy warunek jej pełnego zwycięstwa w społeczeństwie.

W tym przekonaniu zwrócił się przedstawiciel naszego pisma z prośbą o wypowiedzenie paru uwag o aktualnych zagadnieniach politycznych do p. dr. Mieczysława Michałkiewicza, członka rady okręgowej OZN. w Poznaniu. P. dr. Michałkiewicz, autor głośnej książki p. t. „Przewrót", był doniedawna jednym z najaktywniejszych działaczy ludowych i posiada bogate doświadczenia z pracy politycznej. To też opinia jego zasługuje na baczną uwagę.

P. dr. Michałowicz wypowiada się z pewnym zażenowaniem.

— Wywiad w sprawie OZN jest dla mnie kłopotliwy. Ocena pewnych poczynań należy do **sumień, serc i rozumów obywateli.** Tak. Ale nie wszystkie oceny płyną z tych trzech źródeł. Nie należałem nigdy do taktyków politycznych i członków gierek pozakulisowych. To mnie dyskwalifikuje jako praktycznego polityka, dzięki temu przegrałem politycznie. I słusznie. Kto nie może zdobyć się na cynizm, ten nie powinien paprać się w polityce. A przecież! Ślepi i głusi tylko nie widzą, co się dzieje, ku czemu idzie.



Na skutek pełnej świadomości tej rzeczywistości, w jakiej żyjemy, **brnę uparcie w naiwnej ale dobrej wierze w szczerość tych wszystkich poczynań dołężnych czy nie dołężnych, które rodzą się z wezwania marszałka Rydza-Śmigłego. Nie mam żadnych praktycznych celów w wyznawaniu tej wiary,** a osobiście sprawie samej mógłbym być tak samo pożyteczny, gdybym był poza OZN czy w OZN.

Zresztą stoję z daleka od czynnego życia politycznego. Zlikwidowałem okres czynnej polityki takimi zdobyczami materialnymi, że to mi według dawniejszej opinii różnego ścierwa ludzkiego wystarczy na spokojniejszy byt, który będę sobie reperował z pogodnym uśmiechem walkę o chleb codzienny. Tamten dorobek zostawiłem „ideowym działaczom społeczno - politycznym" działającym zawsze z czystych pobudek i bezinteresownie. Zostawiłem sobie bogate doświadczenie i z niego czerpać będę pełnymi garściami.

O OZN chodzi? No tak. Uważam siebie za dość osobliwego „ozonowca". Dlaczego? Nie czuję żadnej nienawiści do wskazanego mi przygodnie — to endek, to ludowiec, to itd. Nie czuję! To naiwne i poczciwe! Ale tak jest. Czy zwolennik zjednoczenia może inaczej myśleć i czuć?

Jeżeli wywiad ze mną ma być czymś, może być tylko taki.

— A w jakim kierunku, Pańskim zdaniem, iść winna działalność OZN — pada dalsze pytanie.

— Co robić w OZN? Ja mogę powiedzieć tylko, jak żyć, gdy wyznaję wiarę w konieczność zjednoczenia sumień, serc i rozumów w narodzie. Co robić? Pan myśli o organizacji? Organizacja żyje zawsze odpowiedzialnością tego, kto w nią swego ducha wkłada. Przypuszczam, że istnieją pod tym względem wskazówki praktyczne i są w te sprawy wtajemniczeni odpowiedzialni kierownicy. O tym panu nie mogę nic powiedzieć. Nie znam tych spraw.

— Jak myślę praktycznie ustosunkować się? Zadaje pan pytania, na które już odpowiedziałem panu. Zresztą niech pan przeczyta „Przewrót", odpowiedź pan znajdzie na długie metry.

— Czy Pan Doktor nie sądzi, że między młodszą i starszą generacją nie ma wzajemnego zrozumienia? Nadto przecież cała młodzież jest „ujednolicona" ideowo, czego nie można powiedzieć o starszych!

Jakoś nie wierzę w taki podział między „starych" i „młodych", jak o tym coś nie coś wiem z krzyku dosyć głośnego. To takie proste — jak po dniu noc i po nocy dzień. Ludzie odkryli wielką tajemnicę: są starzy i młodzi! Czy pan zna jakiś nienarodowy związek młodych? Nie myślę o lewicowych wybitnie. Zdaje się, że wy wszyscy młodzi jesteście owiani jedną myślą i żyjecie jednym uczuciem: Dlaczego nie razem? O widzi pan, to samo można zapytać: dlaczego starzy nie razem?

Panie redaktorze, na wszystko odpowiedź jedna: pobudki działania! Pewnie, walka o władzę... No, nie mąćmy pogody wspomnieniem walki o... posadę i dochody. Kwalifikacje! Dopóki dyplomy były w pogardzie, pogardliwym był stosunek do pracy, a „jeniusze jak na karuzeli" przesiadali się z miejsca na miejsce coraz wyżej. To długo trwało, od początku! Zaczyna się zmieniać. Żeby tylko nie osłabła fala napływających młodych z dyplomami! Ten fakt może zabić „jeniuszów" do wszystkiego.

— O OZN. chodzi? Przecież tylko o zjednoczeniu mówimy. Powtarzam: nie czuję ani żalu ani urazu do nikogo. Celów praktycznych nie mam żadnych. Fakt normalnej przynależności do OZN, jest dla mnie bez znaczenia. Czekam, aż do jakiegoś OZN będą należeli wszyscy...

Przecież mówi się o Wielkiej Polsce... Rosną bloki — jest germański prawie gotowy, łaciński, przypuszczam, że będzie słowiański? Polska jest! Blok słowiański to zagadnienie ciężkie. Chcą Polacy, aby istniał? Ani germanowie, ani łacinnicy nam go nie stworzą... Litwa, Słowacy, Czesi, Jugosłowianie no itd. wschód, południe. Może być Wielka Polska w tym kompleksie — jeżeli osobiste interesy na prywacie oparte będą lilipucie.

OZN? Nazywa się tak, może się nazywać inaczej. O treść jego chodzi i ludzi, o tę masę ludzką, o tych, co tak samo dobrze chociaż naiwnie, wierzą we Wielką Polskę.

Wynika w dalszej rozmowie kwestia, jak podchodzić należałoby do sprawy ludowej.

— O sprawę ludową pan pyta... Oj, panie redaktorze, to wielka i ciężka sprawa. Ja osobiście mam przekonanie, że istnieje problem wsi wbrew twierdzeniu niektórych panów, problem nie większy, niż uprzemysłowienie kraju — ale i nie mniejszy, a o tyle ważny, że chodzi właśnie o masę ludzką i o jej stosunek do tego wszystkiego, o czym lotem błyskawicy mówiliśmy. Lud polski nie może być kastą w sobie zamkniętą. Naród polski to lud! Gdzie go nie ma? Siedzi w przemyśle, handlu, rzemiośle, w fabrykach jako robotnik, na urzędach, w szkołach. Myślę o tych, co odlecieli ze wsi do miast. Któż do jasnych aniołów zapładnia naród? Czy można dzisiaj jeszcze mówić o kastowej odrębności ludu?

Ale, widzi pan, z tego wszystkiego wynikają praktyczne konsekwencje wobec masy ludowej. Oświata — szkoły, to pospolite jedzenie i zdrowie! Mówiło się o urbanizacji wsi i odwrotnie o „rus in urbe"... Mówi się... A potem znowu inne aktualniejsze zagadnienie przytłoczy drugie... i hasła spoczywają w rocznikach... Przecież to wszystko ktoś tworzyć musi. Dzisiejszy stan rzeczy w ruchu ludowym wygląda tak: Wiem, com winien Polsce, ale

wczoraj dostałem lanie od przemożnego napastnika. Muszę mu oddać. Dopóki tego nie zrobię, nie będę razem z innymi budował tej wsi jutrzejszej!

— Zresztą, panie redaktorze — kończy dr. M. Michałkiewicz — niech pan zaglądnie do „Przewrotu". Podać panu stronice? Nie? Znajdzie pan sam? Tam wszystko napisane.

Mówi pan, że trochę się w tym materiale pogubi czytelnik? Wystarczy, jeżeli się nie pogubi ich 10 proc. A jeżeli im pan poleci mój „Przewrót", zrobi pan dobry uczynek wobec mnie, a nie zgrzeszy wobec tych, którzy za pańskim wskazaniem pójdą i przeczytają go.

Niewątpliwie wypowiedzi p. dr. M. Michałkiewicza, rzucające snop oryginalnego światła na cele i drogi narodowego zjednoczenia, przyczynią się do stopniowego usuwania pokutujących jeszcze w pewnych sferach nieporozumień i złudzeń. (y)

Głosy i odgłosy

Rola Leg'onów

Kreśląc swe wspomnienia z działalności publicystycznej, poświęca ks. J. Kłos na łamach „Przewodnika Katolickiego" szereg uwag Legionom Piłsudskiego. Uwagi te, utrzymane w tonie bezwątpienia przychylnym, zawierają jednak sporo nieścisłości.

„Legiony — stwierdza ks. Kłos — to wysiłek narodu, aby wywalczyć na drodze zbrojnej Polskę oderwaną od Rosji. Nie zrozumiałbym wspomnień z czasów wojny, gdyby nie było w nich obszerniejszej czy szczuplejszej wzmianki o legionach i ich komendancie.

Któż by nie znał owej nieśmiertelnej melodii mazurka Dąbrowskiego, zwanego pieśnią legionów: Jeszcze Polska nie zginęła. Wszakżeż tą pieśnią torował sobie drogę do serc polskich każdy wysiłek, który miał za cel podnieść ducha i krzepę narodu. I teraz z tą samą pieśnią legionową z miast i miasteczek galicyjskich szły legiony, wyposażone we wszystko co potrzebne, szli Sokoli, uzbrojeni w karabiny, szły stowarzyszenia strzelców, drużyny Bartoszowe, aby walczyć z Moskalami, jednakże pod komendą oficerów austriackich i pod rozkazami głównego austriackiego sztabu. Na czele legionów stał komendant Józef Piłsudski, do niedawna dusza ruchu niepodległościowego. Jak sam pisze w swoich Pamiętnikach, wyszedł on ze starej socjalistycznej szkoły rosyjskiej i szereg lat młodych spędził na służbie u socjalistów, właśnie dlatego, że oni wywiesili tak jaskrawie sztandar niepodległości Polski. Nie znaczy, aby inni nie chcieli w równej mierze niepodległości ojczyzny; chcieli, ale z tego lub innego powodu uważali za konieczne to hasło przemilczać.

Około Piłsudskiego byli wpływowi posłowie socjalistyczni: Daszyński, Moraczewski, Klemensiewicz i może właśnie dla tych znanych nazwisk wybitnych socjalistów, którzy w legionie „rządzili", przylgnęło do legionów polskich mniemanie, że legiony to organizacja socjalistyczna. Zupełnie niesłusznie! W legionach było dużo dobrych Polaków i prawych katolików."

Parę sprostowań. Legiony były skierowane do walki ze wszystkimi zaborcami, a walka z Rosją była tylko pierwszym etapem ich zmagań. W koncepcji Józefa Piłsudskiego stanowiły one polską Armię Narodową, a nie przybudówkę wojska austriackiego. Legiony skupiały całą patriotyczną młodzież — niezależnie od poglądów społecznych.

Jeśli chodzi o Komendanta Piłsudskiego, to „na służbie u socjalistów" nie był on ani chwili. Całe życie poświęcił bez reszty tylko służbie dla Polski przedwojennej, a socjalizm polski wyzyskiwał jedynie jako narzędzie walki o ideały narodowe. Tymbardziej, że prócz P. P. S., która sama wyraźnie stawiała sprawę niepodległości, wszyscy inni — zwłaszcza endecja — „z tego lub innego powodu (?) uważali za konieczne to hasło zamilczeć (!)".

Z tym wszystkim uznanie dla Legionów, właśnie na łamach „Przewodnika Katolickiego" ocenić trzeba jako zjawisko oczywista dodatnie.

Pomnik Saint Saens'a

Przed paru dniami nastąpiło w operze paryskiej odsłonięcie popiersia sławnego francuskiego kompozytora Saint Seans'a. Odsłonięcia dokonał prezydent Francji Lebrun. Odsłonięcia dokonano przed wystawieniem jednej z oper Saint Saens'a — „Samson i Dalila".

Witos musi odcierpieć karę

Poznań, 2. 4.

„Gazeta Polska" zdecydowanie występuje przeciwko kilku posłom i senatorom, którzy w ciągu ostatniej sesji parlamentarnej poruszyli sprawę t. zw. „emigracji politycznej". Podkreślając, że cały zespół naszych „emigrantów politycznych" składa się zaledwie z czterech osób, wykazuje naczelny organ OZN, że fałszem są twierdzenia, jakobyśmy wogóle „emigrację" tego typu posiadali.

„Nie istnieją ani nie istniały u nas listy proskrypcyjne — podkreśla „Gazeta Polska" — żadne przekonania nie stoją poza prawem; żadne legalne stronnictwo, niezależnie od jego stosunku do regime'u, nie jest pozbawione możności rozwijania swej akcji. Najlepiej to zilustrować możemy właśnie na omawianym wypadku. Czterej obywatele znajdujący się poza granicami kraju należą do dwóch stronnictw, z których każde istnieje i prowadzi ożywioną działalność (Stronnictwo Ludowe i PPS). Ani zatem wyznawany przez nich program polityczny, ani działalność ich stronnictw jako takich nie jest powodem ich z kraju ucieczki. Ciąży nad nimi wyrok sądów Rzeczypospolitej za działania sprzeczne z prawem. Wyrok ten zapadł w postępowaniu zwykłym, w trzech instancjach sądowych, na podstawie normalnego kodeksu karnego, nie zaś jakichkolwiek ustaw wyjątkowych".

Wskazując na fakt, iż z pośród dziesięciu skazanych w procesie brzeskim polityków sześciu już odcierpiało karę — łagodną zresztą — formułuje „Gazeta Polska" takie pytanie:

„Czy dopuszczalną jest rzeczą, aby ci, którzy się mocy prawa nie poddali, wygrywali na tym w porównaniu z tymi, którzy uchylili czoła przed prawomocnym wyrokiem? Przemyślenie tego zagadnienia proponujemy szczególnie tym ortodoksom konstytucji, którzy chcieliby pewne listy gończe wymienić po prostu na dekrety nominacyjne do wysokich instytucji państwowych, nawiasem mówiąc przez ustawę konstytucyjną nie przewidzianych, a zatem niekonstytucyjnych".

Na marginesie dodać tu wypada, że ostatni ustęp stanowi szczególnie ostrą krytykę wystąpień gen. Żeligowskiego, który właśnie proponował takie „dekrety nominacyjne" do „niekonstytucyjnych" instytucyj dla zbiegów politycznych.

Swe wywody kończy „Gazeta Polska" taką opinią:

„Stoi przed nimi (t. zn. tymi czterema „emigrantami") ta sama droga powrotu, którą wybrało sześciu ich przyjaciół i kolegów politycznych: droga zgłoszenia się u odpowiednich władz wymiaru sprawiedliwości. Ci, którzy tą drogą poszli, postąpili konsekwentnie i po męsku. Nie zauważyliśmy też, aby to postępowanie poczytał im ktokolwiek za uchybienie godności osobistej; raczej przeciwnie — pozwalamy sobie sądzić, że daleko głębsze wątpliwości w uczuciach każdego obywatela musi budzić postępowanie tych, którzy — jak pp. Witos, Kiernik i Bagiński — wyłamali się z pod mocy praw i wyroków sądowych własnego państwa, za cenę przyjęcia schronienia i opieki, od państwa obcego, którego stosunek do Polaków jest wręcz nieprzyjazny i które notorycznie udziela azylu i podstawy operacyjnej dla wszelkich działań destrukcyjnych w stosunku do Polski".

Znaczy to poprostu, że Witos — jeśli chce wrócić do kraju — musi odcierpieć karę.

Rokowania o nowe umowy handlowe

Na odbytym ostatnio zebraniu prezydium Komitetu Traktatowego Rady Handlu Zagranicznego omawiano szereg spraw aktualnych w związku z obecną sytuacją polityczno - handlową i przewidywanymi rokowaniami. Specjalną uwagę zwrócono na zagadnienie włączenia Austrii do Niemiec.

Następnie omówiono sprawy związane z przewidywanymi obradami mieszanych komisyj rządowych polsko-rumuńskiej i polsko-węgierskiej, w których z ramienia Komitetu Traktatowego udział weźmie dr Marchwiński. P. T. Bykowski, który z ramienia Komitetu Traktatowego brał udział w ostatnio prowadzonych rokowaniach handlowych z Grecją złożył sprawozdanie z przebiegu tych rokowań oraz omówił zawarte układy, w znacznym stopniu rozszerzające ramy polityczno - handlowe wzajemnej wymiany towarowej.

Prezydium postanowiło wydelegować prof. E. Trepkę do udziału w ewentualnych rozmowach polsko-belgijskich, które między innnymi mają na ceu rozszerzenie polityczno - handlowych ram dla naszego wywozu do Belgii. Na zebraniu omawiano również sprawę widoków wymiany towarowej z Litwą, której wznowienie należy przewidywać w wyniku normalizacji stosunków politycznych pomiędzy Polską i Litwą.

Śląski świat pracy świeci przykładem

Poznań, 2. 4.

Jak donosiliśmy, w Katowicach odbył się ostatnio kongres Zjednoczonych, Związków Zawodowych, zrzeszających w swych szeregach 48 tys. zorganizowanych robotników. Na kongresie tym zapadła uchwała o znaczeniu historycznym dla polskiego ruchu robotniczego. Delegaci poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład Zjedn. Z. Z., uchwalili jednomyślnie przystąpienie do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (Z. P. Z. Z.), będącego jak wiadomo członem organizacyjnym OZN na terenie robotniczym. Tym samym dotychczasowa forma organizacyjna świata robotniczego Śląska została rozwiązana.

Zarówno przebieg zjazdu, jak i jego rezultat końcowy w postaci uchwały o przystąpieniu do Z. P, Z. Z., były wielką i żywiołową manifestacją olbrzymiej rzeszy zorganizowanych robotników śląskich na rzecz zjednoczenia polskiego ruchu zawodowego, jako jednego z najważniejszych odcinków konsolidacji całego społeczeństwa polskiego. Patriotyczny robotnik śląski, który dał już tyle dowodów prawdziwej troski o państwo, zrozumiał, że dobro tego państwa wobec skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i w obliczu czekających na rozwiązanie doniosłych problemów wewnętrznych, wymaga zjednoczenia się wszystkich Polaków w jednym. karnym szeregu. Zrozumiał i wniosek wyciągnięty z tego rozumowania wcielił odrazu w czyn.

Podkreśla to dobitnie i wyraźnie rezolucja, uchwalona przez kongres. Mówi ona między innymi, że „zgłaszając przystąpienie do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, pragniemy przez to podkreślić nie tylko naszą solidarność ideową z tą organizacją, ale przede wszystkim naszą dobrą wolę uczestniczenia w wielkim dziele konsolidacji całego Narodu Polskiego, pomni słów Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, że „rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności". Na potrzebę jedności i zgody w społeczeństwie polskim wskazuje nam niejasna sytuacja międzynarodowa i ogólne tendencje państw europejskich w kierunku zbrojnego pogotowia".

„Polska musi być przygotowana na ten moment, kiedy wszystkie ręce, serca i umysły muszą być podporządkowane jednemu celowi: obronie niezależności politycznej i umocnienia mocarstwowego stanowiska naszej ojczyzny".

„Zorganizowane masy robotnicze biorą czynny udział w życiu ogólnopaństwowym i narodowym z pełną odpowiedzialnością deklarując gotowość podporządkowania w każdej chwili swych interesów najwyższemu prawu, jakie dziś i zawsze rządzi i winno rządzić społeczeństwem, a którym jest dobro i potęga Państwa Polskiego".

„Ta idea niech nam ciągle przyświeca w dalszej robocie organizacyjno-ideowej".

Zorganizowany świat pracy Śląska, wstępując na płaszczyznę zjednoczenia, daje wspaniały przykład dla innych organizacyj pracowniczych i nawołuje je do marszu tym samym śladem. Czterdziestoośmiotysięczna rzesza robotników śląskich zwróciła się do wszystkich organizacyj robotniczych słowami swojego dotychczasowego przewodniczącego, marsz. Grzesika: „Wyciągamy rękę do wszystkich bratnich organizacyj, z którymi nic nas teraz nie dzieli... Musimy zapomnieć o dawnych kłótniach i niesnaskach. Musimy zapomnieć o wszystkim, co dotąd było, budować wielką i potężną Polskę".

Otwarcie hotelu masowego w Gdyni

W dniu 1 maja r. b. otwarty zostanie na nowo masowy hotel turystyczny L. P. T. w Gdyni, który pomieścić może około tysiąc osób. Hotel gruntownie odnowiono i dostosowano do wszelkich wymagań turystów.

Obok hotelu turystycznego czynny będzie, podobnie jak w roku ubiegłym, hotel dzienny, gdzie za minimalną opłatą 50 gr. turyści mogą wypocząć cały dzień.

Praca Polskich Kolei Państwowych

Jak wynika z ostatnich danych, polskie koleje państwowe ładowały w ciągu pierwszych dwóch miesięcy r. b. przeciętnie dziennie 13.517 wagonów dziennie, podczas gdy w tym samym okresie poprzedniego roku ładowano przeciętnie dziennie 12.149 wagonów. Jak widzimy z powyższego wzrost przewozu towarów, który datuje się od początku ubiegłego roku, trwa w dalszym ciągu.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie w okresie pierwszych dwóch miesięcy rb. 12.001 wagonów 15-tonowych, do wywozu zagranicę i do portów 2.337 wagonów. Ponadto ładowano w obrębie w. m. Gdańska 254 wagony 15-tonowe dziennie, przyjęto od kolei zagranicznych 147 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie dziennie w okresie pierwszych dwóch miesięcy r. b. 1.115 wagonów 15-tonowych.

Pierwszy teatr nocny w Paryżu

W Paryżu otwarto pierwszy teatr nocny. Nowy ten przybytek Melpomeny mieści się w teatrze Pigalle, który w ciagu dnia służy X Muzie. Teatr Pigalle jest najbardziej nowoczesną salą w Paryżu i posiada najnowsze urządzenia techniczne.

Kierownikiem nowej sceny. urządzonej na wzór istniejących podobnych teatrów w Chicago i New Yorku, jest młody reżyser i aktor, Raybond Rouleau.

Paryżanie oklaskują wjazd Hitlera do Wiednia

Paryski „L'Ordre" podkreśla, jak dalece propaganda faszystowsko-hitlerowska potrafiła opanować umysły niektórych obywateli francuskich. Część społeczeństwa francuskiego śni o tym, aby znalazł się jakiś Franco francuski, któryby Francję uwolnił od frontu ludowego, nawet za taką cenę, gdyby musiał apelować o pomoc do Hitlera i Mussoliniego. W eleganckich kinoteatrach paryskich wyświetlane filmy wjazdu Hitlera do Wiednia witane są oklaskami.

W Anglii zdarzają się podobne wypadki. Chamberlain waha się, ponieważ tak dalece pozostaje pod wpływami klanu hitlerowskiego, na czele którego stoi lady Astor.

Po mowie królewieckiej Hitlera

(Od własnego korespondenta)

Berlin, w kwietniu.

„Rozpoczynam walkę wyborczą w mieście waszym, w tym mieście, gdzie w 1933 roku zakończyłem kampanię wyborczą po przejęciu władzy!“

Tymi słowy rozpoczął swą mowę Hitler w Królewcu. Dla niejednych



Według rysunku Z. Czermańskiego.

nawet na terenie Niemiec jest rzeczą niezrozumiałą, co oznacza w ogóle ta „kampania wyborcza“. Jakie wybory? Jaka walka? Z kim i przeciw komu? Ale to już wypływ z metody pracy partii narodowo - socjalistycznej, która polega na tym, aby ludności bezustannie dawać pewien impuls do czynu, bez względu na to, czy ma on być produkcyjny, czy nie. Trzeba szerokie masy utrzymywać wciąż w pewnym napięciu, trzeba im wciąż dawać zastrzyk partyjnego patriotyzmu i entuzjazmu. A cóż może być lepsze od wizyty Hitlera i jego przemówienia. Więc teraz przez dwa tygodnie trzy wielkie samoloty będą przewozić z miejsca na miejsce Hitlera i jego najbliższą świtę, z miasta do miasta, aby dać możność jak najliczniejszym tysiącom, ba setkom tysięcy, zobaczenia swego „Führera“ i usłyszenia jego głosu.

Taka kampania wymaga żelaznego zdrowia, wielkiego wysiłku energii i sporego daru przemawiania do tłumów. Ale to już jest drugą naturą Hitlera. Trybun ludowy nie może się obejść bez swych tłumów nawet wtedy, gdy może już posługiwać się innymi, którzy „słowa elementarza partyjnego“ mogą szerzyć wśród mas.

Mowa Hitlera wygłoszona w Królewcu przeznaczona była właściwie nie tyle dla samych mieszkańców tego miasta, ile dla nowych obywateli niemieckich i dla zagranicy. Austriakom powiedział w sposób wyraźny, że bez Trzeciej Rzeszy byli właściwie niczym. „Cóż to za niepodległość, która obejmuje tylko 6 i pół miliona ludzi?“ — wołał Hitler. „Cóż to za suwerenność? I jakie znaczenie ma suwerenność, która została narzucona przez obce mocarstwa? I narzucona przecież nie z miłości dla narodu, ale jedynie w tym celu, aby przez to osłabić Niemcy“.

„Jako obszar gospodarczy nawet Niemcy są zbyt małe, ponieważ brakuje im kolonii — wywodził dalej Hitler — a cóż wobec tego może zrobić państwo, którego wielkość wynosi akurat tyle, co zwykła prowincja. Przy tym, gdy Niemcy już podniosły się gospodarczo i odzyskały zaufanie we własne siły, Austria przecież jako maleńkie państwo nigdy tej wiary nie posiadała. Austria nie byłaby nigdy w stanie bez pomocy Niemiec podźwignąć się“.

To wszystko jeszcze raz powiedziano „biednym kuzynom“, aby wiedzieli, jakie szczęście ich spotkało, aby wiedzieli, że nie będą odczuwali ani biedy materialnej, ani poniżeń, że będą syci, bezpieczni i zadowoleni.

Pod adresem zagranicy rzucił Hitler znowu szereg tych samych zarzutów, jakie wysuwa przy każdej sposobności. A więc, że w stosunku do Niemiec nigdy nie postępowała „fair“, że przeciwnie „nigdy prawa ludzkie nie były bardziej pomiatane, jak podczas traktatów pokojowych“, że w wypadku Austrii zagranica siłą narzuciła jej niezależność, aby poważnie szkodzić Niemcom, nie licząc się zupełnie z rzeczywistymi interesami ludności austriackiej.

Tymczasem niech wie cały świat — woła Führer — że obecnie Niemcy są większe i silniejsze, niż były w 1914 roku, że wszyscy Niemcy łączą się dzisiaj pod znakiem swastyki, że doktryna narodowo - socjalistyczna staje się wyznaniem wiary wszystkich Niemców bez względu na to, gdzie znajdują się i wreszcie, że dziś Hitler ma wodzem naczelnym największej armii świata.

Świat słucha i zbroi się. T.M.S.

Akademia filmowa

W Berlinie rozpoczęto w tych dniach budowę gmachu nowej Akademii Filmowej, która mieścić się będzie w Neubabelsberg. Akademia ta wychować ma przyszłych artystów i techników niemieckiej sztuki "kinematograficznej. Podzielona ona zostanie na trzy działy: sztukę, technikę i przemysł, przy czym kurs trwać będzie dwa lata.

Kryzys w Belgii?

W ostatnich dniach marca zaobserwować się dała dość poważna ucieczka złota z Belgii. Kapitały kierują się przede wszystkim na rynek londyński, dokąd w ciągu jednego tygodnia odpłynęło aż 1 i pół miliarda franków w złocie. Sytuacja państwowych finansów belgijskich pociąga za sobą konieczność interwencji rządu, celem zapobieżenia naruszenia równowagi budżetowej. Deficyt budżetowy tłumaczyć należy w pierwszym rzedzie osłabieniem koniunktury. Wydatki przekraczające preliminowane w budżecie wpływy, oceniane są na około 2 miliardy franków.

W związku z tym rząd opracowuje nowe ustawy podatkowe, które mają być wniesione do parlamentu przed świętami Wielkiejnocy. Tak więc m. in. rozważane jest ponowne wprowadzenie t. zw. podatku kryzysowego, który przynieść ma 700 milionów franków. Niezależnie od tego projektowane jest rozpisanie pożyczki wewnętrznej, celem pokrycia bieżących potrzeb państwa.

Akcja obrączkowania ptaków

Międzynarodowa akcja obrączkowania ptaków prowadzona jest na terenie Polski przez stację badania wędrówek ptaków przy Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie. Metoda obrączkowania ptaków daje wówczas wyniki naukowe, gdy obrączki znalezione na ptakach zwracane są przez ludność do instytucji ornitologicznych.

W związku z tym ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku rozesłanym do pp. wojewodów i starostów przypomina, że akcja zbierania obrączek nie może powodować niszczenia ptactwa podlegającego ochronie czy to ze względów zwyczajowych czy też rolniczych.

„Miłość naszych dziadków“

Pocztówki miłosne z przed stu lat

Niedawno jedna z rodzin hamburskich ofiarowała do muzeum historii w Hamburgu wspaniały zbiór pocztówek miłosnych z przed stu laty, które się w tej rodzinie zachowały. Przedstawiają one wartość z tego względu, że są świadectwem obyczajowości, humoru i sztuki rysunku z przed wieku.

Widokówki te bardzo często były dołączane przez zakochanych młodzieńców do bukietu kwiatów, ofiarowanym paniom swego serca. Są one przeważnie bardzo sentymentalne, napisy na nich są wierszowane przez co stanowią dobry materiał do badań nad późnym romantyzmem.

Ciekawa jest również technika ich wykonania, ponieważ napis był drukowany, a rysunek, względnie malowidło kartki było wykonywane ręcznie przez wielbiciela, lub kogoś, komu sztuka malarska była dostępna. Kartki te przypominają rozpowszechniane do dziś pamiętniki pensjonarek.

Ponieważ dar ten podziałał zachęcająco na innych posiadaczy tego rodzaju dokumentów i dary do muzeum napływają w niezwykłym tempie zarząd muzeum ma zamiar w najbliższym czasie urządzić wystawę, pod hasłem „Miłość naszych dziadków“.

Felieton świąteczny

Korespondencja serdeczna

„Problem eugeniki polskiej“

Utarł się już taki zwyczaj słuszny, mądry i sprawiedliwy, że ludzie, których nurtuje jakieś zagadnienie ważne, choć wynikające bezpośrednio z przeżyć czysto osobistych, nie mniej jednak posiadające duży ciężar gatunkowy w sensie społecznym, rozważania swoje przelewają na papier i wysyłają pod adresem redakcyj prasy codziennej. Nic dziwnego! Redakcja przecież jest trybuną, która z jednej strony urabiając opinię publiczną, z drugiej — stara się jednocześnie być jej wyrazicielką najbardziej bezpośrednią i szczerą. No, a przecież nic chyba bardziej nie może zbliżyć, wtajemniczyć, pozwolić wczuć się w psychikę, orientację, nastawienia i tęsknoty szerokiego ogółu, jak enuncjacje niezakłamane, pełne prostoty i wyrazu, z którymi zapoznajemy się czytając te właśnie redakcyjną korespondencję.

Leży przede mną pismo z datą 26 marca br., noszące tytuł: „Problem polskiej eugeniki“.

Przyznać należy problem ciekawy, aktualny i często ukazujący się na afiszach społecznych rozważań. Skoro ponadto upewnimy się z całą stanowczością w przekonaniu, że „Eugenika“ nie jest Eugeniuszą „czy Naszką — jakby tu się wyrazić — o dobrym pochodzeniu szczepowym; że jest nauką zajmującą się wszystkimi wpływami poprawiającymi przyrodzone właściwości rasy i powodującymi rozkwit tych właściwości ku możliwie największym korzyściom ogółu; że jest nauką, którą zapoczątkował nie byle jaki uczony: Francis Galton, nabieramy pełnego zainteresowania tematem korespondencji.

Autor korespondencji podpisał się: Stanisław primo voto Bocian, Poznań, ul....

Stanisław primo voto...

Przepraszam za dygresję, muszę jednak wyrazić swój żal z racji zakonspirowania przez pana Bociana swego nazwiska z drugiego małżeństwa. Primo voto... Bo ja np. (niżej podpisujący się zwykle Jerzy i t. d.) mam zwyczaj przez snobizm podpisywać się właśnie nazwiskiem z drugiego małżeństwa. Tak wymaga zresztą pojęcie kolega **eb. — Eb** to jest nazwisko, trzeba Wam wiedzieć, z drugiego małżeństwa... Owóż, pan Stanisław primo voto Bocian przed przystąpieniem do tematycznych rozważań podmałowuje ogólne tło pod zagadnienie. Czytamy co następuje:

„Setki tysięcy bezrobotnych ludzi młodych, w kwiecie wieku, tętniącym życiem i rwących się do pracy — to przyszłość Polski“.

Już na samym wstępie spotkamy się z rewelacją i to, przyznać należy, rewelacją miła. Tyle przecież było dotąd zmartwienia, tyle łez, tyle wyrazów pełnych grozy, tyle zabiegów na temat tej rzeszy bezrobotnych. Po co?... — Pan Stanisław primo voto powiada: ta rzesza — to właśnie przyszłość Polski. Z wzrastającym zaciekawieniem czytamy dalej:

„Narody starające się skupiać w granicach swych państw nietylko swoich, ale pozyskać dla swej idei obcych, wypróbowanych i zdradzających tendencje przeistoczenia obywatelskiego mogą liczyć na wielkość terytorialną i potęgę wewnętrzną. Mogłoby to mieć zastosowanie w stosunkach polsko - litewskich na korzyść Polski, wzgl. w stosunkach niemiecko - czechosłowackich lub niemiecko-gdańskich tak, jak to wykazały fakty Saarbrücken i Austrii na korzyść Niemiec. Ten sposób jednania i wychowania zwolenników może się okazać katastrofalny mimo nikłego przyrostu naturalnego ludności własnej wobec państw obcych i nieprzyjaznych. Na to mogą sobie pozwolić tylko narody gospodarczo i militarnie niezależne“.

Teraz jesteśmy już należycie zorientowani. Wiemy kto na co może sobie pozwolić. Jest to rzecz niezmiernie ważna do zrozumienia tego, co następuje. A następują wskazówki dotyczące pewnych niezbędnych zmian reżimu.

„Polska natomiast dla wypróbowania i wychowania swych obywateli winna obok systemu bezrob. zastosować system oczyszczenia rasy i tworzyć raczej po krótkotrwałej próbie bezrobocia (ładne krótkotrwała próba! przyp. autora) warunki dobrobytu obywateli Polaków“.

Tak, tak, proszę panów, mądra myśl. Wielki czas przestać się opierać wyłącznie na „systemie bezrobocia“!

To był pień rozważań na temat: „Problem eugeniki polskiej“. Autor (pan Stanisław primo voto...) przechodzi z kolei do ostatniej konkluzji:

— „Nasze kaptalistki, kandydatki na żony i matki polskie, nie mają niestety żadnego interesu do Polaków - Biedaków. Sam ze swej strony odstąpiłem już od zamiaru pobrania się z Polką w Polsce z powodu zarozumiałości takich kandydatek, bo będąc sam bezrobotnym b. urzędnikiem państw. nie mogę przecież tworzyć ogniska z materialnie sobie równą kobietą Polką. Póbę poszukiwania odpowiedniej partii narazie wśród Polek zagranicznych uważać można za logiczny“.

Smutne zdanie, prawda? I w dodatku nie jest dla nas (pierwsze tego rodzaju zdanie w liście) nie jest rewelacja.

Kiedyś powiedziałem komuś taki aforyzm: „Miłość jest ślepa: nie widzi wad. Doskonale jednak widzi pieniądze“. Pan Stanisław primo voto prawie to samo wyraził właśnie w swoich szczerych słowach: „... nie mają interesu do Polaków - Biedaków“.

Tylko, wiecie, ja wyraziłem się całkiem ogólnie, a pan Stanisław usiłował zaraz zdyskredytować wyłącznie piękne Polki. A nieładnie! panie primo voto! No, ale przynajmniej na temat. Bo przecież temat był: „Problem eugeniki polskiej“.

Jerzy Popkowski.

JAK UCZCIĆ DRZYMAŁĘ?

Poznań, 2. 4.

Drzymała dziś to legenda. A ruchomy na kołach, jego dom mieszkalny, to symbol chłopskiej przemyślności, chytrej, obchodzącej przepisy arkanów pruskiego ustawodawstwa wywłaszczeniowego.

Symbol walki i uporu o polskość ziemi, która dziś cieszy się szczęściem powrotu do Zjednoczonej Ojczyzny.

Emblematem bezpośrednim tego symbolu był pamiętny wóz Drzymały. Pod Barbahanu krakowskiego wrota zawieziony kiedyś.

Dziś pora na właściwe uzewnętrznienie uczuć współczesnych wobec Czynu Drzymałowego.

Trudno o bardziej uformowaną i zamkniętą ideę. Trudno szukać bardziej godnego na Ziemi Wielkopolskiej nazwiska.

Drzymały pamięć przekazana być musi pokoleniom, jako strażnica chłopskiej siły, jako uwiecznienie symbolu chłopskiego wytrwania przy ojcowiźnie.

Pamięć o prostym czynie, podyktowanym instynktem samozachowania rośnie z każdym dniem historii do rozmiarów bohaterstwa, godnego czci. Czujemy potrzebę przekazania tym, co po nas przyjdą, żeśmy bohaterstwo dojrzeli i docenili, że wspomnienie jego przyspieszyło nam bieg krwi. Ważny więc jest sposób w jaki im cześć naszą oddajemy.

Jak uczcić Drzymałę?

Jak pamięć o nim przekazać naszym dzieciom i wnukom?

* * *

Wiemy, że istnieją już, że z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego projekty wzniesienia na cmentarzu przy kościele w Miasteczku w pow. Wyrzyskim grobowca z płytą nagrobkową. Inne źródła wskazują, że istnieje zamiar wzniesienia pomnika w Podgradowicach pow. Wolsztyn, gdzie mieszkał swego czasu Drzymała.

W każdym razie skala na którą zakrojone są zamiary uczczenia pamięci jest dość wąska.

Na skromnym pomniku skończyć się nie może i nie powinno. Na nagrobku cmentarzowym również.

* * *

W Towrzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu wystawione są projekty pomnika i budynku „świątyńki" zaprojektowane przez Stanisława Szukalskiego. Reprodukcje



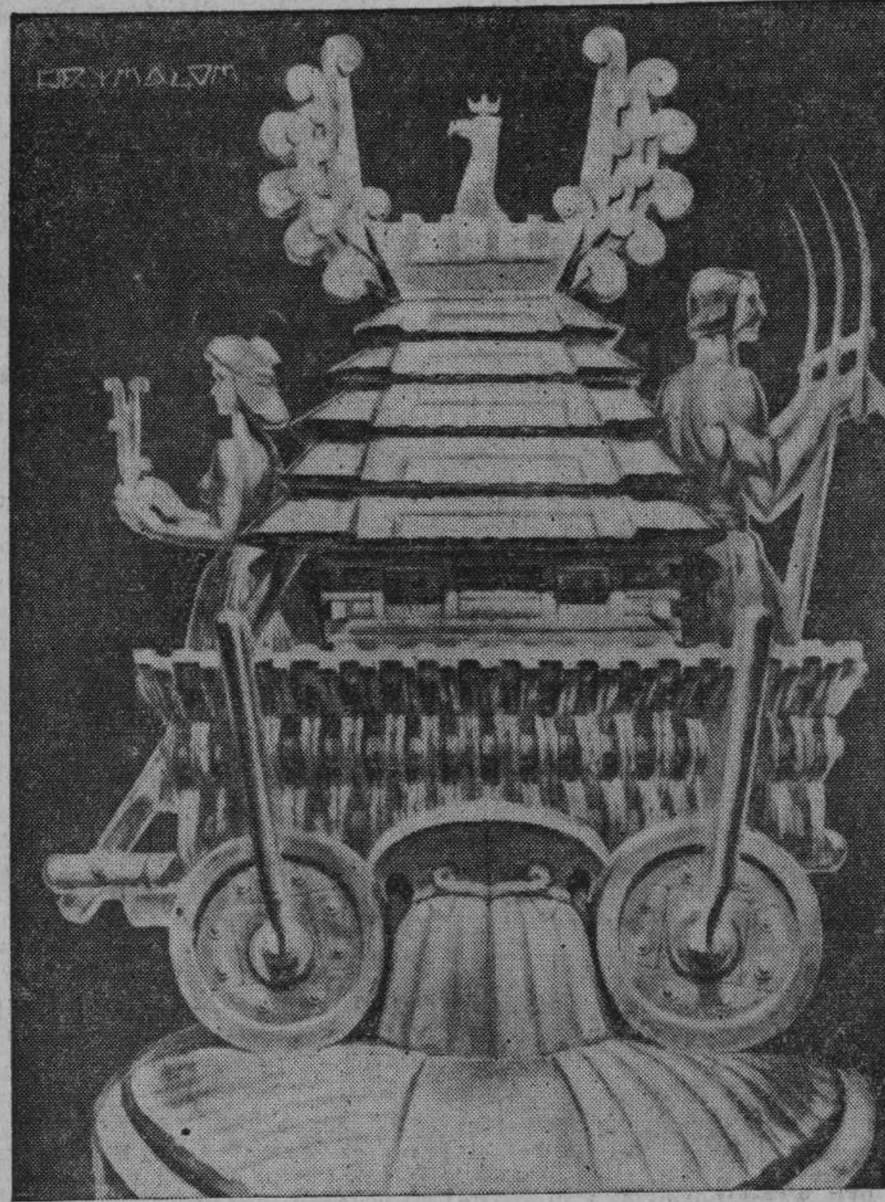
Tajnia — świątyńka, w której stanąć ma pomnik

zamieszczone obok przedstawiają „Tajnię Drzymałów" i sam pomnik.

Co Szukalski — Stach z Warty — pisze o własnym projekcie:

„Zawsze byłem przeciwny pomnikom stojącym na otwartym powietrzu... Pomnik wedle którego człowiek musi przechodzić parę razy dziennie, nigdy nie jest widzianym. Widziany jest on jedynie przez przyjezdnych co tylko raz w życiu lub co kilka lat przyjeżdżają.

W projekcie moim figury są zrobione dowolnie bez zamiaru dania podobieństwa twarzy czy dokładności ubiorów. Byłoby to uwzględnione dopiero przy rzeźbieniu. Z punktu pamiętnikowego mało ważne jest czy wyrzeźbiony wóz jest takim sam dwoma wejściami w prawo i w lewo zaraz po przejściu drzwi. Przez nie widać na ścianie w płaskorzeźbie bronę i słońce. Chodzi mi o podobieństwo „bronienia", „bronowania", „obraniana", i „obrony". Pom-



Fragment pomnika. Wóz — na nim chata, z lewej Drzymalina, z prawej Drzymała.

jak i ten co służył Drzymałom za dom. Rzeczywisty wóz był brzydotą użytkową. W rzeźbie wyglądałby ohydnie. Za setki lat ludzie będą pamiętać jedynie, „że mieszkali na wozie. Chodzi o fakt i jego znaczenie, a nie o fotografię faktu.

Koła u wozu są pełne i zbudowane w formie pradziejowych i prymitywnych. Aby pomnik był „rzeźbiarski" czarne dziury pod wozem są zastawione snopami zboża. Wasąg jest pełny, by ogrodzeniem plecionkowym przypominał zagrodę około domu. Z dymnic dachowych wychodzi dym tworząc Orła Polski Pierwszej.

Drzymała stoi na tyle wozu oparty o dom, trzymając widły w gotowości do pracy, obrony ogniska domowego i swej ziemi. Drzymalina trzyma serce w dłoniach, z którego ognia wiecznie podtrzymuje ognisko swego domu i swej ojcowizny. Dyszel jest w formie krzyża i stoi oparty o strzechę. Wóz stoi na ornej roli.

Budyneczek, kryjący w sobie pomniczek, musi mieć swą nazwę w przeciwstawieniu do świątyńki. To też zwę budyneczek Tajnią, bo coś tai w sobie. Podłoga Tajni jest tuż nad wejściem. Do wnętrza się wchodzi nik byłby oświetlony przez kolisty otwór w pierwszym daszku światłem niebа padającym między górnymi kolumnami.

Przy rzeźbieniu modelu musiałyby powstać pewne zmiany.

* * *

Projekt Szukalskiego zasługuje na najgorętsze orędownictwo. Z wielu względów. Choćby dla tego, że autorem jest Szukalski, którego twórczość w Polsce miejsca znaleźć sobie nie może i szuka jej jakże często poza granicami kraju.

A nade wszystko dla tego, że w godny, oryginalny, swojski sposób uczci pamięć Drzymałowego Czynu.

Wzniesienie Drzymale pomnika jest obowiązkiem nie tylko wsi polskiej, nie tylko tych, co w tradycji walki o ziemię i utrzymanie jej polskości najlepiej się zapisali, ale całego społeczeństwa polskiego.

Czas czynić, a nie zastanawiać się nad formami uczczenia tej pamięci.

Występujemy z inicjatywą: pierwszą ambicją Obozu Zjednoczenia Narodowego w Wielkopolsce winno być wystawienie pomnika w Podgradowicach.

Szukalski jest gotów. (a)

Amerykanie o Europie

Kiedy Stany Zjednoczone zerwą z polityką izolacji?

W Stanach Zjednoczonych opinia **sfer intelektualnych** zadaje sobie **pytanie, jak to się dzieje, iż państwa t. zw. demokratyczne, w posiadaniu których znajduje się 80** proc. surowców, stanowiących bogactwa naturalne globu ziemskiego, są w defensywie wobec państw t. zw. totalistycznych i odnoszą porażki — na razie na papierze.

Przyczyny takiej taktyki i sytuacji znajdują się, zdaniem Amerykanów, w tym, iż Anglię, Francję i USA dzielą pewne antynomie, iż wspólnej ich akcji sp[illegible]wiają się różnice w poglądach. N[illegible]u**wają się** daleko i twierdzą, że gdyby Atlan**tyk nie przedzielał** Europy od Ameryki, **to sprawy na kontynencie europejskim potoczyłyby się po innym torze.**

Mowa programowa Chamberlaina dowiodła, iż premier W. Brytanii, mimo swych dobrych chęci, nie ma żadnej określonej koncepcji ani planu konstrukcyjnego, na którym możnaby oprzeć stabilizację pokoju w Europie.

Jeśli chodzi o Francję, Amerykanie ci są zdania, iż panujący obecnie w tym kra**ju brak** zgody i jedności jest groźny. Sądzą, iż Francuzi dostrzegą grozę niebezpieczeństwa dopiero wtedy, gdy zapuka ono zbrojną pięścią do ich bram.

ZSRR. nie wchodzi wogóle w rachubę, gdyż rozstrój wewnętrzny i terror Stalina, walczącego o utrzymanie się przy władzy, nie pozwalają temu państwu na żadne interwencje w polityce zagranicznej.

W opinii szerokich sfer amerykańskich toczy się wciąż jeszcze walka między doktrynami izolacjonistów i zwolenników kooperacji z Europą. Izolacjoniści wytaczają argumenty o tyle ważkie, że wskazujące na niemożliwości uzgodnienia akcji USA z Anglią i Francją, które nie mogą same dojść do porozumienia między sobą, gdy chodzi o szeroką akcję polityczną.

W tych warunkach, jak sądzą Amerykanie, wybuch wojny — przynajmniej w najbliższej przyszłości — nie wydaje się prawdopodobnym.

Ocena sytuacji europejskiej w umysłach Amerykanów jest do pewnego stopnia rezultatem uproszczeń, wynikających stąd, że nie uwzględniają oni — przyglądając się Europie z daleka — różnych, głębszych i ważkich czynników działających.

Ostateczna konkluzja w kołach zbliżonych do Białego Domu jest taka: bieg wypadków i układ stosunków europejskich nie skłania Ameryki do czynnej interwencji w chwili obecnej. Inicjatywa nie może wyjść w żadnym razie od USA. Gdyby natomiast Anglia i Francja uzgodniły swoje plany działania, gdyby państwa te opracowały i przyjęły konkretny program pacyfikacji Europy — wówczas USA przystąpiłyby bez wahania do kooperacji. A. R.

Co będzie z księstwem Liechtenstein?

Prowadzona tam jest agitacja za Anschlussem z Rzeszą. Istotnie. Małe to państewko ma zaledwie 159 kilometrów kwadratowych, 12 tysięcy mieszkańców, mówiących po niemiecku i wyznających, jak Austriacy, katolicyzm.

Ale po wojnie światowej księstwo weszło w bliższe stosunki ze Szwajcarią; od roku 1922 było z nią w unii celnej. Monetą legalną był frank szwajcarski, a poczta podlegała helweckiemu zarządowi. Tak samo było pod względem dyplomatycznym i konsularnym. Nawet Austria rozmawiała ze stolicą księstwa Vaduzem, za pośrednictwem poselstwa szwajcarskiego w Wiedniu.

Co, teraz będzie? Sprawę komplikuje taki pradoks, że książę panujący Liechtenstein jest osobiście poddanym austriackim; był nawet niegdyś ambasadorem w Rosji.

Czy Trzecia Rzesza nie wyciągnie z tego konsekwencyj bez plebiscytu?

Dęby ku czci Ludendorffa

W ostatnim numerze dwutygodnika „An heiliger Quelle deutscher Kraft" ukazał się apel do wszystkich Niemców, by z okazji rocznicy urodzin zmarłego gen. Ludendorffa, przy padającej na 9 kwietnia, posadzili na swym gruncie dąb pamiątkowy. Posiadacze większych obszarów, wzywani są do zasadzenia całego gaju pamiątkowego. W przyszłości dęby i gaje pamiątkowe po gen. Ludendorffie będą miejscem pielgrzymek jego czcicieli.

Odkrycia archeologiczne w Abisynii

„Le Colonie" donosi, że włoska misja naukowa, wysłana do północnej Erytrei celem przeprowadzenia studiów etnograficznych i antropologicznych, odkryła na ścianach grot góry Abageah (pod Carora) rzadkiej piękności malowidła z przed 5000 lat. Przedstawiają one przeważnie zwierzęta, jak gazele, dzikie owce i osły, bizony, a także ludzi w scenach z polowań i bitew.

W czasie poszukiwań znaleziono w grotach także kamienne narzędzia z epoki przedhistorycznej.

Znachorstwo a sztuka lekarska

Hańba XX wieku

Mimo że żyjemy w wieku dwudziestym i należymy do krajów kulturalnych, wiara w tajemniczą wiedzę znachorów i skuteczność ich zabiegów leczniczych nie wygasła. Można ją znaleźć nie tylko we wsiach i małych miasteczkach, ale także i w wielkich miastach wśród warstw oświeconych.

W interesie zdrowia publicznego władze bardzo pilnie patrzą na palce miejscowym cudotwórcom, ale walka z nimi jest o tyle trudna, że często sami pacjenci ukrywają ich przed odpowiedzialnością. Znachorzy operują sprytnym argumentem, że przyczyną „prześladowań“ są lekarze, którzy obawiają się ich konkurencji. Znachorzy nie wahają się wmawiać w swoich naiwnych zwolenników, iż ubezpieczenia społeczne są wymysłem lekarzy, którzy chcą sobie w ten sposób zapewnić stały donływ pacjentów.

Nowoczesna sztuka lekarska stoi obecnie już tak wysoko, że nie ma przed nią takiej tajemnicy, o której tylko znachorzy wiedzieć mogą. Wszystkie bowiem recepty znachorów i ludowe sposoby leczenia zostały już dawno najskrupulatniej zbadane. Nawet „cudowny“ znachor nie posiada metody, o którejby przeciętny lekarz nie wiedział. Jeżeli z niej nie korzysta, to jedynie dlatego, że poczuwa się do odpowiedzialności za zdrowie pacjenta i nigdy nie zaryzykuje lekarstwa, co do którego nie jest całkiem pewny. Znachor natomiast nie krępuje się żadną moralną odpowiedzialnością. Jeżeli jego zabieg nie pomaga, wówczas wmawia w pacjenta, że sam sobie winien, gdyż nie wykonał ściśle jego polecenia.

Znachorzy umyślnie przy leczeniu posługują się dziwacznym ceremoniałem, każą pacjentom swoim wykonywać tajemnicze zabiegi, aby w razie nieudania się kuracji wyjść obronną ręką, zwalając winę na pacjenta. Szczegółowe badania recept znachorskich wykazały, że posługują się oni lekami, które ani pomóc, ani zaszkodzić nie mogą. Gdyby we wszystkich wypadkach tylko tak było, to ostatecznie oszukani pacjenci straciliby tylko niepotrzebnie drogo zapracowane pieniądze. Niestety bywa gorzej, gdy znachor zacznie naprawdę „leczyć“. Wtedy naiwny pacjent ryzykuje nie tylko pieniądze, ale i zdrowie. Znachor bowiem, nie mając żadnego pojęcia o medycynie i działaniu chemicznym leków, nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że truje pacjenta lub czyni jego chorobę nieuleczalną.

Tępienie znachorstwa powinno być obowiązkiem społecznym każdego uświadomionego obywatela. Powinno się oddawać w ręce władz bezpieczeństwa nie tylko znachorów zawodowych, którzy dla zysku kręcą się po wsiach i osiedlach, gdzie nie ma posterunków policyjnych, ale tak że i wszystkich domorosłych lekarzy i lekarki, które leczą po znajomości i z własnej ambicji.

Ten sposób leczenia jest jak najgorszy. Lekarz jest wtedy naprawdę w bardzo trudnym położeniu: bo najpierw musi usunąć zgubne skutki domowego leczenia, a potem może dopiero przystąpić do właściwej kuracji. Ileż to razy zdarza się, że robotnik zgłasza się do lekarza w ubezpieczalni z raną, leczoną domowym sposobem, której już nie można wyleczyć inną drogą, jak tylko przez operację? Ileż to razy domorosły „lekarz“ składa złamaną rękę lub nogę, którą potem w szpitalu trzeba jeszcze raz łamać i składać na nowo, aby uchronić chorego „wyleczonego“ przed kalectwem?

Na punkcie leczenia mamy jeszcze dość dziwne poglądy. Gdy się nam zepsuje samochód, nikomu nie przychodzi do głowy, aby się udać do wiejskiego kowala i powierzyć mu naprawę tak skomplikowanej maszyny. Nasz organizm jest maszyną stokroć bardziej skomplikowaną, a jednak wielu jeszcze ma odwagę udawać się po poradę do znachora! I. K.

Występne występy orkiestry

Hypnotyzował masowo przy tonach skrzypiec

W jednym z miast meksykańskich policja wpadła na trop szajki, którą w komplecie osadziła w należnym jej miejscu, t. j. w więzieniu. Sprawa ta ze względu na arcyciekawy jej charakter wzbudziła niezwykłe zainteresowanie. Szczegóły śledztwa, które są ujawnione, powodują wydawanie dodatków nadzwyczajnych pism, które rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy. Tło sprawy jest następujące:

W jednej z kawiarni występowała od paru lat orkiestra, której członkowie byli wykształconymi i utalentowanymi muzykami. Zwłaszcza pierwszy skrzypek wydobywał ze swego ulubionego instrumentu tak czarujące tony, że wzruszał grą nie tylko sentymentalne damy, ale całą publiczność. Teraz dopiero po kilku latach policja dzieki przypadkowi odkryła, że pierwszy skrzypek hypnotyzuje masowo gości obecnych w kawiarni, a następnie cały zespół urządza „rewizje“ portfeli, zdejmuje pierścionki i naszyjniki oraz przegląda zawartość damskich torebek. Te „występy“ urządzał pomysłowy zespół głównie wtedy, gdy w kawiarni przeważała publiczność pozamiejscowa, przeważnie bogaci amerykańscy turyści.

Przed paru dniami genialnemu skrzypkowi, a zarazem genialnemu hypnotyzerowi i złodziejowi powinęła się noga. Obecny na sali przypadkowo wywiadowca policyjny nie uległ czarowi skrzypka, udał zahypnotyzowanego, a następnie po całym zwyczajnym złodziejskim procederze, aresztował zespół.

Humorystyczny był moment, w którym aresztowany skrzypek - hypnozer wyraził swój podziw dla wywiadowcy, ocenił jego zimne nerwy i niesłychaną odporność na obcy wpływ, oraz oświadczył, że po raz pierwszy nie udało mu się kogoś zahypnotyzować.

500-na rocznica urodzin Wita Stwosza

W roku bieżącym mija 500 lat od urodzin genialnego rzeźbiarza polskiego, Wita Stwosza. Stwosz urodził się w Krakowie w 1439 roku. Głównym dziełem artysty jest Ołtarz Mariacki w Krakowie, w który znakomity rzeźbiarz włożył 12 lat pracy. Ołtarz ten jest najwspanialszym dziełem rzeźby późnego średniowiecza w sztuce europejskiej.

Wit Stwosz zmarł w roku 1533, przeżywszy lat 95.

Odcinek teatralny

Rostworowski po raz drugi

TEATR POLSKI: „Przeprowadzka" — dramat w 4-ch aktach K. H. Rostworowskiego. Reżyseria Czesława Strzeleckiego. Dekoracje Jana Kosińskiego. Wykonawcy: Wiktor Domański, Zdzisław Mrożewski, Halina Galińska, Bolesław Rosłan, Zygmunt Noskowski, Eugenia Burbianka, Stanisław Jaworski, Wojciech Rolicz.

—

Znęcony powodzeniem popularnych przedstawień „Niespodzianki" K. Huberta Rostworowskiego, Teatr Polski" w Poznaniu sięgnął po drugą część trylogii — ujrzeliśmy więc wznowienie „Przeprowadzki". Być może efekt kasowy będzie jak najlepszy, efekt artystyczny jednak zależny w głównej mierze od sztuki, nie był nadzwyczajny.

„Przeprowadzka" nie należy do silnych pozycyj w twórczości Rostworowskiego. Kontynuuje ona „Niespodziankę", raczej tylko fabularnie nie dramatycznie w sensie głębiej pojętym. Dramat „Niespodzianki" zbrodnia synobójstwa luźno tylko wiąże się z zasadniczym dramatem „Przeprowadzki" z zagadnieniem niedokonanego awansu społecznego. Stąd między pierwszą a drugą częścią trylogii jest zupełny brak przejścia — od studium psychologicznego zbrodni w części pierwszej przechodzimy do konfliktów z otoczeniem i sumieniem i zasadami moralnymi wykolejeńca i to wykolejeńca całkiem specjalnego, będącego produktem nieukończenia procesu społecznego awansu. Z syna gospodarskiego miał być inteligent, tymczasem zrobił się proletariusz. Ten proletariusz niepogodzony ze swym losem, noszący w piersi niedonoszony ideał wyższego życia oprócz nędzy, normalnej towarzyszki losu upośledzonych i poniżonych spotyka jakby zastępcze drogi przerwanego awansu. Te zastępcze drogi kolidują jednak z prawem moralnem. Są to bowiem sytuacje drażliwe, czasami podłe nawet. Wykolejeniec pragnie jednak uratować w sobie człowieczeństwo, pozostać wierny samemu sobie i swym zasadom, to też gdy upada to jak w pijaństwo lub obłęd z zapamiętaniem i szaleństwem.

Jest w tym dramacie wykolejeńca pewne niedomówienie, są w nim pewne miejsca niedookreślenia. Są to mianowicie niejasno przez pisarza potraktowane momenty człowieczeństwa. Tak się bowiem sprawa przedstawia, że treść moralną człowieka określa się zawsze jego społeczną sytuacją, jest ona funkcją stanowiska, roli społecznej. Godność ludzka wykolojeńca jest też specyficzną godnością, nie można jej mierzyć sprawdzianami np. moralności mieszczańskiej. Rostworowski nie chce tej prawdy nędzy ludzkiej, spowodowanej przerwanym procesem awansu społecznego dojrzeć w całej pełni, brak mu odwagi do spojrzenia tak zupełnie bez iluzji w naturalizm rzeczywistości. Stąd w bohaterze jego dramatu powstaje ostatecznie taka nieprzewidziana sytuacja: będę świnią, skoro nie mogę być profesorem uniwersytetu. A ta sytuacja zamyka się w formułce wykolejeńca. Franek Szywała, bohater „Przeprowadzki" ma więc całkiem swoistą dyalektyczną cnotę i grzechu, grzech jest dla niego jakby zemstą na społeczeństwie za nietyle zdeklasowanie, ile za nieustalenie jego pozycji w tej klasie społecznej, do której prowadziły go jego aspiracje. Jest tu jakby możliwość demonizmu, ale histeria nerwowa psuje efekt tej postawy. Szywała nie wytrzymuje napięć tej nowej sytuacji i od stryczka odcina go przypadkowa dłoń przyjaciela.

Przeprowadzenie zagadnienia psychiki wykolejeńca na drodze awansu społecznego zbliża „Przeprowadzkę" do słynnej sztuki Zapolskiej: „Panny Maliszewskiej". Porównanie to jednak wypada zdecydowanie na korzyść Zapolskiej. Umiała ona bardziej prawdziwie, groźniej patrzeć na rzeczywistość, przyświadczała gorzko prawdzie życia — tam, gdzie Rostworowski właśnie po kobiecemu trochę sentymentalizuje. Boć „zbrodnią" jest stosunek Franka i gospodyni tylko w świetle mieszczańskich pojęć, zależnych od burżuazyjnej sytuacji życiowej. W życiu Franków jest to stosunkowo jeszcze mało upadlający sposób przetrwania. Trochę tu Rostworowski humanitaryzuje i upiększa tę rzeczywistość, której zapragnął być malarzem. Wniósł on na swej palecie za dużo etykietalnej maniery w stosunku do ciężkich sytuacji życiowych, zetknął się z nędzą poniżonych i upośledzonych tylko fasadowo. Dał fasadę naturalistyczną, ale w domu poustawiał miękkie meble. Efekt ogólny sztuki jest więc raczej uznaniem pewnego nieporozumienia między artystą, i wywołaną przez niego wizją. Wizji odmawiamy solidarności. Nie uderza nas ona ani prawdziwością, ani głębią, a razi pewną trywialnością bez konsekwencji.

„Przeprowadzkę" zagrać dobrze jest bardzo trudno w tej sytuacji, w której widz wolałby sztuki raczej nie widzieć. Aktor musi tu do pewnego stopnia wykupić tekst, a to z tekstem takiego mistrza jak Rostworowski sztuka nielada. Były jednak miejsca i role zagrane koncertowo. Należały tu przede wszystkim sceny Noskowskiego i Rosłana. Rosłan, szczególnie w akcie czwartym, był nieporównany, ludzki i śmieszny zarazem. Noskowski dał doskonale zarysowaną figurę starszego pana. Oklaski wywołał też epizod Jaworskiego. P. Burbianka bardzo serio potraktowała swą rolę, którą Rostworowskiemu natchnął Apollo w chwili wielkiego osłabienia inwencji. P. Galińska nie miała w pełni warunków do roli Zośki. O ile dobrze zagrała Zośkę z „Niespodzianki", o tyle w „Przeprowadzce" powtórka gestu i intonacji okazała się zawodna. Zośka, ta druga, to jest róża w śmietniku, powinna się odznaczać jakimś czarem wiosennym, oślepiającym i odurzającym, a całkiem nieświadomym. Trochę w jej exterieur powinno być gałganka ze sztuki Nicodemiego. Tymczasem Zośka p. Galińskiej jest zastrachanym dziewczątkiem, niczym nieusprawiedliwiającym tego szału erotycznego, który naokoło swej osoby wywołuje mimowoli i nieświadomie. Zabrakło także artystce ekspresji w popisowej scenie spowiedzi. P. Mrożewski dał swemu Feliksowi dużo ciepła i temperamentu. Jedna to z doskonałych ród tego interesującego amanta. P. Domański okazał dużo dobrych chęci w ekspresji zawiłych perypetyj duszy Franka Bywały.

Do reżysera mamy tym razem pretensję tylko nieznaczną — trochę za wolne tempo. Dekoracje Jana Kosińskiego bardzo dobre.

Konstanty Troczyński.

Noc Śmierci

Romans z życia dworu królewskiego

8)

— Jest on krwawem widmem wojny i pokazuje się wszędzie, gdzie mają nastąpić zaburzenia wojenne — odpowiedziano.

W tej chwili w przyległym pokoju, gdzie znajdowała się służba, powstał szczególny hałas.

— Nie puszczać go! Wyrzucić! Czego tu chce! Precz z nim! — dawały się słyszeć głosy.

Przestraszeni służalcy ustąpili je dnak z drogi pchającemu się do sali biesiadnej człowiekowi.

— To on! Tu idzie! To krwawe widmo wojny! Czerwony Sarafan! — wołali przestraszeni.

Goście zerwali się z krzeseł.

W tej chwili ukazała się na progu szczególna postać.

Michał Wassalski zerwał się także i spojrzał na fatalnego nieproszonego gościa, który stał na progu, jakby wahając się i namyślając, a następnie wskoczył do sali biesiadnej swoim zwyczajem, pochylony, z rękami naprzód wyciągniętymi, śmiejąc się przy tym głośno.

— Cóż to, czerwony człowieku czy duchu? — zawołał Michał Wassalski, — słyszałeś może, że piłem na twoje zdrowie? Podobasz mi się bardzo.

Goście z przerażeniem patrzyli na dziwnego gościa.

W tej samej chwili Jagiellona i Jan Sobieski weszli innymi drzwiami do bankietowej sali i ujrzeli czerwonego Sarafana tuż przed sobą. Cofnął się on na ich widok, popatrzył na nich przez chwilę i znowu przeraźliwie zaczął się śmiać.

— Jak cię nazywano? — zapytał Michał Wassalski — nazywają cię wprawdzie czerwonym Sarafanem, ale to imię stare i bajeczne. Jak się nazywasz rzeczywiście?...

Jan Sobieski doprowadził Jagiellonę do stołu i zajął miejsce obok niej.

Czerwony Sarafan zwracał na siebie uwagę wszystkich. Jan Sobieski przypatrywał się także dziwnemu człowiekowi, który w kilku podskokach zbliżył się do niego i stanął przed nim.

— Dajcie mu puhar wina! — zawołano.

Jan uczynił zadość wezwaniu.

Czerwony Sarafan przyjął kielich, ukląkł nisko pochylił głowę i dopiero potem wychylił wino.

Z tej chwili skorzystała Jagiellona. Wstała i opuściła miejsce zajmowane przy Sobieskim.

Wyszedłszy do przyległego pokoju dała znak kilku służącym i oddaliła się wraz z nimi.

Poszła do pokoju, w którym zrozpaczona Sassa klęczała jeszcze, wsparłszy głowę na poduszkach.

Służący nieśli świeczniki, ponieważ w pokoju ściemniło się.

Jagiellona weszła, służący weszli za nią.

— Panie... ratuj się! — zawołała Sassa w śmiertelnej trwodze, padając przed Janem Sobieskim na kolana — na pamięć twego ojca szlachetnego, którego zastałam tarzającego się we krwi, błagam cię, opuść ten zamek, w którym straszne niebezpieczeństwo ci zagraża! Wiem, że cię czeka tutaj śmierć! Uciekaj! Pozostaw mię losowi!

Jan podał rękę klęczącej dziewczynie.

W tej chwili otworzyły się drzwi.

Wyniosła, królewska postać Jagiellony ukazała się na progu. Lodowate jej rysy miały przestraszający wyraz.

— Usłuchaj mej przestrogi, panie! — mówiła dalej Sassa, odwrócona plecami do wchodzącej.

Nagle jednak zamilkła.

— Wstań dobre dziewczę! — mówił Jan Sobieski.

— Zdaje mi się, szlachetny panie Sobieski, że zadaleko posuwacie waszą dobroć — dał się słyszeć głos Jagiellony.

Sassa zerwała się, jakby ukąszona przez żmiję!

— Jak widzę opatrywaliście ranę niewolnicy — rzekła Jagiellona — czyżbyście ją miłością waszą obdarzać mieli?

Skąd mowa o miłości, dostojna pani? — odpowiedział Jan — mam dla niej współczucie. Biedna dziewczyna cierpi wskutek nieszczęśliwego przypadku...

— Pocóż się cisnęła pomiędzy myśliwych, panie Sobieski? Chodźcie powrócić do gości, którzy was oczekują w biesiadnej sali! Mój mąż pragnie wznieść wasze zdrowie, jako najmilszego nam gościa i pyta o was!

Ślepa niewolnica walczyła z sobą. Chciała się rzucić ku swemu panu uklęknąć przed nim, ostrzedz go i zatrzymać.

Jednakże było już za późno.

Jan Sobieski podał rękę pięknej, zalotnej Jagiellonie.

— Przyjdę tu później do ciebie, Sasso — rzekł on do ślepej niewolnicy.

To powiedziawszy wyszedł z Jagielloną.

Sassa stała przez chwilę jak odurzona. Czuła, że Jan Sobieski był bez ratunku, zgubiony, że szedł nie wiedząc o tym na brzeg przepaści, do której wtrącić go chciano. Cóż miała począć? Wyśmiał on jej przestrogę i pogardził. A teraz Jagiellona prowadziła go do sali biesiadnej gdzie może nowe nań niebezpieczeństwo czekało!

Ślepa niewolnica była jednakże zabardzo wyczerpana z sił. Upadła na łóżko i przycisnęła głowę do poduszki leżącej na łóżku. Rozpacz przejęła jej duszę. Nie wiedziała co począć, aby ocalić Jana Sobieskiego od pewnej śmierci, która go oczekiwała w tym zamku.

W sali biesiadnej siedział Michał Wassalski ze swymi gośćmi przy długim stole i pił za powodzenie polskiego oręża.

Ślepa niewolnica usłyszawszy szmer, zerwała się i poczuła przed sobą swoją śmiertelną nieprzyjaciółkę.

— Widzicie tę niewolnicę, ślepą Sassę? — dał się słyszeć rozkazujący głos Jagiellony, — weźcie ją! Zanieście do lochów i tam zamknijcie o chlebie i wodzie! Jutro pani wasza wam powie, co z nią dalej zrobić macie.

Sassa zdrętwiała. Uczucie obawy przeminęło jednakże szybko, szło tu bowiem jedynie o własne życie. Nie drżała o siebie, nie lękała się tej, która od pierwszej chwili stała się jej śmiertelnym wrogiem.

Jagiellona stała dumnie wyprostowana. Prawa jej ręka wskazywała rozkazująco na bladą, biedną niewolnicę, której ramię było przewiązane.

— Zamknąć do lochu ślepą niewolnicę! — powtórzyła.

Służący przywykli spełniać każde skinienie swojej rozkazodawczyni. Byliby zabili Sassę, gdyby im Jagiellona kazała to uczynić.

Przyskoczyli do niej i pochwycili ją.

Sassa nie broniła się.

— Jestem w twej mocy, pani, — rzekła, wiem, że umrę, ale nie obawiam się śmierci! Ty pani lękaj się spełnić czyn, który zamierzałaś, bo on sprowadzi twoją zgubę.

Służący uprowadzili ją z sobą.

— Pożałujesz swych słów niewolnico! — szepnęła Jagiellona, — Kochasz Sobieskiego, poznałam to po twoim śpiewie! Śmierć tobie, skoro się ważysz stawiać mi opór! Jan Sobieski zginie i ty wraz z nim!

VII.

Potęga pieśni

Noc była ciemna, gdy Jan Sobieski powrócił z biesiadnej sali do swojego pokoju.

Nie zastał tam Sassy!

Gdzież się podziała ślepa niewolnica? Szukał jej wszędzie, ale nigdzie nie znalazł śladu. Pytał służących, ci jednak odpowiedzieli, że nic nie wiedzą.

Powiedział sobie zatem Sobieski, że Sassa uciekła i poszedł na spoczynek.

Tymczasem w ciągu nocy dały się słyszeć ciche, urocze dźwięki, o których niepodobna było powiedzieć, skąd pochodziły. Była to dziwnie tęskna, a jednak budząca pieśń, która się rozlegała w dolnych komnatach zamku. Dźwięki te nie dochodziły aż do Jana Sobieskiego, nie słyszał on wcale ich przenikającego do szę odgłosu.

Kto inny słyszał tony tej pieśni.

Czerwony Sarafan od chwili, jak zniknął z sali biesiadnej, pozostał ukryty w jednym z ciemnych kątów zamku. Teraz ten śpiew wywarł na niego wpływ nieopisany. Zerwał się. W całej jego istocie objawiło się nowe życie. Każdy członek jego ciała drżał. Udał się w kierunku odgłosu śpiewu i szukał na dole w ciemnych korytarzach.

Służba oddaliła się. W obszernych sklepionych lochach panowała głucha cisza. Tylko wicher od czasu do czasu przebiegał tamtędy ze świstem.

Czerwony Sarafan przeszedł ostrożnie przez korytarze. Dostał się na schody, powadzące do więzień w lochach i kierując się odgłosem śpiewu, zeszedł na dół.

Ale ktoś inny także słyszał śpiew. Michał Wassalski wyszedł także ze swych pokoi, jak tylko dźwięki doszły do jego ucha. Stanął i słuchał. Byłaż to pieśń wojenna, przy dźwięku której prowadził orszak bojowy do walki? Byłże to śpiew pożegnalny? Pieśń ta miała dziwną moc i potęgę. Michał Wassalski słuchał.

Na galerii, na górze błyskało światełko...

Biała postać w nocnej odzieży ze świecznikiem w prawej ręce zaczęła postępować korytarzem. Blask światła padał na jej marmurowo zimną jak z kamienia wykutą twarz.

Była to Jagiellona.

Gdy spostrzegła swego małżonka, zbliżyła się żywo i widocznem rozdrażnieniem do niego. Oczy jej płonęły ponuro. Przejęta była straszną myślą, można to było wyczytać z jej rysów.

— Przyszłam, ażeby cię obudzić, szepnęła, — do dzieła! Jan Sobieski musi umrzeć tej nocy! Jutro już byłoby zapóźno!

— Nie mogę wymyśleć sposobu zabicia go tak, żeby się rzecz nie wydała, — odrzekł Michał Wassalski ponuro.

Dźwięki ucichły na dole, a w tej chwili dał się słyszeć w oddali wśród ciszy nocnej śmiech przeraźliwy.

— Czy słyszysz? — szepnęła Jagiellona.

— Ten czerwony szatan jest w zamku, — rzekł wojewoda pocichu.

— Czerwony szatan niech zabije twojego rywala — szepnęła Jagiellona — czerwony szatan niech usunie tego, któremu przepowiedziano koronę!

Michał Wassalski spojrzał na straszną kobietę, podszczuwającą go do nowego strasznego czynu.

— Bądź ty na chwilę czerwonym Sarafanem — mówiła dalej Jagiellona zaledwie dosłyszalnym głosem — Zabij Jana Sobieskiego! Wina spadnie na to nocne zjawisko. Chodź! Chodź ze mną! Jeszcze słów parę i po zostawię cię samego!

Jagiellona pociągnęła za sobą swego małżonka długim korytarzem, przez który wiatr przewiewał.

Tymczasem czerwony Sarafan dostał się do więziennego lochu.

Słuchał on dźwięków, które go wabiły z taką potęgą, których urok opanowywał go zupełnie.

W ciemnych lochach na dole znalazł drzwi prowadzące do kaźni, w której osadzono ślepą niewolnicę.

Wielki klucz tkwił w zamku. Przekręcił go i otworzył drzwi.

Śpiew tak potężnie działał na słuch tego szczególnego człowieka, że gdy wszedł do Sassy, ukląkł przed nią.

Czerwony Sarafan klęczał przed skowronkiem, który go oczarował swym śpiewem.

Ślepa niewolnica usłyszała, że drzwi jej więzienia otworzyły się. Zamilkła zatem i po cichu, powolnie opuściła okropne miejsce, które jej żona wojewody przeznaczyła na więzienie.

Było ciemno, strasznie ciemno śród lochów i na górze w korytarzach zamkowych, ale Sassa była przywykła do ciemności, gdyż światło dla niej nie istniało.

Ślepa niewolnica dziękowała Bogu, że drzwi więzienia otworzyły się przed nią, gdyż głos wewnętrzny jej mówił, że tej nocy Jana Sobieskiego oczekiwało nowe nieszczęście.

Sassa nie czuła prawie swojej rany. Tylko gdy poruszała ręką, aby za pomocą macania odnaleźć drogę, doznawała żywego, przejmującego bólu.

Ale serce dziewczęcia, myślącego tylko o tym, który był zagrożony niebezpieczeństwem, nie dawało jej myśleć o własnym cierpieniu.

Wyszła po schodach z lochów na górę.

Tu zatrzymała się i słuchała. Wydało jej się, że słyszy cichy chód ostrożny w korytarzu na górze.

Było już po północy, w zamku panowała głęboka cisza. Goście wojewody udali się do przeznaczonych dla siebie pokoi i poszli na spoczynek. Służba także już oddawna poszła do swych izb sypialnych.

A jednak ktoś się zakradał w korytarzu na górze.

Sassa słuchała. Zdawało jej się, że rozpoznaje ginący w oddali odgłos kroków wojewody.

Poszła ku szerokim schodom prowadzącym do górnych apartamentów.

Po cichu i ostrożnie weszła na schody. Przybywszy na górę zwróciła się w boczny korytarz, prowadzący do pokoju Jana Sobieskiego.

Ślepa niewolnica znalazła drzwi i zapukała do nich po cichu.

Sobieski czuwał jeszcze. Wstał przywdział wierzchnią suknię, przystąpił do drzwi i otworzył je.

— Czy to ty, panie? — dał się słyszeć głos cichy.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KRONIKA KUJAW

Wręczenie Kruszwicy i Chełmca do pow. inowrocławskiego

W Dzienniku Ustaw nr. 19 z dnia 28 marca br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o zmianie granic powiatów inowrocławskiego i mogileńskiego. Z powiatu mogileńskiego wyłącza się gminę Chełmce oraz gminy: Kruszwica - wieś i Kruszwica - miasto i włącza się je do powiatu inowrocławskiego z dniem 31 marca bież. roku.

* * *

Trzemeszno

— Nagła śmierć kupca po spożyciu kotletu. W Słowikowie pod Trzemesznem zanotowano niecodzienny wypadek śmierci. Do miejscowości tej przybył wraz z swymi trzema jeszcze kolegami handlarz domokrążny niej. 52-letni Kaftal Abraham, zam. w mieście Łodzi. Handlarz po spożyciu kotletu począł narzekać na wielkie boleści. Sprowadzono niezwłocznie do Słowikowa lekarza. Chory jednak zmarł. Zwłoki poddane zostały sekcji. Kaftal osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Mogilno

— Z zebrania Zrzeszenia Kupiectwa Samodzielnego. Zebranie zagaił prezes p. Kostecki, witając m. in. nowonastałego burmistrza Kurzętkowskiego oraz delegata Zw. gł. dyr. Wojciechowskiego z Poznania. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania wicedyr. Banku Ludowego p. Witakowskiego odczytał 9 okólników oraz 4 komunikaty. Następnie p. Wojciechowski wygłosił referat pt. „Jakie korzyści daje zniesienie targów i jarmarków kramnych i jak zwalczać nielegalny handel uprawiany przez handlarzy domokrążnych." Omawiano również sprawę, jakie korzyści odniesie kupiectwo miejscowe przez zamianę dotychczasowych świadectw przemysłowych na karty rejestracyjne. Na ten temat wywiązała się dyskusja. Dyrektor Banku Ludowego p. Andrzejewski zabrał głos w sprawie obrony interesów kupiectwa w radzie miejskiej. Na tym zebranie zakończono.

— Za trzy dni pracy zapłacił sobie rowerem. [illegible] bak St[illegible]aw ro[illegible]ik w Goryszewie pod Mogilnem mając litość nad bezdomnym Jesiołowskim Mieczysławem zgodził go do pracy rolnej. Jesi[illegible]ski po trzydniowej pracy oświadczył swemu pracodawcy ż[illegible] chciałby pożyczyć r[illegible]wer, [illegible]dyż ma zamiar odwiedzić krewnych. Łatwowierny rolnik wypożyczył rower, którego też już więcej nie ujrzał. Złodzieja aresztowano. Sąd Grodzki w Mogilnie skazał go w tych dniach na 1 rok więzienia.

— Włóczęga skazany za okradanie. Do chlewa Andrzejewskiego Kazimierza w Dąbrowie pow. mogileńskiego włamał się nieznany sprawca i skradł kilka kur i królików. W czasie ucieczki porzucił jednak swój łup. Złodziejem okazał się 6-krotnie karany Wiśniewski Kazimierz, śpiewak podwórzowy, bez stałego miejsca zamieszkania. W. stanął w tym tygodniu przed Sądem Grodzkim w Mogilnie i zasądzony został na 8 miesięcy więzienia.

— Statystyka uboju i stwierdzonych chorób zwierzęcych w powiecie mogileńskim. Zestawienie wyników badania i uboju zwierząt rzeźnych i mięsa za rok 1937 przedstawia się następująco: Badanie zwierząt w powiecie mogileńskim w 15 okręgach wykonywało 5 lekarzy wet., 14 oglądaczy i 12 trychinoskopistów. Ubito i zbadano' buhajów 120, wołów 57, krów 670, jałownika powyżej 3 miesiące 560, cieląt poniżej 3 mies. 2826, świń 21836, owiec 339 i kóz 32. Choroby stwierdzono: gruźlicę u 387 krów, 13 cieląt, 8 owiec wzgl. kóz oraz 1168 świń; gruźlicznych całych sztuki zniszczono 3 sztuki bydła rogatego i 2 cielęta; pomór u 35 świń; zarazę u 35 świń; różyc u 63 świń, zniszczono 3 całe sztuki; posocznicę u 6 krów i 1 cielaka, zniszczono wszystkie sztuki; promienicę u 12 sztuk bydła; nowotwory u 3 sztuk bydła; wychudzenie u 23 sztuk bydła, 1 cielaka, 2 owiec i 3 świń; żółtaczka u 1 sztuki bydła i 6 cieląt; wodnicę u 16 sztuk bydła; rozkład gnilny u 6 sztuk bydła, — wszystkie zniszczono; nienormalny zapach względnie smak mięsa u 3 cieląt; zatrucie środkami leczniczymi i odkażającymi u 1 owcy; dobicie w agonii nastąpiło u 12 szt. bydła i 2 cieląt, zniszczono 2 sztuki; śmierć naturalną u 4 sztuk bydła, 3 świń; włośnie u 1 świni; wągry u 3 sztuk bydła; bąblowce u 5 sztuk bydła, 4 owiec i 242 świń; motylicę u 114 sztuk bydła, 1 cielak, 20 owiec wzgl. kóz i 2 świń; inne pasożyty u 3 owiec wzgl. kóz i 67 świń; przekrwienie u 68 szt. bydła, 1 cielaka i 91 świń; ogniska ropne wzgl. posokate u 1 sztuki bydła; zanieczyszczenie u 64 sztuk bydła, 5 cieląt, 1 owcy i 21 świń; niedostateczne rozwinięcie u 3 cieląt: inne zmiany u 53 sztuk bydła, 1 owcy i 119 świń.

Leszno

— Zatopiona wieś prasłowiańska w Biskupinie (z przeźroczami). Na powyższy temat w ramach odczytów publ. U. P. w Lesznie dnia 3 bm. w auli gimnazjum męskiego im. Komeńskiego o godz. 17 wygłosi odczyt prof. U. P. dr. Józef Kostrzewski. Wstęp 30 i 15 gr.

Koźmin

— Wpadł do kotła z gotującym się tłuszczem. W Koźminie wydarzył się wstrząsający wypadek. Pracowni krakarni, należącej do p. Rybackiej, 25-letni Aleksander Strasburger stojąc na kotle, z którego zbierał tłuszcz, w pewnej chwili stracił równowagę i wpadł do kotła z gotującym się tłuszczem. Dr. S[illegible]noradzki udzielił poparzonemu pierwszej pomocy, stan zdrowia poparzonego jest groźny.

— Zebrania. W przyszłą niedzielę o godzinie 12 na sali p. Kaja odbędzie walne zebranie Inwalidów Cywil. W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 12,30 w sali p. Mroczka odbedzie się walne zebranie Tow. Inwal. R. P.

Program niedzielnych uroczystości w Bydgoszczy

Program uroczystości związanych z przejęciem miast: Bydgoszczy i Inowrocławia oraz powiatów bydgoskiego. inowrocławskiego. szubińskiego i wyrzyskiego do Województwa Pomorskiego, jakie odbędą się w dniu 2 bm. w Bydgoszczy, jest następujący:

Godz. 10.00: Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym.

Godz. 11.15: Zebranie przedstawicieli przejmowanych powiatów celem powitania p. Wojewody Pomorskiego, w auli miejskiego gimn. im. Kopernika.

Godz. 13: Posiedzenie Rady Miejskiej i zarządu miejskiego m. Bydgoszczy z udziałem p. Wojewody Pomorskiego.

Godz. 14: posiedzenie rady Powiatowej i wydziału powiatowego pow. bydgoskiego.

Godz. 17: „Herbatka" w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13, wydana przez m. Bydgoszcz dla przedstawicieli powiatów i miast.

W niedzielę nastąpi we Włocławku w podobnie uroczystej formie przejęcie władania nad czterema powiatami woj. warszawskiego, wchodzącymi w skład Pomorza.

Pożary w okolicy Strzelna

W powiecie mogileńskim w okolicy Strzelna plaga w tym roku pożarów szerzy się. W ostatnich dniach w Jeziorach Wielkich M. Komorze spłonął dom z urządzeniem oraz oborą ubezpieczony na 3.600 zł.

W Wójcinie M. Różewiczowi w popiół obrócił się dom ubezp. na 1.400 złotych.

Ostatniej nocy Grodzieckiemu Pawłowi w Młynach z dymem poszła wielka stodoła wraz z maszynami rolniczymi ubezpieczona na 12.550 zł. Ogólne straty wynoszą ponad 20.000 zł. Przyczyny pożaru we wszystkich wypadkach nie ustalono.

Tragiczne odkrycie matki

Żona rolnika Stanisława Olszewskiego w Glinienku pod Biedruskiem idąc polną drogą do domu znalazła na odludnej ścieżce leżące dziecko zwrócone twarzą do ziemi. W maleństwie rozpoznała swą trzyletnią córeczkę Czesławę. Dziecko najechał jakiś wóz, który odjechał w niewiadomym kierunku.

Córka p. Olszewskich ma zmiażdżoną głowę. W chwili znalezienia jej przez matkę dawała zaledwie słabe oznaki życia.

Lekarz zawezwanego pogot. Zw. Lekarzy (55-55) stwierdził zgon dziecka.

Samobójstwo urzędnika pocztowego zwolnionego z posady

Na drodze prowadzącej z Książka do Mchów, pow. śremskiego, popełnił samobójstwo goniec pocztowy Kazimierz Szubert z Książa, liczący 21 lat. Chciał on udać się z Książa do Mchów, w celu rozadnia listów, które wysłano z urzędu pocztow. w Chwałkowie Kościelnym. Towarzyszył mu następca, Szubert bowiem z d. 1 bm. został zwolniony z posady. Obaj odbywali podróż na rowerach. W pewnej chwili jadący przodem następca Szuberta usłyszał strzał. Zatrzymawszy się stwierdził, że Szubert pozbawił się życia, strzelając sobie ze służbowego browninga w głowę w trakcie jazdy rowerem. Strzał okazał się śmiertelny.

Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie zły stan zdrowia, który spowodował zwolnienie Szuberta ze służby.

Krotoszyn

— Straszna śmierć robotnika porwanego przez transmisję. Pracownik tartaku i fabryki beczek f-my Willig w Krotoszynie, robotnik Lessner, został porwany przez transmisję, która rozszarpała go na kawałki. Na miejsce wypadku, który wywołał wstrząsające wrażenie wśród miejscowego społeczeństwa, przybyła komisja sądowo-śledcza.

Kronika zbąszyńska

— Akademia Stow. Kobiet. Z okazji święta organizacyjnego Stow. Kobiet staraniem oddziału zbąszyńskiego odbyła się w niedzielę w godzinach popołudniowych uroczysta akademia. w sali p. Fellnera. Na program składały się: słowo wstępne i powitanie, deklamacje, śpiewy, referaty i jednoaktówka i przemówienie ks. patrona. Na zakończenie odśpiewano „My chcemy Boga".

— Odwołanie zebrania. W związku ze zjazdem delegatów Kat. Stow. Mężów odwołane zostało zebranie mające się odbyć w dniu 27 marca. Odbędzie się nieodwołalnie 3 bm.

— Plan licencji buhajów. Na zarządzenie p. wojewody w porozumieniu się z Wlkp. Izbą Rolniczą p. starosta pow. zarządził przegląd buhajów w dniach 6 i 7 bm. i to: dnia 6 bm. w Miedzichowie przed zarządem gminnym z Błaki, Jabłonna Stara, Lewiczynek, Lubień, Łęczno, Miedzichowo, Piotry, Pąchy, Prądówka, Silna, Stary Folwark i Zachodzko. W Łomnicy na placu przy drodze do Zbąszynia doprowadzą: Łomnica. W Zbąszyniu na targowisku doprowadzą: Zbąszyń miasto, Nowy Dwór, Nowa wieś Zbąska, Perzyny, Przyprostynia, Stefanowo, Stefanowice i Zakrzewko. Na placu ćwiczeń o godz. 16,30 przy wylocie drogi do Strzyżewa doprowadzą Strzyżewo i Nądnia. W Chrośnicy przy wylocie drogi do dworca doprowadzą Charośnica i Jastrzębsko Nowe o godz. 17.

— Składka na Dom Katolicki. Ostatnia składka na dokończenie budowy Domu Katolickiego w Zbąszyniu przyniosła razem 136 zł.

— Komunikat kościelny. Spowiedź i komunia św. wielkanocna dla chorych już się rozpoczęła. Adresy należy kierować do kościelnego. Ks. wik. w Zakrzewie odwiedzi chorych w Zakrzewie, Zakrzewku, Belęcinie, Mariankowie, Boruii, Stefanowie i Stefanowicach. — Ubieranie ołtarzy powierzone jest SS. Elżbietankom. Kto zatem chce ofiarować kwiaty na wielki ołtarz, niechaj się zwróci do sióstr, na boczne zaś ołtarze niech łaskawie wręczy kościelnemu.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 1. 4. 1938

Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

Pszenica . t. p. P.	—	24,50	25,00
Żyto zdatne do przemiału		18,00	18,25
Jęczmień browarowy .			
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.25	17.50
Jęczmień . 673 678g/l		16,50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	17,00
Owies		18.50	19.00
„ standartowy		17.50	18.00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		42,25	43,25
„ „ I 0-50 „ „	—	39,25	40,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	36,25	37,25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	31,75	32,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	28,25	29,25
Mąka żytnia 0-65		20,75	27,75
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24,00	25,00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	32,00
Rzepik zimowy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	51,00	53.00
Makuch lniany w taflach	—	[illegible]0.00	21,00
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,90	5,15
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5.75

Ogólny obrót: 2250 ton, w tym: pszenica 265 ton, tendencja spokojna; żyto 173 ton, tendencja ożywiona; jęczmień 210 ton, tendencja spokojna; owies 45 ton, tendencja słaba; przetwory młynarskie 1365 ton, tendencja ożywiona, nasiona 100 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 92 ton, tendencja spokojna.

Hallo! Tu radio



Niedziela, dnia 3 kwietnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. 10,30 „Traviata" — opera w 4 aktach (w skrócie). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 Fragment z „Wyrąbanego chodnika". 13,30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,05 Płyty. 16,25 „Amer — ponury dzień Sahary" — opowieść mówiona. 16,40 Przerwa. 16,45 Transmisja z Belgradu. Zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata. 17,15 Ludowe pieśni orawskie. 17,40 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie około godz. 18,30 Chwila Biura Studiów. 19,25 Słynni wirtuozi. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21,15 „Ta — joj" wesoła audycja. 22,00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22,20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,30 „Twarda rola" — obrazek słuchowiskowy. 8,45 Co słychać wśród rolników — gawęda. 13,00 „Kara więzienia czy izolacja" — reportaż. 15,45 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. 19,35 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20,05 „O sporcie" — monolog. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 23,00 Tańce i piosenki.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

16,30 Florencja. „Bal maskowy". 17,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 20,00 Frankfurt. „Cosi fan tutte". 20,00 Bruksela franc. „Żydówka". 20,00 Rzym. „Zmierzch bogów". 22,05 Londyn Reg. Niedzielny koncert symfoniczny.

Poniedziałek, dnia 4 kwietnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Koncert orkiestry wojskowej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Potęga elektryczności — odczyt. 17,15 Koncert kameralny. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujmy: „Wieś i miasto". 19,50 Sprawozdanie ze zjazdu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych. 20,00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20,45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21,40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Ponzania. 13,05 Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Wielcy kompozytorzy. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Dzieci śpiewają. 18,55 Co dzieci usłyszą w radio? 23,00 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Deutschlandsender. Koncert Beethovenowski. Filh. 20,00 Lipsk. Koncert symfoniczny. 20,30 Lille. Koncert symfoniczny. 20,30 Radio Paris. „Euryanthe". 21,00 Mediolan. Koncert wokalno - instrumentalny. 21,00 Kopenhaga. Koncert chopinowski.

MECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA transmituje Polskie Radio z Belgradu.

W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 16,45 transmituje Polskie Radio z Belgradu zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata Mecz ten jest jedną z najciekawszych tegorocznych imprez sportowych i audycja zainteresuje z pewnością licznych zwolenników sportu piłkarskiego.

„TRAVIATA" VERDIEGO W RADIO.

W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 10,30 Polskie Radio nadaje jedną z najpopularniejszych oper Verdiego — „Traviatę". Usłyszymy ją w skrócie przystosowanym do celów mikrofonowych w nagraniu płytowym zespołu „Scali" mediolańskiej, ze słynną Mercedes Capsir w roli głównej. Audycję omówi Wiktor Junosza-Dąbrowski.

Piłka nożna

Stomil — Posnania I.

Rewanżowe spotkanie powyższych zespołów odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godz. 11 na boisku miejskim przy Al. Pułaskiego (Przepadek).

Blask II — Posnania II

rozgrywają zawody o godz. 13 na wyżej wymienionym boisku.

Pentatlon I — Unia I (Kościan).

Powyższe kluby rozegrają zawody mistrzowskie o wejście do Ligi okr. w dniu 3 bm. o godz. 11 na boisku Okr. Ośrodka WF przy ul. Bukowskiej.

San I — Polonia II.

spotkają się w niedzielę 3 bm. o godz. 11 w rozgrywkach o puchar pocieszenia na boisku areny PWK. Po ostatnich niepowodzeniach San dołoży niewątpliwie wszelkich starań, aby wyjść ze spotkania zwycięsko.

San jun. — Unia Kościan jun.

spotkają się o godz. 14 na tym samym boisku o mistrzostwo młodzików.

Kolarstwo

Otwarcie sezonu kolarskiego.

Organizację uroczystości otwarcia sezonu powierzono w bieżącym sezonie klubowi sportowemu H. Cegielski w Poznaniu.

Program: godz. 7,30 zbiórka wszystkich zawodników i działaczy na sali ćwiczeń K. S. H. Cegielski przy ul. Górna Wilda 18. Godz. 8 wymarsz do kościoła OO. Zmartwychwstańców. Godz. 10 uroczyste otwarcie sezonu na sali H. Cegielskiego. Godz. 12 wymarsz do defilady na rowerach przez ulice miasta. Godz. 15 zbiórka zawodników do wyścigu na przełaj w kantynie obok boiska Kl. Sport. HCP. Po ukończeniu wyścigu rozdanie nagród na sali KS. H. Cegielski.

Zarząd okręgu kładzie specjalny nacisk na wszystkie kluby i sekcje kolarskie, by wystąpiły jak najliczniej w defiladzie oraz w wyścigu na przełaj.

Defilada przejdzie następującymi ulicami: Górną Wildą, Półwiejską, pl. Świętokrzyskim, Podgórną, Al. Marcinkowskiego, Pl. Wolności, 27 Grudnia, Fredry, Moste Teatralny, Dąbrowskiego, Kraszewskiego, Koszarową, Matejki, Wyspiańskiego, Marsz. Focha, Most Dworcowy, Wierzbięcice, po czym na Rynku Wildeckim nastąpi rozwiązanie defilady.

Hokej

Turniej otwarcia sezonu.

Ze względu na warunki atmosferyczne Wydział Sportowy przerwał rozgrywki w ramach turnieju w dniu 27 marca. Dokończenie rozgrywek nastąpi w dniu 3 bm. na boisku przy ul. Fr. Ratajczaka w następującej kolejności meczy: godz. 10—10,25 Czarni II — Warta I, godz. 10,35—11 W. K. S. I — Warta I. Po ukończeniu rozgrywek w ramach turnieju odbędzie się mecz towarzyski. Wstęp na boisko wynosi 10 gr. dla młodzieży szkolnej oraz 20 gr. dla dorosłych. Klubom załącza się po 13 biletów wstępu dla zawodników. Dodatkowych biletów wydawać się nie będzie. Weryfikacja turnieju nastąpi po ukończeniu zawodów, po czym zostaną wręczone dyplomy za zdobycie poszczególnych miejsc.

Rozmaitości

Ukazały się tygodniki Sportu Polskiego i Sportu Szkolnego.

Nr. 13 „Sportu Polskiego" jest numerem poświęconym zagadnieniom technicznym, a więc: o rzucie dyskiem, o metodzie rozmachowej w narciarstwie, o sędziowaniu piłki nożnej itp. Dalej rozważania na temat meczu z Jugosławią, w dziale „Wolna Trybuna" p. t. „czy Komitety WF i PW. spełniły chwili", powieść, powtórzenie wielkiej chwili", powieść, powtórzenie wielkiego konkursu (regulamin i warunki), wreszcie humor i dużo aktualnych fotografii.

Nr. 29 „Sportu Szkolnego" został wydany pod znakiem 1 kwietnia. Cały szereg artykułów i wierszy ilustruje w dowcipny sposób stan sportu ogólnego i szkolnego. Ogromna ilość fotografii i fotomontaży ożywiają ten tchnący sztubackim humorem numer. Poza tym jak zwykle artykuł techniczny i obszerna kronika z boisk szkolnych.

Sto mil po Polsce na motocyklu

Tegoroczny sezon wielkich imprez motocyklowych otwiera podobnie jak w ub. roku Motoklub Unia w Poznaniu, lecz tym razem „I terenowym ogólnopolskim raidem motocyklowym — Sto mil po Polsce" — o liczne i cenne nagrody fabryki opon Stomil.

Oryginalny ten w swoim założeniu raid, który będzie prowadził na przełaj na przestrzeni Stryj — Poznań, przez różne szosy, drogi i ugory zostaje organizowany z inicjatywy przewodniczącego komisji sportowej Z. M. p. majora Kuleszy, który będzie po raz pierwszy komandorem tej ciekawej i w takich rozmiarach u nas po raz pierwszy organizowanej imprezy.

Zawodnicy, niewątpliwie bardzo licznie zgłoszeni, wystartują wczesnym rankiem dnia 2 maja ze Stryja i skierują się możliwie najkrótszą, jednak dobrowolnie obraną drogą do Kielc, gdzie będzie meta pierwszego etapu.

W drugim dniu 3 maja zawodnicy udadzą się z Kielc w dalszą drogę do Poznania, również z utrzymaniem możliwie najidealniejszej prostej. Dług. całej trasy w linii powietrznej wynosi 600 km. Każdy z uczestników przejedzie zatem, zależnie od wyboru trasy z górą 750 km.

Po drodze będą usawione punkty kontrolne, których storsowanie będzie premiowane punktami dodatnimi, co łącznie z utrzymaniem regulaminem ustalonej dla po szczególnych klas przeciętnej średniej szybkości wyłoni generalnego zwycięzcę oraz zwycięzców w poszczególnych klasach i etapach.

Dla motorowerów została ustalona krótsza trasa, mianowicie drugiego etapu Kielce — Poznań. Motorowerki wystartują oczywiście wcześniej od cięższych motocykli i mają mniejszą średnią szybkość.

Regulaminy szczegółowe „I terenowego ogólnopolskiego raidu motocyklowego — Sto mil po Polsce" — zostaną rozesłane przez organizatorów w najbliższych dniach. Informacyj udziela sekretariat Motoklubu Unia w Ponzaniu, ul. Zielona 6.

Samochodem do Poznania na Targi

Doroczny zjazd gwiaździsty Automobilklubu Wlkp. odbędzie się na tegoroczne Targi Poznańskie w dniach 30 kwietn'a i 1 maja.

Szczegółowe regulaminy zjazdu zostaną klubom samochodowym oraz zainteresowanym zawodnikom rozesłane w najbliższych dniach, bowiem komisja sportowa A. W. uskuteczniła na swym ostatnim posiedzen'u wniesione poprawki i ostatecznie regulamin zatwierdziła.

Przez stałe doskonalenie regulaminu zdążają organizatorzy do podciągn'ęcia zjazdu do poziomu imprez międzynarodowych, co im się zresztą w całej pełni udaje i do umożliwienia polskim kierowcom zaprawy w późniejszych startach poza granicą, a szczególnie w głównym raidzie do Monte Carlo.

Obok głównej nagrody przechodniej Pana Prezydenta miasta Poznania, którą w ubiegłym roku zdobył p. Kwiatkowski z AW jest wiele innych cennych nagród, które stale z każdym rokiem się zwiększają. Zwrócono obecnie baczniejszą uwagę na udział młodszych kierowców, a zwłaszcza na nasze panie przy kierownicach, dla których są przeznaczone piękne nagrody.

Uczestnik zjazdu może sobie wybrać dowolne miejsce startu, musi jednak przyjechać 1 maja pomiędzy 10 a 12 do mety na Plac Wolności w Poznaniu. Kto chce jechać na drugą trasę, trwającą przez 18 godzin jazdy, musi wystartować 30 kwietnia.

Wozy zostały podzielone na trzy kategorie: do 1 ltr., do 1,2 ltr. z szybkością średnią do 55 km-godz. oraz powyżej 1,2 ltr. z średnią szybkością 65 km.-godz. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do 25 kwietnia sekretariat Automobilklubu Wielkopolski w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 8 i udziela tam wszelkich informacyj.

Dlaczego mleczarnie w Polsce instalują zagraniczne urządzenia chłodnicze?

Ostatnio doniosła prasa, że przemysł mleczarski w Polsce, w szczególności zaś w Wielkopolsce i na Pomorzu, w związku z silnem wzmożeniem produkcji zbytu, przeprowadza obecnie poważne inwestycje. Niestety, znaczna część urządzeń chłodniczych jest sprowadzana z zagranicy. Zainteresowanie w tej mierze jedna z mleczarń odpowiedziała, ż jest zmuszona sprowadzać urządzenia chłodnicze z zagranicy, ponieważ przemysł krajowy nie produkuje odpowiednich artykułów instalacyj chłodniczych.

Tak jednak nie jest, polski przemysł chłodniczy bowiem silnie rozwinął się w latach ostatnich i może pokryć wszelkie zapotrzebowanie mleczarń w zakresie chłodnictwa.

Chłodniczy przemysł zagraniczny, uważając rynek polski za poważnego odbiorcę, pragnie wyzyskać istniejące na jego terenie możliwości; w tym celu weźmie poważny udział w tegorocznych Targach Poznańskich.

Polski przemysł chłodniczy, nie ustępujący już w niczem zagranicznemu, popełnia pewien błąd; jest nim niedostateczne propagowanie swej produkcji, w czym celuje przemysł zagraniczny. To też należyte wyzyskanie Targów Poznańskich dla celów zaprezentowania dorobku polskiego przemysłu chłodniczego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na instalacje chłodnicze w mleczarniach, jest w obecnych warunkach jaknajbardziej wskazane. Przemysł chłodniczy winien bezwzględnie wyzyskać koniunkturę, jaką jest okres bieżący, w którym mleczarnie przeprowadzają tak intensywne wewnętrzne inwestycje.

Wzorem Targów Lipskich

Przy Polskim Związku Metalowym istnieje osobna Grupa Producentów Narzędzi. Jest to organizacja bardzo ruchliwa i pełna inicjatywy. Produkcja narzędzi w Polsce poczyniła w ostatnim okresie znaczne postępy i dużymi krokami zbliża się do zapewnienia samostarczalności naszemu krajowi.

Nowym objawem rzutkości i przed siębiorczości Grupy Producentów Narzędzi P. Z. M. jest fakt wynajęcia przez nią na lat 5 osobnego pawilonu na Targach Poznańskich, w którym skoncentrowane będą eksponaty firm, należących do tej organizacji. Jest to dawny pawilon m. Lwowa z okresu Powszechnej Wystawy Krajowej, o dużej pojemności i doskonale przystosowany dla celów wystawowych. Pozostanie on przez lat 5 we własnym zarządzie Grupy Producentów Narzędzi. System wynajmowania i prowadzenia we własnym zarządzie całych pawilonów przez różne grupy wystawców stosowany jest od dawna na Targach Lipskich. System ten powinien się zadomowić i na targach polskich.

Kronika

3 kwietnia

Niedziela

Kalendarz rzymsko - kato.

Sobota 2 Franciszki
Niedziela 3 Ryszarda

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10. Ciśnienie atmosferyczne średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +11 st. C., najniższa +8 st. C.

Stan wody w Warcie w dniudzisiejszym wynosi 101 cm. Temperatura wody +8,1 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińa 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Głównskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **„Akademia Tygodnia P. Z. Z.".** Przypominamy, że w ramach trwającego obecnie „Tygodnia Propagandy Przygranicza" (30. 3. — 4. 4.) — Okręg Poznański Polskiego Związku Zachodniego urządza uroczystą akademię, poświęconą sprawom przygranicza. Akademia odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12 w auli Wyższej Szkoły Handlowej.

— **Odczyt polityczny w Pałacu Działyńskich!** Korespondent specjalny prasy polskiej w Londynie, główny literat i publicysta(dr Zbigniew Grabowski wygłosi w niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 12 w południe w Pałacu Działyńskich odczyt polityczny pt. „Wojna czy pokój?" Naprężona sytuacja polityczna kontynentu, łatwopalne a nawet płonące ogniska na mapie Europy, problemy tak poważne jak Anschluss, oś Berlin — Rzym, „zgoda" polsko - litewska, proces w Moskwie, — oto niesłychanie groźne i aktualne zagadnienia, które znajdą swe omówienie w syntetycznej prelekcji wytrawnego korespondenta politycznego dr Zbigniewa Grabowskiego.

— **Wilam Horzyca w Poznaniu.** W czwartek, dnia 7 kwietnia o godz. 20-tej odbędzie się w Pałacu Działyńskich 104 Czwartek Literacko - Artystyczny. W ramach tego ostatniego przed Świętami Wielkanocnymi Wieczoru — znany literat i teatrolog lwowski Wilam Horzyca wygłosi odczyt „O twórczości G. K. Chestertona". Tak ze względu na temat jak i na osobę prelegenta wykład „Czwartkowy" zapowiada się niezwykle interesująco.

— **Pokaz ogrodniczy.** Poznańskie Towarzystwo Kursów Ogrodniczych urządza w niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 11 w Ogrodach Szkolnych Państwowej Szkoły Ogrodnictwa ul. Dąbrowskiego 169 bezpłatny pokaz ogrodniczy. Pokaz na temat „Przeszczepianie i odmładzanie" przeprowadzi inż. St. Zaliwski.

— **Rewia Mód w Teatrze Polskim największą atrakcją sezonu.** Rewia mód, która odbędzie się w niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 11,30 przed południem jest wyjątkowo atrakcyjna. Nagrodzenie wybranego przez publiczność z pośród 7-miu salonów mód. Wspaniałe w pomysłach kreacje, m. in. projekt polskiego stroju spacerowo - balowego absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Marii Jeziorańskiej. Udział w części koncertowej znanych artystów: p. Marii Dowbora, śpiewaczki, p. Joanny Bukowskiej, b. art. operetki w Lipsku i Frankfurcie n. M., p. Celiny Kreyczi, znanej z estrady koncertowej i radia śpiewaczki, p. prof. Ireny Śmieleckiej, b. art. Opery Poznańskiej i Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, p. Wandy Orzechowskiej - Szczepańskiej, ulubienicy Warszawy, artysty Teatru Polskiego p. Artura Młodnickiego — piosenki. Kierownictwo Rewii oraz konferansjerka Zygmunta Mąkowskiego nadają imprezie charakter wysoko artystyczny i naprawdę atrakcyjny. Rewia Mód to poemat barw z tkanin poznańskich magazynów bławatów z Gmurowskim na czele. Uzupełnieniem całości to St. Zegadlewicza galanteria damska. — Cuda Paryża. — Niespodzianki dla publiczności. Radioaparat „Radiostar". Tort (duży Gbiorczyk i Stankiewicz „Italia", Cukry „Fabiola", „Gri-Gri" i „Ki-Ki" to nowe perfumy Stempniewicza. A największą atrakcją godną poparcia: to cel. Dochód na „Dar dla biednych dzieci bezrobotnych m. Poznania", Imprezę urządza Komisja Imprez z Miejsk. Komitetu Obywatelskiego. Pozostała niewielka ilość biletów jeszcze do nabycia w Kasie Teatru Polskiego.

Z życia organizacyj

— **Polska Liga Przeciwalkoholowa.** Dnia 30 bm. odbyło się roczne walne zebranie koła poznańskiego. Przewodniczył p. prof. dr Gantkowski. Referat wygłosił prof. dr Dobrowolski nt. „Chwila obecna a walka z alkoholizmem". Po sprawozdaniu udzielono absolutorium ustępując. zarządowi. Nowy zarząd wybrano w następjącym składzie: prezes: prof. dr Gantkowski, wiceprezes: profesor dr J. Dobrowolski, sekretarz: Julian Bensch, skarbnik: T. Tomaszewski.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Dnia 3 bm. niedziela, koło ZPOK. Główna, godz. 12 — ogrodniczy pokaz praktyczny na działkach.

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P.** Młodzież zorganizowana przy świetlicy, urządziła własnymi siłami wieczornicę, poświęconą 90-letniej rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Po zagajeniu wieczornicy przez p. Werca wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej a chór złożony z synów i córek inwalidów i wdów odśpiewał pod kierunkiem prof. Bartza „Jeszcze Polska nie zginęła". Referat o znaczeniu rocznicy powstania wielkopolskiego wygłosił p. Baraniak. Uroczystość była przeplatana deklamacjami, które recytowali: pp. Dziekańska, Orłówna i Orzeł oraz śpiewami. Po części wokalnej odbyła się wspólna herbatka.

— **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego.** Nabożeństwo miesięczne i wspólna Komunia św. Wielkanocna w niedzielę, dnia 3 b. m. o godz. 10 w kaplicy św. Józefa (msza św. recytowana). W sobotę, dnia 2 bm. spowiedź św. w kaplicy św. Józefa od godz. 6 do 8 wieczorem. W poniedziałek zebranie plenarne o godz. 19,15 w Związkowej sali sodalicyjnej, św. Marcina 69.

Oświata robotnicza

— **Zakończenie kursu oświatowego.** W sali „Gospody Polskiej" odbyło się uroczyste zakończenie kursu kulturalno oświatowego dla działaczy Ch. Z. Z. Uroczystość zagaił wiceprezes Mączkowiak, witając ks. rektora Cieszyńskiego, przedstawiciela Starostwa p. Bardzińskiego i referendarza Kurkiewicza, przedstawiciela okręgowego Inspektora Pracy. Następnie red. mgr. Chmara zdał sprawozdanie z odbytych kursów, wskazując przy tym na zasługi śp. Kazimierza Sołtysika, pierwszego kierownika kursu i wykładowcy, którego nie ubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów po 7-m wieczorze tego kursu. Po tym wygłosił referat ks. rektor Cieszyński na temat „Czy bankructwo komunizmu?". Po referacie prezes Chrześć. Zw. Zaw. Dozorców Domowych Wower złożył zarządowi okręgowemu podziękowanie za urządzenie kursu, z którego korzystali także członkowie Związku Dozorców Domowych. Następnie sekr. okr. p. Bresiński podziękował kierownikowi kursu p. red. Chmarze i wszystkim uczestnikom za pilne uczęszczanie na wykłady, życząc im dobrych wyników na przyszłość.

Powrót p. woj. A. Maruszewskiego

W poniedziałek rano, t. j. dnia 4 bm. wraca z kilkotygodniowego urlopu Wojewoda Poznański pułk. Artur Maruszewski.

Z tym też dniem p. Wojewoda obejmie urzędowanie.

Wczorajsza wichura wyrządziła liczne szkody

Poznań, 2. 4.

Wczorajsza wichura, która w południe osiągnęła szybkość 20 metrów na sekundę, wyrządziła w Poznaniu znaczne szkody. Wicher zerwał z części Zamku dachówki. Dla przechodniów zamknięto zasypany łupkiem chodnik obok zamku przy Wałach Jana III.

W południe wichura zwaliła drzewo w poprzek jezdni na ul. Starołęckiej. Pogot. rat. miej. straży pożarnej usunęło przeszkodę tamującą komunikację.

Wiatr pozrywał również wiele przewodów telefonicznych.

Chory i domownicy zaatakowali lekarza

Poznań, 2. 4.

Wczoraj do wypadku zasłabnięcia na Ratajach 37 wezwano pogot. Zw. Lekarzy (55-55).

Przybyły lekarz zastał w mieszkaniu mężczyznę leżącego na leżance. Podczas badania chory stawał się coraz bardziej niecierpliwy aż w pewnej chwili popadł w szał. Zbiegli się domownicy i stanąwszy po stronie szaleńca zajęli groźną postawę wobec lekarza pogotowia i towarzyszącego mu sanitariusza.

Pogotowie wezwało pomocy V komisariatu.

Sprawa jest przedmiotem dochodzeń policyjnych. Epilog zaś rozegra się przed sądem.

O opiekę nad dziećmi

Miesiąc kwiecień, jeden z ostatnich miesięcy akcji pomocy zimowej na terenach niektórych Powiatowych lub Lokalnych Komitetów Obywatelskich do Walki z Bezrobociem poświęcony będzie przedewszystkim akcji pomocy dzieciom. Dla bezrobotnych dorosłych nadchodzi czas rozpoczęcia robót albo doraźnych albo też robót, prowadzonych przez Fundusz Pracy. Dzieci z tej formy pomocy korzystać nie będą, trzeba więc by nimi specjalnie zainteresowano się w chwili, gdy odpada główny ciężar opieki nad dorosłymi.

Zawsze otaczaliśmy dzieci szczególną opieką i miłością. Dały tego dowód wszystkie Powiatowe i Lokalne Komitety w czasie trwania ubiegłorocznej akcji, przeznaczając na akcję pomocy dzieciom w niejednym wypadku sumę równą sumie przeznaczonej na akcję pomocy dorosłym. Stanowisko ze wszech miar zrozumiałe, jeżeli się zważy, że dzieci kiedyś stanowić będą o losach naszej Ojczyzny. Nie możemy pozwolić, by młodość ich minęła w posępnym nastroju.

W ostatnich dniach bawił w Polsce jeden z największych dobrodziejów polskich dzieci b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover. On to wygłaszając w auli Uniwersytetu Poznańskiego przemówienie w odpowiedzi na słowa powitania, powiedział o rozwoju Polski w ciągu 19 lat swej nieobecności na naszej ziemi następujące słowa:

„Polska dojrzała do życia. Kiedym przybył do Waszego kraju lat temu 19-cie witały mnie dzieci nędzne, obdarte i blade. To były skutki wojny. Dzisiaj widziałem gromady dzieci dostatnio ubrane, rumiane i czerstwe. Oto najlepszy dowód, że Polska dojrzała do życia i tej dojrzałości zdaje najlepsze egzaminy".

Patrzmy tak samo na dzieci i oceniajmy według ich wyglądu i stanu zdrowotnego loty i przyszłość naszego kraju. Wynędzniałe dzieci nędzną zapowiadają przyszłość. Nie pozwólmy, by przyszłość nasza zapowiadała się w czarnych kolorach! Chciejmy, aby dzieci się weseliły zdrowiem swym i zadowoleniem wewnętrznym, bo wówczas i my zadowolenia doznamy. Nie szczędźmy ofiar w miesiącu zbiórki na akcję pomocy dla dzieci, pamiętajmy, że co uczynimy dzieciom Ojczyźnie uczyniliśmy!

Zapisy dzieci do szkół powszechnych

W roku szkolnym 1938-39 (od 1. 9. 1938 r.) rozpoczyna się obowiązek szkolny dla dzieci, które urodzone są w roku 1931 (do dnia 31 grudnia).

Obowiązkowi szkolnemu dziecko czyni zadość w ten sposób, że uczęszcza do publicznej wzgl. prywatnej szkoły powszechnej lub za zgodą Inspektora Szkolnego pobiera naukę w domu.

Celem przeprowadzenia ścisłej ewidencji dzieci będących w wieku obowiązku szkolnego, ustalił Kurator Okręgu Szkolnego termin zapisów dzieci w bieżącym roku od dnia 6 do 9 kwietnia. Godziny zapisów wyznaczone zostały od 10—12 i od 16—18-ej.

Wszystkie dzieci będące w wieku obowiązku szkolnego (również ociemniałe, głuche i takie, które będą pobierały naukę w domu wzgl. prywatnej szkole), należy zgłaszać w tej publicznej szkole powszechnej, w której rejonie znajduje się miejsce zamieszkania dziecka. Dzieciom, które w przyszłym roku szkolnym będą uczęszczały do prywatne szkoły powszechnej, Kierownictwa publicznych szkół wydawać będą zaświadczenia. Zaświadczenia te przedłożą rodzice - opiekunowie odnośnych dzieci w szkole prywatnej.

Zjazd delegatów Katolickich Kół Abstynentów

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów Katolickiego Związku Abstynentów. Miejscem obrad będzie Katolicka Szkoła Społeczna, ul. Podgórna 12b II ptr. Początek zjazdu o godz. 14 do 16.

Program przewiduje m. in. referaty: Cz. Grzegorzewicz — Rzucamy nowe hasło i X. prof. Szuda — Jak korzystać z czytania czasopism i książek.

Wystawa przyrodnicza

Kółko Przyrodnicze - Krajoznawcze przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza organizuje wystawę przyrodniczo - krajoznawczą. Otwarcie wystawy odbędzie się w niedzielę, dn. 3 bm. o godzinie 10 w lokalach świetlicy Ośrod ka Społeczno Oświatowego przy ul. Ogrodowej 12 m. 2. Otwarcie dokona p. Inspektor Szkolny prof. Kandziora.

Skrzynki pocztowe na autobusach

Autobusy przedsiębiorstwa Fr. Bednorz w Poznaniu kursujące z Poznania do Żabikowa, Steszewa, Rakoniewic, Grodziska, Wolsztyna, Nowego Tomyśla, Kościana, Krzywinia i Leszna i w kierunku powrotnym oraz na linii Leszno - Zbąszyń zaopatrzone zostaną z dniem 4 kwietnia br. w skrzynki pocztowe dla przesyłek listowych. Skrzynki umieszczone będą w prawych drzwiach autobusów i będą opróżniane przez pracowników pocztowych w wyżej podanych miejscowościach oraz na dworcu autobusowym w Poznaniu przy wszystkich autobusach przybywających do Poznania. Z skrzynek pocztowych będzie mogła publiczność korzystać jedynie podczas postoju autobusów na przystankach autobusowych.

Udogodnienie takie znajduje się już w autobusach Wielkop. Spółki Komunikacyjnej kursujących na liniach Poznań - Oborniki - Połajewo - Czarnków i Poznań - Tarnowo - Podgórne - Pniewy - Lwówek.

Proces dr Harembskiego odroczony do 14 bm.

Z powodu niestawienia się na dzisiejszą rozprawę 2 świadków, którzy nieobecność swą usprawiedliwili chorobą, sąd przewód sądowy odroczył do dnia 14 bm.

W tym dniu prawdopodobnie zapadnie wyrok, o czym zamieścimy sprawozdanie.

Apel do Dyrekcji Kolei

Pracownicy kolejowi miast Mosiny, Swarzędza i Kostrzyna proszą o ustanowienie w miastach tych lekarzy kolejowych.

Zdawałoby się, że w dobie, kiedy państwo kładzie tak wielki nacisk na zdrowie swych obywateli i buduje wspaniałe ośrodki zdrowia, prośby takiej nie potrzeba uzasadniać. A jednak tyle setek rodzin kolejowych, mimo swych szczupłych dochodów i potrąceń na pomoc leczniczą, musi lekarza opłacać na miejscu poraz drugi, z własnej kieszeni a przede wszystkim pozbawiony jest koniecznej kontroli lekarskiej swych dzieci, które niepodobna przecież wozić kilkadziesiąt kilometrów do lekarza.

Trzeba dodać, że kilkuletnie już zabiegi w tym kierunku, spotykają się zawsze z odmową ze strony Dyrekcji Kolejowej.

Poranek muzyczny

odbędzie się staraniem Męskiego Chóru Kolejarzy Moniuszko i orkiestry Tow. Muzycznego Kolejarzy w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 11,30 w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego.

W programie utwory Paderewskiego, Wallek - Walewskiego, Moniuszki, Nowowiejskiego, Wagnera i innych. M. in. orkiestra wykona menueta Paderewskiego i Wagnera uwerturę „Polonia"; chór z ważniejszych utworów wykona Walewskiego „Marsz Konfederatów Barskich", Lachmana „Dwie dole" i nieznanego w Poznaniu „Zajączka".

Chórem dyryguje p. Dorożała a orkiestrą kapelmistrz Teatru Wielkiego p. Buchwald. Wstęp bezpłatny.

Warto podkreślić, że Chór Moniuszko i Tow. Muzyczne od szeregu lat już organizują podobne bezpłatne popularne poranki muzyczne, cieszące się zawsze wielkim powodzeniem.

Firma Z. Bytnerowicz w nowych lokalach

Z dniem 14 marca br. przeniosła się do nowych lokali przy ul. Nowej 3 (po firmie R. i C. Kaczmarek) firma Zdzisław Bytnerowicz — skład bławatów i jedwabi, mieszcząca się poprzednio przy St. Rynku 52.

P. Zdzisław Bytnerowicz pracuje jako samodzielny kupiec - bławatnik od r. 1926. Skład jego mieścił się poprzednio przy ul. Zamkowej, a od r. 1932 przy Starym Rynku 52, skąd przeniósł go obecnie na ul. Nową.

Nowe lokale firmy Bytnerowicz zostały znacznie rozszerzone. Nabyć tu można materiały damskie z wełny, jedwabie, materiały męskie, firany, materiały dekoracyjne, kołdry własnej fabrykacji, płótna, inlety i stołowiznę w pierwszorzędnych gatunkach i po przystępnej cenie.

Do dyspozycji pań stoją krajowe żurnale.

Komunikaty

— **Zebranie I Kompanii Legii Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Sowińskiego** odbędzie się 2 bm. o godz. 18 w świetlicy wojewódzkiej przy Al. Marcinkowskiego 17. Na porządku obrad odczyt, powzięcie rezolucji i omówienie wycieczki.

— **Taka już jest ludzka natura...** Taka już jest ludzka natura, że ilekroć wyświadczy nam kto jakąś — chociażby drobną przysługę — czujemy ku niemu instynktowną wdzięczność i chcemy ją jakoś wyrazić. Po długoletniej niewoli, odzyskaliśmy byt niepodległy, — i stawiliśmy Temu, który króluje nad światem, Pomnik Wdzięczności. — Niestety do dziś dnia nie zdołano pokryć kosztów budowy Pomnika, z powodu braku funduszów. Ofiary przyjmuje Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa ul. św. Marcin 69. m. 17.

Kierownik i artyści „Teatru Peryferyjnego" spędzili noc w komisariacie policyjnym

Nieoczekiwane trudności w szerzeniu kultury wśród mas.

Poznań, dnia 2 kwietnia 1938.

Na jakie nieoczekiwane trudności przygotowane być muszą osoby, pragnące szerzyć kulturę wśród szerokich mas polskiego Świata Pracy — o tym przekonać się mogli organizatorzy „Teatru Peryferyjnego". Teatr ten wystawia — jak wiadomo — w dniu dzisiejszym po raz drugi melodramat Fr. Domnika „Miłość na Chwaliszewie" („Stare Miasto") w sali Domu Parafialnego na Komandorii.

By przedstawienie to jak najlepiej zapropagować wśród mieszkańców tamtejszej dzielnicy, wyruszyli wczoraj wieczorem kierownik Teatru p. Bolesław Rosiński w towarzystwie maszynisty oraz jednego z artystów, by własnoręcznie rozlepiać odpowiednie afisze i ulotki. Noc była chłodna i wilgotna. Mimo to „kolumna propagandowa" zdołała w ciągu kilku godzin rozlepić około 1000 ulotek i afiszów na wszelkiego rodzaju słupach telegraficznych, murach i starych ruderach.

Nagle, około godz. 2 w nocy, gdy trzej przedstawiciele Teatru Peryferyjnego już kończyli pracę, rozległ się okrzyk „Stój — ręce do góry!"

Okazało się, że wzbudzili oni podejrzenie policjanta, który uważał ich widocznie za komunistów, rozlepiających nielegalnie ulotki. Żadne tłumaczenia nie pomagały. Policjant zabrał wszystkich trzech na posterunek, skąd wypuszczono ich dopiero po kilku godzinach po spisaniu protokołu.

Tak wygląda robota kulturalna w praktyce.

Piękne rezultaty pracy Zw. Stowarzyszenia Pracowników Samorządu Wojewódzkiego

W tych dniach odbyło się roczne walne zgromadzenie delegatów Związku pod przewodnictwem prezesa p. B. Bederskiego.

Na wstępie prezes poświęcił kilka słów stanowczemu wystąpieniu Polski w sprawie uregulowania stosunków z Litwą. Następnie zebrani potępili ohydną zbrodnię, popełnioną na osobie zasłużonego i gorliwego kapłana śp. ks. prob. Streicha.

Z kolei prezes B. Bederski podał w ogólnych zarysach najważniejsze zagadnienia z działalności Związku.

Po załatwieniu różnych spraw natury formalnej, przyjęto do wiadomości sprawozdania roczne, po czym uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu p. Janowski w wygłoszonym referacie omówił wyczerpująco działalność Rady Naczelnej Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych R. P. na odcinku obrony interesów zawodowych o zasadniczym znaczeniu, oraz przedstawił obecny stan konsolidacji zawodowego ruchu pracowniczego w Polsce. Uchwalono kilkanaście wniosków w sprawach zawodowych i organizacyjnych. Wnioski te obejmowały m. in. następujące sprawy: tezy do projektów u-stawy o służbie, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników samorządowych, sprawę zniesienia podatku specjalnego; reaktywowania przedwcześnie zemerytowanych urzędników Pozn. Wojew. Związku Komunalnego, zatrudnionych w swoim czasie w b. Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie; sprawy zawodowe pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz Izb Rolniczych; wprowadzenia samorządu wojewódzkiego na całym obszarze Rzeczypospolitej; znowelizowania ustawy o pielęgniarswie; przyznania pracownikom samorządu terytorialnego i gospodarczego ulg przy przejazdach koleją państwową; objęcia własną opieką lekarską wszystkich pracowników samorządowych; Korzystniejszego liczenia wysługi emerytalnej dla pracowników, zatrudnionych w zakładach, w których warunki pracy są szczególnie ciężkie i odpowiedzialne. Budżet Związku na rok 1938 uchwalono w wydatkach i dochodach na ogólną sumę 4.655,— zł.

W wyniku wyborów weszli do władz Związku: Bederski Bogdan z Poznania — prezes, Miąskowski Jan z Torunia — I. wiceprezes, Zysnarski Kazimierz z Poznania — II wiceprezes, Zgórecki Jan z Poznania — sekretarz generalny, Matowski Maksymilian z Torunia — zastępca sekretarza generaln., Małecki Antoni z Poznania — skarbnik, mgr Kosowicz Kazimierz z Poznania — zast. skarbnika ks. radca Sulek Bolesław z Poznania, ławnik, inż. Manthey Stanisław z Torunia — ławnik.

Delegatami do Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych R. P. w Warszawie zostali pp.: Bederski Bogdan, Małecki Antoni, Miąskowski Jan, a zastępcami delegatów: Zgórecki Jan, Smoczyński Roman i Matowski Maksymilian.

Delegatami do Centralnej Komisji Porozumiewawczej w Warszawie wyznaczono p. Zgóreckiego Jana, a na jego zastępcę Matowskiego Maksymiliana.

Jako przedstawicieli do Rady Instytutu Komunalnego w Warszawie wybrano: pp. B. Bederskiego, J. Miąskowskiego i naczelnika wydziału mgr Musielaka.

Na kandydatów do Państwowej Rady Samorządowej desygnowano naczelnika wydziału mgr Jana Nowakowskiego i Jana Miąskowskiego, a następców delegatów Antoniego Małeckiego i mgr Kazimierza Konkolewskiego.

Wolne pokoje dla gości Targów Poznańskich

Tegoroczne Targi Poznańskie będą otwarte w dniu 1 maja 1938 r. Dla ulokowania przyjezdnych gości uruchomione będzie specjalne biuro kwaterunkowe, które już od dnia 4 kwietnia 1938 r. przyjmować będzie zgłoszenia wolnych pokoi. Ceny za pokoje ustalono:

I. klasa 1 łóżko 4,— zł, 2 łóżka 5,50 zł.
II. klasa 1 łóżko 3,— zł, 2 łóżka 4,50 zł.
III. klasa 1 łóżko 2,— zł, 2 łóżka 3,— zł.

Przy pobycie przez jedną dobę obowiązuje dopłata po 1,— zł od łóżka.

Wolne pokoje uprasza Zarząd Targów zgłaszać w Biurze Kwaterunkowym, które mieści się na Małym Dworcu i przyjmuje zgłoszenia tylko w dni powszednie od godz. 8 do 15-tej, od poniedziałku, dnia 4 kwietnia 1938 r.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś wznowienie dawno nie granej opery I. J. Paderewskiego „Manru" ze Stanisławem Drabikiem w roli tytułowej. Również inne partie powierzono czołowym siłom jak pp. Fedyczkowskiej, Janowskiej, Szabrańskiej, Karpackiemu, Majowi i Zatheyowi. W niedzielę po południu o godz. 15-tej po cenach popularnych operetka „Lizystrata". wieczorem Jana Straussa fantastyczna operetka „Tysiąc i jedna noc".

— **Teatr Polski.** Dziś, w osbotę, w niedzielę i poniedziałek po cenach popularnych „Przeprowadzka" K. H. Rostworowskiego. W niedzielę popołudniu po cenach do połowy zniżonych komedia Bus-Fekatego „Jan".

— **Teatr Peryferyjny.** W sobotę, dnia 2. kwietnia rb. w dużej sali domu parafialnego na Komandorii (ul. Świętojańska) w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem wystawiony melodramat Fr. Domnika „Miłość na Chwaliszewie". Ilustracja muzyczna i piosenki Billa i Wlada, reżyseria J. Andrzejewskiego. W rolach głównych pp. Broniczowa Frankowska, Żarska. Binek, Kott, Mirski, Wesołowski i inni. Dojazd tramwajami 2-a, końcowy przystanek Śródka. — Po przedstawieniu czeka tramwaj. Ceny biletów od 50 groszy w dzień przedstawienia od godz. 17 przy kasie.

Kalendarzyk zebrań

Sobota:

Godz. 18.00 Wydział Mierniczy przy Stow. Techników w lokalu Stow., św. Marcin 21, m. 14.

Godz. 19,00 Tow. „Braterstwo" — Wilda w sali posiadzeń, Dolna Wilda 22/24.

Godz. 19.30 Koło Seniorów — Stare Miasto, w Domu Katol. na rŚódce.

Godz. 20,00 Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P. w sali p. Nowickiego, ul. Podgórna 13.

Niedziela:

Godz. 10,45 Koło Seniorów — Stare Miasto zwiedzenie Muzeum Wojskowego. Zbiórka przy ul. Artyleryjskiej.

Godz. 11. Zw. Technologów R. P. Koło Poznańskie w lokalu własnym.

Poniedziałek:

Godz. 19,00 Zw. Techników R. P. oddział w Poznaniu w lokalu „Strzecha" przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23.

Godz. 19,00 Koło Dzieln. LOPP. 1/1 w 37 szkole powszechnej przy ul. Wszystkich Świętych.

Godz. 19,30 „Harmonia" w salce Stow. Techników, św. Marcin 21.

Godz. 20.00 Tow. Abstynenckie p. w. św. Kazimierza w sali św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 28.

Odcinek kulturalny

D'Annunzio na tle pamiętników

Pałac Działyński.

Jest to chyba jedna z najdziwniejszych postaci współczesnych Włoch. Żaden z wielkich pisarzy włoskich — ba, nawet obcych — ostatnich dziesiątek lat, nie łączył w swej człowieczej indywidualności tyle uosobień, niejednokrotnie z sobą kontrastujących. No, ostatecznie kochanka, awanturnika i don Juana da się połączyć z poetą, dramaturgiem i powieściopisarzem, ale już trudniej, o wiele trudniej, być dobrym żołnierzem, generałem lotnictwa i doskonałym światowej sławy pisarzem. I przy tym wszystkim nie zatracić „wyrafinowanej subtelności, kobiecej wrażliwości i wiotkości" — mówiąc słowami prof. Morawskiego.

Na to trzeba mieć nie tylko bogatą psychikę, ale doskonały charakter, trzeba chować w sobie diablo „pokręconą" duszę.

Przy tym co za olbrzymi przeskok od d'Annunzia przedwojennego do wojennego i powojennego!!

Do czternastego prawie roku awanturnik, hulaka, wymarzony, do Juan. Choć brzydki, zawsze otoczony rojem kochanek — koniecznie bogatych — które go zawsze ratowały w najtragiczniejszych chwilach finansowej prosperity.

Mógł być bogaczem. Jego, pełne szpilek, wścibskie, felietonowe satyry — których sens często zależał od jednego z kilkunastu pseudonimów, zdobywały z dnia na dzień coraz wcześniejsze grono czytelników, co naturalnie w następstwie powodowało ciągłą zwyżkę „od wiersza".

D'Annunzio odgrywał wtedy podobną rolę, tylko kilkakrotnie spotęgowaną, choć by już ze względu na włoski temperament, jak Prus jako autor „Kronik tygodniowych".

To satyryczne stanowisko literata znalazło echo w teatrach, w których „próbowano" wystawiać sztuki D'Annunzia. Ponieważ legion był za nim i legion przeciw dochodziło do skandali, skutkiem których późniejszy generał pozostawił po sobie — przydomek.

„Pozostawił... bo po skandalicznym „na braniu" Eleonory Durs, kiedy we Włoszech zaczął mu się palić grunt pod nogami, „zwiał" do Francji.

Ale ta ucieczka pozostawiła trwałą rysę w jego psychice: zmienił się. Za granicą zaczął pracować dla Ojczyzny: słowem i piórem. Kiedy za Alpami wybuchła wojna wka, wiódł. Jego płomienne mowy, wariackie wyczyny wojskowe przynoszą mu sławę, ukoronowaniem której była nominacja na generała.

Po wojnie zmienił życie. Zamknął się w swoim przepysznie z niezmiernym gustem urządzonym pałacyku i już tylko tworzył słowami. Czasem jeno „wyrwał" się gdzie samolotem.

Zamknął się i już chyba nie ulegał wpływom, jak to robił dotąd.

Bo przecież wyznawał m. in. parnasistów, symbolistów, futurystów..., z politycznych prądów: sympatyzował z Sowietami i wreszcie stał się rasistą, nacjonalistą i faszystą.

Ale z Sowietami to jednak sympatyzował, zdobywając się swego czasu na pewne demonstracyjne wyczyny, to też trudno zgodzić się z prof. Morawskim — w przychodzę do właściwego sprawozdania z ostatniego „Czwartku" — że D'Annunzio był „zwiastunem rasizmu". Właściwie prelekcja czwartkowa przedstawiła zmarłego pisarza jako ofiarę „literackiego fatalizmu", który zmusił do pisania. Bo, jakiego pisania. Powiadają słowa rękopisu, który odczytał dr. J. Sztaudynger, że D'Annunzia ogarniał szał pisarski, który go wprost zmuszał tworzyć dzieła, których w danej chwili sam nie pojmował. Po skończeniu „transu" był dopiero zdolny zająć stanowisko i wtedy spostrzegał braki. Uważał, że sztuka pisarska stoi najwyżej ze wszystkich sztuk, że jest najdoskonalsza, bo ma w sobie część innych rodzajów sztuk. Najdoskonalsza — bo „wyrażać się, to żyć"!

Sam marzył o stworzeniu jakiejś syn-

Z ekranu

„Sherlok Holmes i dr. Watson".

Film ten wyświetla Kino „Słońce". Nie jest to żadna z przygód detektywa stworzonego przez Conan Doyle'a; niemniej jednak w czasie seansu przeżywamy emocjonujące wrażenia. Wszystko jednak podane jest w komediowej formie, okraszonej humorem. Intryga wikła się ciekawie, gubi na chwilę w humorystycznych epizodach, aby znów się znaleść w ciągnącej się nieprzerwanie nitce. Jest to jeden z najlepszych filmów niemieckich tego rodzaju. Role główne kreują: Hans Albers, Heinz Ruhmann, Hansi Knoteck.

„Kościuszko pod Racławicami".

Film produkcji polskiej pod powyższym tytułem wszedł na ekrany kin: „Apollo" i „Metropolis". Kościuszkę jako bohatera filmu oglądaliśmy już przed 10 laty w polskim filmie niemym. Akcja obecnego filmu rozgrywa się w dwóch planach. Oglądamy więc sceny wiernie historycznie oddane — z dziejów zwycięskiej bitwy pod Racławicami. Przez te sceny przewija się miłość dwóch oficerów do pięknej panny Hanki. Film kończy się monumentalną sceną zwycięstwa kosynierów i nominacją Wojtka Bartosa na regimentarza. W rolach głównych Białoszyński, Samborski, Węgrzyn i in.

W nadprogramie piękna groteska rysunkowa pt. „Bajka o Tomciu Paluchu".

Kronika policyjna

— **Ujęcie złodziei.** Tulecki Stanisław, kupiec (ul. Sew. Mielżyńskiego 4) zgłosił o systematycznej kradzieży nakryć stołowych na szkodę firmy Kasprowicz przy ul. Bronisława Pierackiego 10. Jako sprawcę przytrzymano Pospiesznego Jakuba, zamieszkałego przy ulicy Dąbrowskiego 64, któremu część skradzionych rzeczy odebrano. W związku z kradzieżą garderoby wart. 81 zł dokonaną w dniu 28. II. 38 r. na szkodę Fryderyka Tadeusza (ul. Prusa 19) ujawniono jako sprawców: Kaniora Antoniego, lat 20, ucznia piekarskiego, zamieszk. ul. Jeżycka 52 i Fabisia Czesława, lat 20, ucznia piekarskiego, zamieszk. ul. św. Marcina 56, przeciwko którym wystosowano akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego w Poznaniu.

— **Ładny znajomy!** Borowicz Anna (ul. Śródka 7), zgłosiła na policji, że w dniu 2 bm. na Cybińskiej znajomy jej Faberski Leon, zamieszk. ul. św. Rocha 21) skradł jej torebkę ręczną zawierającą zegarek branzoletkowy wartości 28 zł i zbiegł.

— **Głowiczer oszukuje.** Zimny Ignacy (ul. Bukowska 167) zgłosił, że w dniu 30. 3. 38 r. na Starym Rynku podczas zmieniania na drobne banknotu 20-złotowego niejakiemu Głowiczerowi Beriszowi, zamieszkałemu w Warszawie, ul. Krochmalna, ten oszukał go na 10 zł. W ten sam sposób Głowiczer poszkodował Nowaka Franciszka (ul. Chwaliszewo 33). Głowiczera ujęto.

Wypadki

— **Poparzył się wrzącą wodą.** Wczoraj o godz. 18.15 pogotowie rat. (66-66) zostało telefonicznie wezwane do niej. Piotra Budzisza, lat 30, stolarza f-my Paetz. P. Budzisz uległ wypadkowi oparzenia 2-go stopnia wodą. Po zaopatrzenia chory pozostał w domu.

Zjazd Rodziny Weteranów Powstań Narodowych

zmienił nazwę organizacji na „Rodzina Powstańców Wielkopolskich"

Niedzielny walny zjazd „Rodziny Weteranów" rozpoczął się mszą św. w kościele Farnym po czym delegatki złożyły wieniec przy Pomniku Serca Jezusowego i na grobie pierwszych poległych powstańców wielkopolskich na cmentarzu w Górczynie.

Po południu odbyły się obrady zjazdu w sali Król. Jadwigi przy udziale delegatek z Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Obrady zagaiła przewodnicząca zarządu głównego p. St. Szyfterówna. Następnie uczczono pamięć Marsz. Józefa Piłsudskiego, oraz wszystkich poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich i członkiń Rodziny Weteranów. Przewodniczącym zjazdu obrano kpt. Szafrańskiego, który obejmując przewodnictwo podkreślił sprawę konsolidacji Związku Powstańców Wielkopolskich, nawołując do współpracy z Rodziną Powstańczą, po czym do prezydium powołał pp. Bociańską - Radomską, Wincentowiczową, Cholewińską i Karczewską.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego walnego zjazdu, przystąpiono do sprawozdań zarządu, po czym przewodnicząca p. Stefania Szyfterówna, składając sprawozdanie wygłosiła przemówienie o ideologii Rodziny Powstańczej. Poza tym podziękowała swym najbliższym współpracowniczkom zarządu głównego.

W dalszym ciągu złożyła sprawozdanie sekretarka p. Halina Gleszczyńska, przedstawiając imponujące wyniki pracy Rodziny Weteranów za 3-letni okres sprawozdawczy, oraz skarbniczka p. Zofia Malinkiewiczowa. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej na wniosek przewodniczącej p. Jaworowskiej udzielono zarządowi absolutorium.

Do nowego zarządu, jednogłośnie wybrano ponownie przewodniczącą p. Stefanię Styfterówną oraz cały skład dotychczasowego zarządu, pp. Krzyżankiewiczową, Gleszczyńską, Malinkiewiczową, Małachowską, Mayową, Mukułowską, Rolę-Szadkowską, Dowbór-Muśnicką, Emilię Metzig (Szamotuły), Bociańską-Radomską (Pleszew), Górską (Bydgoszcz) i Namysłową (Katowice). Do komisji rewizyjnej weszły pp.: Jaworowska, Kunikowska, Szramowa, Bojarska i Konieczna. Przewodniczącą sądu została p. Kociałkowska.

Po wyborach przystąpiono do głównego punktu porządku obrad: zmiany statutu, przy czym jednogłośnie uchwalono zmianę nazwy organizacji na „Rodzinę Powstańców Wielkopolskich, podkreślając współpracę ze Związkiem Powstańców Wielkopolskich.

W dalszym ciągu uchwalono budżet i szereg rezolucyj. Następnie uchwalono telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza oraz do ks. Kardynała Prymasa i do zarządu głównego Zw. Powstańców Wielkopolskich.

Po skończonych obradach udano się na wspólną kawkę do świetlicy Federacji P. Z. O. O.

Premiowanie książeczek P.K.O.

Dnia 28 marca 1938 r. odbyło się w PKO publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V-tej grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 28 lutego 1938 r.

Premie po zł 500.— padły na Nr. Nr.: 809.929, 818.633, 830.887 i 847.807.

Premie po zł. 250.— padły na Nr. Nr.: 806.262, 809.547, 809.966, 812.255, 812.362, 819.832, 822, 730, 824.015, 827.043, 827.308, 827.838, 829.740, 834.187, 836.712, 838.325, 342.107, 843.983, 846.097, 848.293, 849.820.

Premie po zł 100.— padły na Nr. Nr.: 802.155, 802.632, 803.240, 803.935, 804.575, 805.064, 805.956, 806.620, 807.006, 807.873, 808.415, 808.903, 809.607, 809.991, 810.889, 810.898, 811.312, 812.066, 812.594, 813.919, 814.299, 814.723, 814.723, 814.748, 814.921, 814.981, 815.156, 818.545, 820.224, 820.787, 821.145, 821.839, 822.238, 824.226, 824.516, 824.973, 825.874, 825.991, 826.046, 827.152, 827.274, 828.744, 830.249, 831.140, 834.053, 834.453, 834.974, 836.102, [illegible], 837.069, 837.[illegible], 837.625, 837.731, 838.236, 839.521, 839.[illegible], 839.861, 841.056, 841.238, 841.345, 841.409, 843.242, 844.953, 845.697, 847.224, 848.398, 849.675, 849.738, 850.361, 850.035, 851.113.

Premie po zł 50.— padły na Nr. Nr.: 800.277, 800.455, 800.644, 801.048, 801.129, 801.462, 801.671, 802.098, 802.224, 802.284, 802.374, 802.542, 802.694, 802.893, 802.930, 803.268, 803.359, 803.474, 803.600, 803.735, 803.757, 804.839, 805.451, 805.461, 805.523, 805.631, 805.691, 805.763, 805.931, 806.291, 806.547, 806.784, 808.228, 808.334, 808.433, 808.568, 808.581, 808.957, 809.043, 809.550, 809.711, 809.838, 809.965, 810.041, 810.077, 810.225, 810.279, 810.295, 810.454, 810.653, 810.843, 811.044, 811.218, 811.947, 812.675, 812.857, 813.272, 813.434, 813.810, 813.954, 814.022, 814.090, 814.335, 814.606, 815.150, 815.192, 815.556, 815.822, 816.835, 816.918, 817.040, 817.338, 818.209, 818.371, 818.786, 819.190, 820.425, 820.502, 820.944, 819.144, 821.423, 821.519, 821.571, 822.889, 823.005, 823.147, 823.567, 823.673, 823.710, 823.823, 824.161, 824.200, 824.209, 824.733, 824.989, 825,281, 825.301, 825.502, 825.557, 826.383, 826.654, 827.083, 827.416, 828.014, 828.259, 828.321, 828.336, 829.247, 829.465, 829.943, 830.014, 830.051, 830.097, 830.620, 830.730, 831.240, 831.857, 832.152, 832.390, 832.613, 832.693, 833.311, 834.253, 834.455, 834.709, 834.711, 834.922, 835.018, 835.300, 835.344, 835.404, 835.544, 835.946, 836.183, 836.270, 836.887, 836.958, 836.995, 837.341, 837.461, 837.806, 838.331, 838.605, 838.618, 838.674, 838.687, 838.938, 838.950, 838.971, 839.431, 839.803, 840.456, 840.700, 840.873, 841.140, 841.590, 841.768, 842.033, 842.210, 842.252, 842.646, 842.695, 842.910, 843.486, 843.826, 843.980, 845.130, 845.219, 845.454, 845.[illegible], 845.976, 846.239, 846.240, 846.336, 846.464, 846.547, 847.304, 847.610, 847.615, 847.823, 848.009, 849. 249, 849.374, 850.353, 850.460, 850.552, 850.570, 851.111, 851.393, 852.000, 852.057.

Ogółem padło 286 premij na sumę 23.650,— zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

TELEGRAMY

Wybór Komendy Naczelnej Związku Legionistów

(tel. wł.) **Warszawa, 2. 4.**

(ss) Jak się dowiadujemy w drugiej połowie maja odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Związku Legionistów, na którym odbędą się wybory do Komendy Naczelnej Związku Legionistów.

Testament Planetty

Wiedeń, 2. 4. (PAT.)

Prasa podaje testament Planetty, skazanego przez rząd Schuschnigga na śmierć za zabójstwo kanclerza Dollfussa, przy tym nadmienić należy, że partia narodowo - socjalistyczna domaga się obecnie wznowienia jego procesu, twierdząc, że Planettę skazano świadomie na śmierć, choć nie on miał zabić Dollfussa. W testamencie żąda Planetta pochowania go w mundurze s. s., pogrzebania w Monachium i przewiezienia zwłok do Austrii po zwycięstwie idei narodowo - socjalistycznej na terenie Austrii.

Nowy transport do Berezy

Warszawa, 2. 4. (PAT)

Z polecenia ministerstwa spraw wewn. skierowano ostatnio do Berezy nową grupę spekulantów i szkodników gospodarczych oraz zawodowych przestępców kryminalnych z terenu województw lubelskiego, śląskiego i wołyńskiego.

Również skierowano do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwóch wiejskich działaczy politycznych z powiatu będzińskiego, Tadeusza Cieślę i Władysława Zarychtę. Obaj zatrzymani uprawiali pod pokrywką działalności z ramienia Str. Lud. ożywioną akcję wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Ustawa o pozbawianiu obywatelstwa

Warszawa, 2. 4. (PAT.)

W wczorajszym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszona została ustawa z dnia 31. 3. 1939 r., dotycząca pozbawienia obywatelstwa polskiego. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Egzaminy maturalne

Jak się dowiadujemy, egzaminy dojrzałości w gimnazjach na terenie woj. poznańskiego rozpoczną się w dniu 25. bm. Egzaminy ustne rozpoczną się 10. maja.

tezy sztuk, jakiegoś „dzieła totalnego", coby było samym dynamizmem i pachniało potęgą ziemi. Tej ziemi, którą miłością zwierzęcia kochał.

Czy był megalomanem? Czy jego nadmierna świadomość własnej wartości, jego „jeśli Italia jest dla mnie zagadką, dlaczego ja nie mam być zagadką dla Italii", dowodzą tego? Nie odpowiedział na to pytanie prof. Morawski.

Nie dały na to odpowiedzi fragmenty jego dzieł: „Dziewice wśród skał", „Bukłak", i „Triumf śmierci" — odczytane na zakończenie „Czwartku".

Wł. Binek.

ECHA GŁOŚNIKA

Poznań na fali ogólnopolskiej

Premiera i debiut przed mikrofonem nowej poznańskiej kawiarni **„Arkadia"** z okazji niedzielnego **„Podwieczorku"** udał się wykonawcom i twórcom, jak wnosić można było z licznych oklasków publiczności, która w myśl dyrektyw konferansjera A. Sikorskiego ograniczyła swą aktywność w spektaklu do tychże oklasków. Publiczność poznańska jest bowiem znana z dyscypliny na wszystkich swych zbiorowych wystąpieniach i swój entuzjazm umie dyscyplinie i dobrym obyczajem podporządkować bez reszty. Może zresztą na sali były wypadki przełamania tych ram — i noszono artystów na rękach? A zasłużyli na to, bo robili, co mogli by ogrzać i ożywić te „marmury sterczące dumnie", ogrzać je tchnieniem własnego serca, głosu, pieśni. Marmur jest jednak śliski i oporny i głos ślizga się po nim. Sławnym tego przykładem był wiedeński parlament. Wskutek zbytku marmurów w sali posiedzeń — mowy posłów ulatywały przez okno na wiatr i żadnych nie odnosiły skutków.

W Arkadii było jednak lepiej.

Rozweseleniu słuchaczy radiowych służył skecz **K. Plucińskiego p. t. „Szkoła poetów"** — z pociesznymi figurami dyrektora „szkoły" i jego adeptów, jak również drugi udatny **skecz Sojeckiego** — w ramach „Podwieczorku" — znajdujący żywe echo wśród słuchaczy i sobowtórów pana Dyrektora, siedzących w większej ilości na sali Arkadii..

Oryginalny Teatr Wyobraźni nadał premierę groteskowego słuchowiska St. Kubickiego i **K. Plucińskiego: „Ciemnogród"** — odegranego przez liczny zespół pod reżyserią M. Meliny — ku uciesze słuchaczy, mających porachunki z wszelką tępotą i głupotą biurokracji. Słuchacz dopatrzeć się mógł pierwowzorów groteski w znanym sobie środowisku i wypadkach, choć autorowie zamazywali dyskretnie kontury realne — na rzecz poezji — wyrozumiałej i wybaczającej z boskim uśmiechem na twarzy. — wszystko czego ludzie nie wybaczą...

Jeśli dodamy do tego repertuaru ostatnich „uśmiechów" Poznania **42-gi tydzień żartu i piosenki**, przygważdżający na gorącym uczynku wszelkie aktualności ostatnich dni w sposób godny tematu — przyznać musimy, że nie jest tak źle u nas ze zdrowiem moralnym. skoro śmiać się możemy i umiemy, choć nasze krajowe Araby wyjęły 80 milionów z P. K. O. Równowaga zdrowia została zachowana, bo oparta jest na parytecie humoru naszej hultajskiej Trójki radiowej.

hs.

Nowości Tow. Wyd. „Rój"

Czesław Straszewicz „Przeklęta Wenecja", Warszawa 1930, cena zł 6.—. Przeklęta Wenecja, to powieść psychologiczna o szeroko zakrojonych ambicjach. Jak zwykle u Straszewicza, naczelną kwestią jest problem krwi: krew dzieli i łączy ludzi, ludzie duszą się pod jej magicznymi wpływami... Jest granica polsko - niemiecka, są zadraźnione sprawy z nad tej granicy, jest Genewa z machlojkami ligonarodowymi i rozbrojeniowymi.... I jest smutny, żałosny romans... Kazimierz Czachowski pisze w Czasie: ...dało by się powiedzieć, że chwyty charakterystyczne z portretu Witkacego zostały przez Straszewicza przeniesione w sferę powieściowego postanowienia. Trudne zagadnienie znalezienia na tej drodze właściwego umiaru realistycznego rozwiązał Straszewicz bodaj że z zupełnym powodzeniem w powieści „Przeklęta Wenecja".

ZMARLI

Maria Biesiadzianka, służąca, 50 lat. Leon Król, uczeń piekarski, 22 lata. Fiszel Steinmann, kupiec samodzielny, 69 lat. Nikodem Gajewski, kupiec, 40 lat. Kazimiera Mądra z domu Pałka, 61 lat. Helena Misiorna, służąca, 31 lat.

Mgr. T. Kołodziej

Najważniejsze zagadnienia gospodarcze Wielkopolski

Unifikacja gospodarcza Rzeczypospolitej pociągnęła za sobą daleko idące przemiany w strukturze ekonomicznej Wielkopolski. W okresie przedwojennym woj. poznańskie było okręgiem o wybitnie rolniczym nastawieniu. Masowa produkcja rolnicza znajdowała łatwy i rentowny zbyt na rynkach Rzeszy Niemieckiej. Przemysł i handel W. Ks. Poznańskiego służył niemal wyłącznie potrzebom rolnictwa. Po odzyskaniu Niepodległości warunki zmieniły się gruntownie. Rolnictwo wielkopolskie znalazło się w orbicie innych, na niższym poziomie pozostających, okręgów rolniczych. Powstała potrzeba spolszczenia licznych warsztatów pracy w miastach. Odcięcie od dotychczasowych źródeł zakupu zmusiło do tworzenia nowych przemysłów i przestawienia się na nowych dostawców, wstrzymanie emigracji wywołało konieczność zdwojenia wysiłku około powiększenia zapotrzebowania na pracę.

Dzisiaj, gdy na proces scalenia się poszczególnych dzielnic patrzymy na zamknięty już okres historyczny, możemy z zadowoleniem stwierdzić, iż Wielkopolska swe zadanie unifikacyjne wykonała bez reszty. Jeśli zważyć, iż w trzech zaledwie latach 1919—1921 ubytek Niemców z Poznańskiego wyniósł około 350 tys. osób, łatwo wyobrazić sobie można, jak ogromny był trud spolszczenia tysięcy warsztatów pracy, które trzeba było przejąć z rąk niemieckich. Rozbudowa przemysłu dokonała się w tempie gwałtownym; świadczy o tym istnienie długiego szeregu firm przemysłowych w Wielkopolsce, znanych w całej Polsce. O rozwoju handlu świadczy żywotność Targów Poznańskich, najpoważniejszej w Polsce imprezy targowej. Intensywności swej działalności gospodarczej zawdzięczają Wielkopolanie utrzymanie zdrowej struktury społecznej, czego dowodem fakt, iż na przestrzeni lat 1921 — 1931 liczba ludności wiejskiej w woj. poznańskim nie tylko nie wzrosła, lecz nawet zmalała (o 1 proc.), przy czym nadwyżka ludności wiejskiej wchłonięta została głównie przez miasta.

Program gospodarczy Wielkopolski na przyszłość można wyrazić w następujących tezach:

Rolnictwo stoi w obliczu 2 zadań: 1) podtrzymania, a nawet wzmożenia produkcji ilościowej, celem zabezpieczenia aprowizacji kraju oraz tworzenia nadwyżek eksportowych, 2) coraz dalej idącej specjalizacji produkcji i przechodzenia na wyższe jej formy celem zaopatrzenia rolnictwa polskiego w selekcyjny materiał siewny i hodowlany.

Hasłem Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego —

Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej.

Przemysł, licząc się z naturalnymi, geograficzno - gospodarczymi warunkami środowiska wielkopolskiego, musi dążyć do wydoskonalenia się i zróżniczkowania w działach najbliżej współdziałających z rolnictwem, t. j. w zakresie przetwórstwa produktów rolniczych oraz w zakresie wytwórczości dóbr potrzebnych dla produkcji rolniczej (maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itp.).

Handel wielkopolski — wespół z rzemiosłem — odegrać może wielką rolę przy tworzeniu polskiego stanu średniego. Migracja kupiectwa wielkopolskiego do innych dzielnic kraju stanowi nie tylko proces zasilania mieszczaństwa polskiego w miastach b. Królestwa i Małopolski, ale i usprawnienia wymiany towarowej w tych dzielnicach.

Powszechna jest świadomość wśród kół gospodarczych Wielkopolski, iż okręg ten winien czynnie współdziałać przy realizowaniu wielkiego dzieła rozwoju gospodarki narodowej, t. j. przy dźwiganiu wzwyż poziomu cywilizacyjnego Kresów Wschodnich oraz tworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wielkopolska, jako okręg finansowo-czynny, w ciągu całeg okresu Niepodległości zasilała i zasila inne dzielnice tak pod względem kapitału, jak i energii ludzkiej. Wystarczy przytoczyć, jako jeden z pośród wielu przykładów, fakt, iż jeden z banków poznańskich w 2 pierwszych 'atach Niepodległości wydatkował na kredyty dla innych dzielnic kraju ok. 275 milionów zł, przy czym strata dewaluacyjna wyniosła 147 miln. zł. Świadomi, iż rozwój własnego regionu gospodarczego zależy w dużym stopniu od rozwoju gospodarczego innych dzielnic, Wielkopolanie pragną w dalszym ciągu współdziałać przy intensyfikacji działalności produkcyjnej w innych dzielnicach, wszakże pod jednym warunkiem, mianowicie:

Wielkopolska pragnie pozostać okręgiem finansowo - czynnym, t. j. pragnie podtrzymać swój dotychczasowy dorobek i wyzyskać naturalne warunki rozwoju. Rzeczą polityki państwowej jest harmonizowanie zamierzeń inwestycyjnych w jednych okręgach z możliwościami finansowymi innych okręgów. To też w zakresie polityki inwestycyjnej Wielkopolska dopomina się o uwzględnienie słusznych jej roszczeń, wierzy bowiem, że inwestycje wykonane w zachodniej części kraju osiągnęłyby w najkrótszym czasie najwyższą rentowność, zachód bowiem lepiej jest przygotowany do przyjęcia iwestycji, niż inne okręgi. Postulaty inwestycyjne, wysunięte przez Wielkopolską Radę Gospodarczą, zbliżone są z celami ogólno - państwowymi, bowiem:

1) budowa kanału Gopło-Warta włączy Wartę do systemu polskich dróg wodnych,

2 elektryfikacja Wielkopolski powiąże ją z pozostałymi okręgami elektryfikacyjnymi Państwa,

3) budowa gmachów szkolnych — zwłaszcza zaś rozwój szkolnictwa zawodowego — przyczyni się pośrednio do wzmożenia procesu migracji wielkopolskich kupców i rzemieślników do innych dzielnic,

4) zbudowanie w Poznaniu centralnej hali targowej i chłodni wzmoże eksport artykułów rolnych.

Jak widzimy, czołowe postulaty inwestycyjne Wielkopolski zbieżne są z celami ogólno - państwowymi. Ufać należy, że spotkają się one z życzliwym ze strony Państwa przyjęciem, musi ono bowiem uświadomić sobie, że chcąc wzmocnić gospodarczo jeden okręg (np. sandomierski), nie należy osłabiać gospodarczo innych. Niestety, zwłaszcza w wielkopolskim pasie pogranicznym oznaki osłabienia gospodarczego występują bardzo wyraźnie, stwarzając groźne memento: wzmocnienia odporności gospodarczej żywych „wałów“ nadgranicznych!

Numer akt: III Km 325/38.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu III rewiru, M. Cwojdziński, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Szyperska Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1938 r. o godz. 10,30 w Poznaniu, ul. Pocztowa Nr. 33, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z szafy do ksiąg, stołu okr., kanapy klub., 2 foteli klub., kanapy—tapczan, lustra z podstawką, szafy do rzeczy z lustrem, bufetu, kredensu, stołu rozciąganego, 6 krzeseł i leżanki, oszacowanych na łączną sumę zł 890 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

„Zdrowe, silne i dobrze wychowane dzieci — to przyszła siła obronna Państwa"

(—) MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

PAMIĘTAJCIE O WIELKANOCNYM DARZE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH!

Obywatele!

W dniu dzisiejszym w całym kraju odbywa się Zbiórka pod hasłem **„Święcone dla dzieci bezrobotnych"**.

W akcji tej, która jest naszym obowiązkiem społecznym i nakazem sumienia obywatelskiego, wszyscy musimy wziąć udział.

Pamiętajmy, że dzieci — to przyszłość Polski. Baczmy więc, by rosły w siłę i radość, a nie marniały w głodzie, chłodzie i ciemnocie.

Dziś wszyscy złożymy datki dla przyszłych obrońców Ojczyzny.

OBYWATELE!

Nikt z nas nie ominie puszek kwestarzy zbierających na **Święcone dla najbiedniejszych dzieci.**

Cały Włocławek złoży datki dla nich. Wszyscy do puszek z gorącym sercem i ofiarą w dłoni.

Wydział Wykonawczy
Miejskiego Obywatelskiego Komitetu
Zimowej Pomocy Bezrobotnym
we Włocławku.

Program dzisiejszych uroczystości

we Włocławku

1) przyjazd Pana Wojewody Pomorskiego szosą toruńską przed katedrę	godz.	9.40
2) nabożeństwo w katedrze	„	9.45 — 10.30
3) uroczyste posiedzenie Rady Powiatowej Włocławskiej	„	11.00 — 11.50
4) uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej we Włocławku	„	12.00 — 13.00
5) akt uroczystości włączenia 4 ch powiatów i miasta wydzielonego Włocławka do Pomorza (w sali T-wa Wioślarskiego przy ul. Piwnej)	„	13.30 — 14.30
6) herbatka w Kasynie Oficerskim przy ul. Stodólnej zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa i władz oraz urzędów z terenu 4-ch powiatów i m. Włocławka	„	17.00 — 19.00

Cały Włocławek mówi o arcydziele

„Książe i żebrak"

Errol Flynn i fenomenalni bliźniacy Billy i Bobby Maugh

Bezsprzecznie największą sensacją obecnego sezonu jest wyświetlany w „Corso" monumentalny arcyfilm „Książe i żebrak" w/g słynnej powieści Marka Twajna. Należy powiedzieć zwyczajnie i poprostu: „Książę i żebrak" to jesen z największych obrazów jakie wyprodukowano od lat! Jest to



doskonałe widowisko na olbrzymią skalę a każdy akt tego dwugodzinnego przedstawienia jest sensacją. Wybitnie frapująca treść, świetna, znakomita obsada, realizacja na gigantyczną skalę, kipiącą w każdym momencie akcją, oto co czyni z „Księcia i żebraka" wysuwające się na czoło, najpiękniejsze dzieło sztuki filmowej wszystkich czasów.

Mamy znów Errola Flyny takiego jak pragniemy oglądać na ekranie t. j. bohatera, który przebojem idzie przez świat, pełen odwagi i szlachetności! A przecież nie możemy pominąć dwóch wspaniałych braci bliźniaków Billy i Bobby Maugh, którzy chwytają za serce i każą podziwiać ich genialny talent aktorski. W dalszych rolach występuje 167 znanych aktorów oraz tysiące statystów.

Program uzupełnia ciekawy tygodnik P. A. T'a i inn.

Dla młodzieży film polecony przez Min. W. R. i O. P.

Zobaczyć program w „Corso", to znaczy naprawdę przyjemnie spędzić czas!

Z „Sokoła"

Zjazd Naczelników Okręgu Kujawsko-Dobrzyńskiego odbył się dnia 27 bm. we Włocławku. Na zjeździe zostały zademonstrowane i przerobione ćwiczenia gimnastyczne, które w roku bież. będą ćwiczone przez nasze druhny i druhów na Zlotach we Lwowie i Ciechocinku. Zjazd zaszczycił swą obecnością dokonując przeglądu — Komendant Obwodu PW. i WF. p. kpt. J. Tkaczyk.

Lekcje gimnastyki dla dziewcząt w wieku poszkolnym (13—16 lat) zostały uruchomione przez Zarząd miejscowego Gniazda. Gimnastyka jest bezpłatna i odbywa się we wtorki i piątki od 5-tej do 6-tej popoł. Zapisy przyjmuje się w wymienionych dniach w lokalu „Sokoła" przy ul. Łaziennej. Zaznaczamy i przypominamy, że identyczna grupa chłopców ćwiczy w poniedziałki i czwartki od 7 do 8 wieczorem.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Zarząd Miejski we Włocławku ogłasza nieograniczony przetarg pisemny na dostawę materiałów do budowy dróg i ulic, a mianowicie:

1. na dostawę 700 m^3 kamienia wiślanego od 20 cm wzwyż,
2. „ „ 700 m^3 żwiru wiślanego,
3. „ „ 1000 m^3 półżwiru wiślanego,
4. „ „ 800 m^3 piasku wiślanego.

Materiały w p. 2 loco plac Zakładu Oczyszczania Miasta, Aleja Szopena № 7.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać do dnia 9-go kwietnia r.b- godz. 12-ej w Wydziale Technicznym pokój № 39.

Oferty mogą obejmować całość dostawy lub też poszczególne materiały.

Bliższe informacje otrzymać można w referacie drogowym, pokój № 39.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, względnie unieważnienie przetargu.

Wykazane ilości materiałów do dostawy mogą ulec podwyższeniu lub obniżeniu w granicach do 50%.

PREZYDENT MIASTA:
(—) Witold Mystkowski

O właściwy stosunek w czasie nauki

rzemiosła

Z każdym rokiem opuszcza mury szkolne cała masa młodzieży płci obojga, która w zależności od sytuacji materialnej warunków rodzimych, środowiska i intelektu rodziców zostaje kierowana w różnych kierunkach.

Lwia część tej młodzieży to córki i synowie warstw robotniczych i pracowniczych, którym sytuacja materialna nie pozwala na łożenie kosztów na dalsze kształcenie swych dzieci.

Najbardziej za tym racjonalnym jest kierowanie tej młodzieży na drogę praktyczną t. j. oddawanie jej w naukę, czy to do zakładów przemysłowych, handlowych, czy też do rzemiosła.

Zajmijmy się tą ostatnią.

Jak wiemy z doświadczenia, a nawet własnego życia, każdy człowiek ma jakieś zamiłowanie, które już obiawia się w zaraniu naszego istnienia — wieku dziecinnym, krystalizując się stopniowo co raz bardziej. Czasami bywają wypadki. że rodzice, nie bacząc na to zamiłowanie dziecka kierują je według swego uznania do jakiegoś zawodu, czy fachu co częstokroć odbija się ujemnie na życiu takiej jednostki.

Nie będziemy jednakże w tej chwili rozstrząsać tego zagadnienia a przejdziemy do samej sprawy.

Zgodnie z zamiłowaniem, czy też będąc skierowanym przez poradnię psychotechniczną sam kandydat wzgl. rodzice jego czynią starania o miejsce.

Z chwilą rozpoczęcia nauki w rzemiośle rozpoczyna się przed uczniem nowe życie,

W większości wypadków (śmiało można twierdzić w 90%) uczeń znajduje się na wyłącznym utrzymaniu mistrza — pryncypała, zaliczając się do grona domowników.

Tym samym dom mistrza staje się domem rodzinnym, a poza tym z mocy prawa ciąży na mistrzu poza obowiązkiem nauczania — obowiązek wychowania.

To znaczy, że uczeń winien się podporządkować wskazówkom i radom swego pryncypała — mistrza.

Czy tak jest istotnie?

Kwestia ta mogąca być idealną niestety w wielu wypadakach daleko odbiega od tej linii, a składa się na to wiele przyczyn, które postaramy się naświetlić.

W pierwszym rzędzie do szkodliwych czynników należy, że rozpoczynanie nauki w rzemiośle nie następuje zaraz po ukończeniu szkoły, a to z uwagi na wiek (tymczasem przez rok, czy dwa przyszły uczeń rzemieślniczy) znajduje się pod wpływami „ulicy", która nadaje mu swoje piętno.

A przecież wszystkim jest znane, jak podatnym materiałem jest młodzież siłą rzeczy wchłaniająca wszystko w siebie, a że w wieku młodym nie ma się skrystalizowanych pojęć, jest się najczęściej bezkrytycznym, więc jakże łatwo przyjmie się zaszczepione zło.

Drugim czynnikiem są opiekunowie, którzy choć niepowołani wkraczają między mistrza a ucznia stwarzając antagonizmy, nie przynoszące zadnych korzyści, a raczej szkodliwe.

Dziwnym i paradoksalnym wydaje się to nadmierne opiekuństwo, tam gdzie ono winno się ograniczać do wypadków rażących wykroczeń, tam gdzie działalność jego winna być jak najbardziej zcieniowana, gdy tymczasem żaden opiekun nie wkracza i nie reguluje życia całej rzeszy młodocianych istot, które dni całe spędzają na ulicy.

Ilustrującym i wymownym przykładem są, obrazki z przed dworców kolejowych gdzie o pakunki podróżnych staczają się formalne boje, jaką wymowę ma tu obowiązujące prawo pięści.

A przecież to tylko drobny odcinek. — dzieją się rzeczy jeszcze gorsze.

Czy tego nikt nie widzi, czy też nie chce widzieć?

Powracając do ucznia rzemieślniczego wiemy, że na mocy zawartej umowy stał się domownikiem w domu pryncypała — mistrza, to też winien nim być w całej pełni, nakazem jego winno być dobro swego mistrza, z którego to on będzie korzystał, gdyż logicznie rzecz biorąc — sytuacja materialna, mistrza pod każdym względem odbije się i na uczniu, bowiem i stopa życiowa jest wyższa i wersztat zasobniejszy w lepsze urządzenia i narzędzia, co pozwala na wykonywanie robót bardziej precyzyjnych i kunsztownych, a więc i z punktu widzenia naukowego otrzyma uczeń większą wiedzę praktyczną.

Gdy się jednak będzie utrudniać rzemieślnikowi życie różnymi nieżyciowymi przepisami, to czy jego zdenerwowanie i podniecenie w obawie przed konsekwencjami prawnymi będzie działać dodatnio, czy usposobi go do spokojnej i rzeczowej pracy nad sobą, czy będzie on w możności dać uczniowi tę wiedzę teoretyczną, która wymaga pewnego wysiłku myślowego.

Ażeby rozstrzygnąć to palące zagadnienie należy skoordynować wysiłki zarówno rzemiosła, jak i zainteresowanych tą sprawą: opieki domowej, szkolnictwa i czynników powołanych do czuwania nad młodzieżą, a dopiero zgodna współpraca wszystkich może przyczynić się do uzdrowienia dotychczasowych stosunków.

Dla ułatwienia porozumienia trzeba, aby wszyscy zainteresowani zeszli się na jednej platformie, platformie — dobra publicznego.

Rozwiązanie da się przeprowadzić — trzeba tylko chcieć poczynić pewne ustępstwa, trzeba zrobić wyłom w murze biurokratyzmu — jest to palącym nakazem chwili obecnej.

Trzeba wreszcie wprowadzić w życie następujące reformy:

1) Młodzież winna mieć wpojone przez opiekę domową i szkołę poczucie obowiązku, karności i umiłowania pracy.

2) z ustawodawstwa usunąć przepis ustalający granicę wieku, tak aby młodzież po opuszczeniu szkoły wstępowała w naukę rzemiosła (co wyeliminuje szkodliwy wpływ „ulicy"),

3) usunąć nieżyciowy przepis, zabraniający młodzieży terminującej wyświadczenia dobrych przysług w gospodarstwie domowym pryncypała, co nigdy nie uwłaczy godności młodego adepta, a przeciwnie nauczy go sztuki współżycia i poszanowania cudzej pracy,

4) mistrzowie winni spełniać sumiennie przyjęte obowiązki, co do kształcenia i wychowywania uczni,

5) nauka i wychowanie uczni winny być otaczane opieką przez Cechy,

6) płaca jaką otrzymują uczniowie nie winna być taktowana jako zapłata za pracę, lecz jako nagroda za sumienne wykonywanie zajęć praktycznych w nauce, co będzie bodźcem do pogłębienia wiedzy praktycznej. A ileż radości wywołuje, gdy uczeń wręczy pieniądze w domu — w sferach uboższych, staje się przez to dopiero wartościowym członkiem rodziny,

7) dla podniesienia poziomu intelektualnego rzemiosła, koniecznym jest wzmożenie napływu inteligencji do rzemiosła, który dotychczas jest bardzo mierny, jest to wynikiem psychozy, pokutującej w naszym społeczeństwie, która powoli przemija, że rzemieślnicy należą do sfer niższych,

8) w większych miastach, gdzie uczniowie nie zamieszkują u swych pryncypałów, winny być organizowane świetlice dla młodzieży rzemieślniczej w ktorych by uczniowie uzupełniali swą wiedzę, poza celami rozrywkowymi.

9) Dla sierot i młodzieży znajdującej się poza siedzibą stałego miejsca zamieszkania winny być organizowane kursy rzemieślnicze, gdzie poza opieką otrzymała by młodzież kierunek wychowawczy w duchu obywatelskim.

Realizacja tych zamierzeń wydała by pożyteczne owoce tak dla dobra społeczeństwa jak i Państwa

ZE ZJAZDU K. S. M.

Dnia 27 marca r. b. odbył się w Kole Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Diecezji włocławskiej. Obrady Zjazdu poprzedziła uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. mgr. Jerzego Bekiera — dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej we Włocławku.

W uroczystym nabożeństwie wzięli udział: J. E. Ks. Biskup Karol Radoński — Ordynariusz Diecezji włocławskiej, przedstawiciele władz i organizacyj oraz 200 delegatów z pocztami sztandarowymi. W czasie Mszy św. podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Józef Lach — Asystent oddziału K. S. M. w Kole. Po uroczystym nabożeństwie odbył się wspólny obiad dla delegatów. O godz. 14 — rozpoczęły się obrady Zjazdu, w czasie których obecny był J.E. ks. Biskup. Obrady odbywały się według zgóry ustalonego porządku i z wielkim zrozumieniem ważności uchwał Zjazdu.

Na zjeździe powzięto następujące rezolucje:

I. Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Kole zwraca uwagę władz państwowych na niebezpieczeństwo szerzenia się komunizmu i jego destrukcyjne i zbrodnicze tendencje, czego dowodem jest zamordowanie w kościele lubońskim księdza proboszcza Stanisława Streicha. Zjazd Delegowanych łączy się w bólu ze społeczeństwem wielkopolskim po stracie gorliwego kapłana - patrioty, wzywając wszystkich katolików do czujności i przeciwdziałania.

II. „Ponieważ najlepszym środkiem na prądy wywrotowe jest stosowanie sprawiedliwości w życiu gospodarczym, Zjazd Delegowanych K. S. M. w Kole wzywa pracodawców, ażeby kierowali się w stosunku do pracobiorców zasadami wytkniętymi przez Papieży w encyklikach „Rerum Novarum“ i „Quadragesimoanno“.

Zjazd Delegowanych domaga się szkoły wyznaniowej, w której by dzieci katolickie uczyli i wychowywali nauczyciele katoliccy.

Na zakończenie Zjazdu J. E. Ksiądz Biskup przemówił do zebranych, serdecznie życząc wytrwałości i odwagi w szerzeniu zasad sprawiedliwości i miłości Chrystusowej.

Obrady zakończono o godz. 18-ej wyznaniem wiary i odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga“.

Dziś Włocławek
na fali Rozgłośni Pomorskiej

Dzisiejsze uroczystości we Włocławku będą w pewnej części transmitowane z sali Rady Powiatowej Włocławskiej od godz. 11 do 12-ej.

W transmitowanym fragmencie uroczystości nadane będzie przemówienie p. Woj. Raczkiewicza oraz pieśni kujawskie w wykonaniu chóru i orkiestry Gimnazjów M. Konopnickiej i Ziemi Kujawskiej. Reportaż prowadzić będzie red. W. Glinieck.

W godz. 8.30 — 9 z Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu nadana zostanie pogadanka red. T. Adamczewskiego na temat: „Historyczne Kujawy“, oraz reportaż red. W. Glinieckiego pod tyt.: „Wschodnie Kujawy w granicach Wielkiego Pomorza“.

W godzinach od 13.30 od 14.45 z Torunia na fali ogólnopolskiej nadawana będzie muzyka obiadowa „Od Włocławka do Gdyni“.

Rekolekcje uczniów Szkoły Dokształcającej

W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek t. j. 4, 5, 6 i 7 kwietnia r. b. odbędą się rekolekcje dla uczenic i uczniów Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej we Włocławku. Panowie Pracodawcy proszeni są o zwolnienie w tych dniach o godz. 4-ej po poł., a w czwartek o 8-ej rano) od zajęć swoich uczniów i uczenice.

Jutro „MIŁOSIERDZIE“ K. H. Rostworowskiego

Od początku ery chrześcijańskiej w okresie Wielkiego Postu społeczeństwa chrześcijańskie przy gotowały się do przyjęcia wielkiej Tajemnicy Zmartwychwstania przez rozpamiętywanie dziejów ludzkości, jej grzechów i nędzy, jako też błogosławieństwa cnót chrześcijańskich. Do tego rzędu ćwiczeń religijnych, jako pomoc duchowa, już od wczesnego średniowiecza Kościół popierał pasyjne widowiska religijne, których celem było wstrząsnąć wyobraźnią a przez nią sumieniem szerokich rzesz wiernych. Zwyczaj ten nie ustał po dzień dzisiejszy. I dziś w okresach Wielkanocnych odbywa się widowisko moralno - religijne, którego cel jest ten sam, co dawniej. Najbardziej chrześcijański z naszych współczesnych pisarzy dramatycznych, świeżo zmarły K. H. Rostworowski napisał „Miłosierdzie“ typowy współczesny moralitet, ściśle wzorowany na najlepszych starożytnych wzorach.

Teatr Ziemi Pomorskiej pozostaje wiernym odwiecznej tradycji chrześcijańskiej, a równocześnie chcąc uczcić pamięć niedawno zmarłego mistrza sceny polskiej, wystawia na okres Wielkiejnocy „Miłosiercie“ K. H. Rostworowskiego w poniedziałek, dnia 4 kwietnia b. r. w sali kino - teatru „Słońce“ o godz. 20.30. Udział w przedstawieniu bierze cały zespół teatru i tłumy statystów, na czele w rolach solistów pp.: dyr. Bracki (włóczęga), Ładosiówna (dziadówka), Surzyński (bogacz), Łodziński (orator), Piekarska (tyran), Ścibor (reżyser), Cybulski (uczony). Reżyseruje sztukę p. Piekarski.

Bilety do nabycia w „Orbisie“.

Rekolekcje

W parafii św. Stanisława odbyły się rekolekcje, które prowadził redemptorysta Ojciec Szymaczek.

W dniach od 26 do 28 marca, były głoszone nauki ogólne dla wszystkich i oddzielnie dla poszczególnych stanów. Na kazania przybywało tysiące wiernych, wypełniając całkowicie kościół św. Stanisława. We wtorek przez cały dzień liczni kapłani z Włocławka i okolicy spowiadali wiernych. W środę 30 marca na zakończenie rekolekcji Najdostojniejszy Pasterz odprawił mszę św. i udzielał w raz z kilku kapłanami komunii św., do której przystąpiło kilka tysięcy wiernych. Rekolekcje przeorały duchowo serca parafian i zbliżyły je do Chrystusa.

Parafianin.

Rzemieślnicy na Targi!

Biuro Organizacyjno - Handlowe Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Toruniu podaje do wiadomości, że tegoroczne Targi Poznańskie połączone z Ogólno-Polskimi Targami Rzemiosła odbędą się w czasie od 1 - 8 maja b. r.

Rzemiosło pomorskie bierze udział w Targach w stoisku zbiorowym, urządzonym przez tut. Biuro Organizacyjno - Handlowe.

Przez cały czas trwania Targów obecny będzie w stoisku specjalny kierownik, który zainteresowanym udzielać będzie na żądanie informacyj odnośnie do produkcji firm reprezentowanych w stoisku.

Koszty udziału w Targach są minimalne, gdyż 1 m² powierzchni kosztuje tylko 5 zł zaś transport eksponatów korzystać będzie z ulgowej taryfy.

Wszelkie informacje, formularze zgłoszeń i t. p. otrzymać można w Biurze Organizacyjno - Handlowym Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Toruniu, ul. św. Katarzyny 9/11.

Termin zgłoszenia upływa w dniach najbliższych.

Wspaniały film „GOLGOTA“ w kinie „Słońce“

Sprowadzam wspaniały film religijny „Golgota“, który będzie zdolny zachwycić i poruszyć do głębi każde serce katolickie. Jest to bowiem przepiękne i znakomite dzieło wykończone w zeszłym roku we Francji. Biorą w nim udział najwięksi artyści francuscy. Dlatego jest ten film wprost rozchwytany.

Udało się jednak go sprowadzić do Włocławka przynajmniej na koniec W. Postu.

Pod wielkim Protektoratem Najdostojniejszego Pasterza — J. E. Ks. Biskupa Karola Radońskiego, będzie wyświetlana „Golgota“ w kinie „Słońce“ w niedzielę palmową i przez następne cztery dni. W. Tygodnia.

Sprowadzam ten film na swoje wyłączne ryzyko jakkolwiek koszta przeniosą 1500 zł. i czysty dochód z niego przeznaczyłem na cele społeczne, zwłaszcza na powiększenie biblioteki Chrz. Uniwersytetu Rob. Mam nadzieję, że społeczeństwo katolickie Włocławka nie zawiedzie moich oczekiwań. Tymbardziej tak sądzę, bo w Włocławku nie było filmu, a zwłaszcza znakomitego filmu „Golgota“ od dawna.

Wielu nawet Włocławian nigdy nie widziało „Golgoty“, a przecież ona odtwarza najdroższy moment religijny dla każdego katolika — tajemnicę Odkupienia przez Mękę krzyżową.

A zatem pośpieszymy wszyscy w Wielkim Tygodniu do kina „Słońce“, by odświeżyć naszego ducha miłości społecznej, oglądając obraz Chrystusa za nas cierpiącego i umierającego.

Ks. St. Tywonek
Skarbnik Chrz. Uniwer. Rob.

Tajemnica ulicy jest tematem świetnego filmu

„ŚLEPY ZAUŁEK“
w roli głównej SYLVIA SYDNEY

2-gi film. Pat i Patachon w filmie „CZARNY HRABIA“ w „Słońcu“ dziś po raz ostatni.

Dziś po raz ostatni ujrzymy ciekawy film z życia wielkomiejskiego p.t. „Ślepy zaułek“. Film ten jest poniekąd rewelacją, jeśli chodzi o temat, ponieważ widzimy w nim obnarzoną prawdę o ludziach zamieszkujących podejrzane ulice. Jedną z takich ulic jest właśnie ów „Ślepy zaułek“ kryjący w sobie wielkie ludzkich tajemnic rozwiązanie nawet nieznanych w policji. Kto zginie? Gangster, ten człowiek, za którym stoi prawo? Sylvia Sydney w roli poszukującej o szczęście osobiste... stwarza kreację, o której wszyscy mówią w zachwycie. Joel McCrea bohater filmu „Ich troje“ jest jej godnym partnerem Sylvii Sydney.

„Ślepy zaułek“ jest jednym z najciekawszych filmów sezonu.

Rozweselą nas po tym dramacie Pat i Patachon w wesołej komedii „Czarny Hrabia“. Dziś po raz ostatni ujrzymy ten świetny program w „Słońcu“.

„Robert i Bertrand“
z DYMSZĄ i BODO

Ulgowy poranek w „Słońcu“ po 25 gr i 50 gr

W niedzielę dnia 3 kwietnia o 12.30 odbędzie się tylko jeden seans ulgowy. Wyświetlany będzie polski film „Robert i Bertand“ o 12.30 po 25 groszy i 50 gr.

Będzie to ulga dla tych, którzy nie byli w stanie płacić normalne ceny, a chcieliby zobaczyć polską komedię „Robert i Bertrand“.

Miesięczne zebranie Związku Lekarzy P. P.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. Oddziału Włocławskiego przypomina swym członkom o zebraniu miesięcznym które odbędzie się w dniu 12.IV. b. r. o godz. 20-ej w Resursie Obywatelskiej, ul. Kościuszki 5. Na porządku dziennym referat dr. Antoniego Puzyrewicza p. t. „Missed abortion.

Stowarzyszenie Kupców Polskich

W czwartek, dnia 7-go kwietnia 1938 roku o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Zduńskiej Nr. 5 ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku.

Na porządku dziennym aktualne sprawy prawno - podatkowe, tytoniowe oraz przyłączenia powiatu włocławskiego do Pomorza.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY“, Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.